

Am

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Miesięcznik

SPIS TREŚCI

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

	Str.
1. Założenia bankowej kontroli inwestycji zdecentralizowanych — <i>J. Boguszewski</i>	357
2. Po ośmiu latach kredytowania przez Narodowy Bank Polski spółdzielni zrzeszonych w CRS „Samopomoc Chłopska” — <i>J. Krug, J. Piątkowski</i>	364
3. Normowanie podstawowej produkcji niezakończonych w państwowych przedsiębiorstwach budowlano-montażowych — <i>R. Ławnicki</i>	370
4. Jak usprawnić system bankowej obsługi rozliczeń pieniężnych — <i>J. Mazur</i>	373
5. Dlaczego właśnie inkaso — <i>J. Koziciński, W. Zaleski</i>	377
6. Wyzwolenie rezerw pracy dla usprawnienia działalności oddziałów Banku — <i>S. Szałowski</i>	380

DZIAŁ INSTRUKCYJNY

1. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa inwestycji zdecentralizowanych — <i>S. Wóycicki</i>	384
2. Finansowanie inwestycji jednostek budżetowych w roku 1960 — <i>W. Miłkowski</i>	391

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

1. Sprawozdawczość z wykonania planu kasowego w zakresie obrotów poczty w świetle potrzeb bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności na szczeblu powiatów i miast wydzielonych (część II) — <i>B. Śmieszek</i>	394
2. Zbiorcza ewidencja oddziałów — <i>T. Gołębiowski</i>	398
3. Niektóre aspekty kontroli i kredytowania spółdzielni pracy — <i>A. Mëndrek</i>	400
4. O zwiększenie oddziaływania na wzrost funduszy własnych w obrocie w spółdzielniach „Samopomoc Chłopska” — <i>Z. Komar</i>	402
5. Schematyzm czy indywidualna ocena — <i>F. Skalniak</i>	404
6. Przegląd artykułów i listów	405

Artykuły prosimy nadsyłać w dwóch egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadesłanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 8-60-71 w. 91. Redaguje Kolegium

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski, Generalny Sekretariat, Warszawa, ul. Warecka 10

Druk. ukończ. 16.VIII.60. Nakł. 5.500 egz. Pap. gazetowy 50 g A1. Ark. wyd. 9,5
Stołeczne Zakłady Graficzne. Z. W. Zam. 463 C-57

ZAŁOŻENIA BANKOWEJ KONTROLI INWESTYCJI ZDECENTRALIZOWANYCH

(zakres i przedmiot kontroli)

Argumentacja przeprowadzona w pierwszej części artykułu, zmierzająca do uzasadnienia tezy o konieczności kontroli działalności przedsiębiorstw w zakresie inwestycji zdecentralizowanych oraz do określenia jej celu podstawowego, wskazuje na specyficzny charakter tej kontroli. Polega ona przede wszystkim na znacznym rozszerzeniu wagi samoczynnie działających bodźców ekonomicznych, związanych z zasadą samodzielności inwestycyjnej przedsiębiorstw. Z tego zaś wynika nie tylko wniosek, że zakres kontroli zewnętrznej (w tym również finansowej) musi tu być siłą rzeczy odpowiednio mniejszy, lecz także postulat zachowania zasady braku sprzeczności pomiędzy metodami tej kontroli a systemem bodźców. Co więcej, można się posunąć o krok dalej i postawić tezę o predominacji systemu bodźców nad systemem kontroli zewnętrznej.

Teza ta jednak pociąga za sobą określone konsekwencje. System bodźców w dziedzinie inwestycji zdecentralizowanych działać może skutecznie w dłuższych okresach czasu. Bowiem tylko wtedy istnieje możliwość dokonania nieskrępowanego rocznymi „przydziałami” środków finansowych wyboru ekonomicznego, podjęcia w pełni świadomej, nie podyktowanej przymusowością sytuacji, decyzji inwestycyjnej i porównania nakładów z efektami. Wynika to zarówno z dobroczynnego wpływu poczucia stabilizacji i pewności sytuacji w przedsiębiorstwach jak i z naturalnej długotrwałości cykli inwestycyjnych. Jednakże korzystnemu wpływowi „długookresowego systemu bodźców i stabilizacji” towarzyszy duże niebezpieczeństwo powstania różnych dysproporcji, omówionych w części pierwszej artykułu. I dlatego słuszny postulat rozszerzenia systemu bodźców ekonomicznych i jego (względnej oczywiście) stabilizacji musi być uzupełniony postulatem elastyczności zakresu i metod oddziaływania kontroli zewnętrznej¹⁾. Zadanie to, stanowiące jednocześnie pierwszą specyficzną cechą kontroli finansowej, jest chyba jednym z najtrudniejszych problemów polityki ekonomicznej w warunkach decentralizacji²⁾.

Druga specyficzna cecha kontroli zdecentralizowanej działalności inwestycyjnej polega na tym, że wynikająca z istoty decentralizacji możliwość powstania sprzeczności między celami, jakie stawia sobie przedsiębiorstwo w działalności inwestycyjnej a celami ogólnospołecznymi (chodzi tu zarówno o cele ogólnopaństwowe jak i o cele w skali szczebli niższych — gałęzi, branż, regionów) może pociągnąć za sobą konieczność rozszerzenia przedmiotu kontroli również na treść i charakter tych celów.

Na tle tego aspektu kontroli zarysowuje się ścisły związek funkcji rozdzielczej i funkcji kontrolnej finansów. Z jednej strony rozdział zasobów pieniężnych na cele inwestycyjne określa w jakiś sposób kierunki przesunięć produktów (globalne rozmiary nakładów inwestycyjnych w przedsiębiorstwach itd.), z drugiej zaś strony rozdział ten powinien oddziaływać na charakter, treść i metody realizacji celów określonych w dziedzinie inwestycji przez przedsiębiorstwa w kierunku zgodności ich z celami ogólnospołecznymi. Dlatego też, przystępując obecnie do omówienia zakresu i przedmiotu tego oddziaływania nie można pominąć ogólnej chociażby analizy rozdzielczej i kontrolnej funkcji finansów w dziedzinie inwestycji zdecentralizowanych i ich wpływu na zakres i metody kontroli bankowej.



Najważniejszym przejawem wzrostu znaczenia funkcji rozdzielczej finansów w dziedzinie inwestycji zdecentralizowanych jest to, że zabezpieczenie planowego, proporcjonalnego rozwoju procesów inwestycyjnych w tej sferze dokonuje się głównie przy pomocy instrumentów finansowych, a więc przede wszystkim przez ustalanie warunków tworzenia i wykorzystywania przez przedsiębiorstwa funduszy na inwestycje zdecentralizowane i warunków oraz zasad udzielania kredytów. Warunki te, uzupełnione odpowiednimi zasadami i metodami planowania finansowego powinny stanowić najważniejsze i decydujące ogniwo w systemie instrumentów zapewniających planowe kierowanie inwestycjami zdecentralizowanymi.

sieństw przez jednostki nadrzędne konkretnych zadań inwestycyjnych itd. Stan ten można uznać co najwyżej jako konieczność przejściową, wynikającą z określonej sytuacji gospodarczej czy też braku doświadczenia przedsiębiorstw w samodzielnym gospodarowaniu.

* Część pierwsza artykułu została opublikowana w numerze 12 „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego” z roku 1959.

1) Porównaj W. Lissowski — Problem inwestycyjnej samodzielności przedsiębiorstwa przemysłowego, Gospodarka Planowa Nr 4, rok 1959, strona 26.

2) Dotychczas problemy te były rozwiązywane raczej na niekorzyść systemu bodźców. Znajduje to wyraz w zasadzie corocznego określania warunków tworzenia funduszy na inwestycje, blokowania środków funduszu inwestycyjno-remontowego, zbyt daleko posuniętej redystrybucji amortyzacji, w ustalaniu dla przed-

Jednakże zakres i charakter aktywnego przejawiania się funkcji rozdzielczej finansów w omawianej dziedzinie nie jest i nie może być jednoznacznie określony bez uwzględnienia całokształtu czynników decydujących o roli i miejscu inwestycji zdecentralizowanych w naszym systemie ekonomicznym oraz bez określenia całokształtu metod centralnego oddziaływania na te inwestycje. Czynniki te wyznaczają zarówno granice przejawiania się funkcji rozdzielczej jak i metody, przy pomocy których może być ona praktycznie realizowana w systemie finansowym.

Należy przede wszystkim podkreślić ścisły związek funkcji rozdzielczej z zakresem decentralizacji inwestycji. Można powiedzieć, że większemu zakresowi decentralizacji inwestycji odpowiada większe znaczenie instrumentów oddziaływania przy pomocy finansów i odwrotnie. W konkretnych sytuacjach oznaczać to będzie zróżnicowanie stopnia oddziaływania finansami w poszczególnych przedsiębiorstwach, branżach czy regionach w zależności od tego czy władze gospodarcze decydują się na pozostawienie przedsiębiorstwom mniejszej lub większej samodzielności. Ale występująca tu zależność nie jest bynajmniej zawsze „wprost proporcjonalna”. Chodzi o to, że nawet przy jednokowym zakresie decentralizacji (rozumianym na przykład jako stosunek wielkości nakładów realizowanych w trybie zdecentralizowanym do nakładów realizowanych w trybie scentralizowanym w danej branży) znaczenie niektórych kierunków inwestycji wymaga zwiększenia stopnia centralnego oddziaływania (co nie zawsze musi być równoznaczne z centralizacją decyzji inwestycyjnych). Z drugiej strony przy większym zakresie decentralizacji (w sensie omówionym wyżej) nadrzędne władze przedsiębiorstw (a nawet centralne organy planujące) przejawiają tendencję — wynikającą z obawy przed ewentualnymi błędami przedsiębiorstw w dziedzinie inwestowania — do uzupełniania instrumentów finansowych innymi elementami oddziaływania. W zależności od tego czy elementy te mają charakter tylko pomocniczy, czy zasadniczy, rola finansów jest oczywiście różna. Na tym tle możemy mówić również o związku metod określania i regulowania zakresu decentralizacji z charakterem funkcji rozdzielczej finansów. Mamy tu do czynienia z wielu możliwościami.

Jeśli regulowanie zakresu decentralizacji inwestycji opiera się głównie na określaniu warunków tworzenia funduszy zdecentralizowanych w dłuższych okresach czasu (a więc ich stabilizacji), znaczenie funkcji rozdzielczej jest największe. Obejmuje ono nie tylko szerokie oddziaływanie na kształtowanie się rozmiarów i proporcji inwestycji w czasie, ale w pewnym stopniu również proporcji międzygałęziowych. W tym stanie rzeczy również redystrybucyjna funkcja kredytu inwestycyjnego znajduje swój najpełniejszy wyraz.

Regulowanie natomiast zakresu decentralizacji inwestycji, opierające się wprawdzie o instrumenty finansowe, lecz polegające na corocznym przydzielaniu przedsiębiorstwom środków finansowych (w formie kalkulowania wielkości akumulacji funduszu inwestycyjnego przy określaniu wskaźników podziału amortyzacji i zysku) zwięźa w pewnym sensie funkcję rozdzielczą. Postępowanie takie oznacza bowiem nic innego jak quasi limitowanie nakładów przedsiębiorstw, bez precyzowania zadań

rzeczowych (roczne limitowanie ilościowe). Aczkolwiek ostatecznym jego wynikiem jest nabycie przez przedsiębiorstwa uprawnień do swobodnego dysponowania w ten sposób określonym funduszem, jednak prawidłowe określenie tego funduszu przez jednostkę nadrzędną nie może być dokonane bez uprzedniego zbadania programu rzeczowego jednostek podległych, których stopień swobody wyboru przedmiotu inwestycji ulega ograniczeniu. Oznacza to, że o ile obiektywność takiego podziału środków ma być potwierdzona przez życie, wówczas przedsiębiorstwa powinny realizować program inwestycyjny, będący przesłanką określenia rocznej wysokości środków finansowych. W przeciwnym razie celowość całej metody podziału środków stoi pod znakiem zapytania. Nic więc dziwnego, że operowanie metodą rocznego przydziału środków finansowych wiąże się jednocześnie z występowaniem po stronie jednostek nadrzędnych tendencji do narzucania przedsiębiorstwom konkretnych zadań inwestycyjnych. W tej sytuacji ulega również modyfikacji rola kredytu inwestycyjnego, który przyjmuje formę jednego ze źródeł pokrycia rocznego planu nakładów (w związku z czym kredyt ten w praktyce planowania finansowego występuje nie jako obbligo — stan — lecz jako wypłaty z kredytu w planie finansowania inwestycji).

Może wreszcie zdarzyć się, że regulowanie zakresu decentralizacji inwestycji w poszczególnych przedsiębiorstwach i w skali branż odbywa się wprawdzie przy użyciu opisanej wyżej metody, jednak pod warunkiem nieprzekraczania globalnej kwoty nakładów inwestycyjnych w danym re-sorcie, województwie czy zjednoczeniu lub najpoważniejszej części tych nakładów, to jest nakładów na roboty budowlano-montażowe. Nastąpi wtedy jeszcze dalsze zwięźenie funkcji rozdzielczej finansów i kredytu.

Podobny wpływ wywierać mogą także te formy centralnego oddziaływania na zakres i realizację inwestycji zdecentralizowanych, które — od takich czy innych metod kształtowania „popytu” inwestycyjnego ze strony przedsiębiorstw — zmierzają do regulowania „podaży” dóbr inwestycyjnych. Chodzi tu mianowicie o różne formy ograniczania potencjału przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego, który może być przeznaczony na zaspokojenie potrzeb w zakresie inwestycji zdecentralizowanych oraz o scentralizowane formy zakupów i rozdziału dostaw inwestycyjnych. Zabiegi te ograniczają rzecz jasna znaczenie posiadania przez inwestorów określonych funduszy, jako przekazów na dobra inwestycyjne.

Omówione wyżej różne sytuacje alternatywne, w których realizowana może być w takim czy innym zakresie funkcja rozdzielcza finansów, wywierają oczywiście określony wpływ na ich funkcję kontrolną. Wpływ ten ogólnie rzecz biorąc wyraża się w zmniejszaniu zakresu i roli ekonomicznego oddziaływania aparatu pieniężno-kredytowego na inwestycje zdecentralizowane w miarę tego jak maleje znaczenie funkcji rozdzielczej finansów i kredytu oraz jak wzrastają tendencje do rocznego „limitowania” nakładów na inwestycje zdecentralizowane przedsiębiorstw. Wtedy bowiem mielibyśmy sytuację, w której finansowanie i kredytowanie inwestycji zdecentralizowanych odbywa się „pod plan” (limit) nakładów ustalony dla przedsiębiorstwa przez jego jednostkę nadrzędną. Warunki sta-

wiane przez Bank, będące podstawą jego oddziaływania, musiałyby mieć wtedy znaczenie drugorzędne, a zakres i metody kontroli byłyby zbliżone do tych, jakie banki stosowały niegdyś przy finansowaniu inwestycji limitowych. Oczywiście w przypadku odwrotnym znaczenie instrumentów ekonomicznego oddziaływania wzrasta.

A zatem, ujmując problem szeroko, moglibyśmy mówić o różnych „modelach” systemu bankowej kontroli inwestycji zdecentralizowanych w zależności od tego, która z alternatyw omówionych poprzednio będzie obowiązywała. Z uwagi jednak na ograniczone ramy opracowania przyjęty zostanie w dalszym ciągu — jako założenie — taki układ warunków (alternatywa pierwsza), który stwarza potrzebę jak najszerszego wykorzystania instrumentów ekonomicznego oddziaływania. Wydaje się bowiem, że tego rodzaju ujęcie zagadnienia odpowiada najbardziej istocie decentralizacji inwestycji.



Pierwszym zagadnieniem, które należy poruszyć jest sprawa charakteru i niezbędnego zakresu bankowej kontroli inwestycji zdecentralizowanych, budząca niekiedy wiele nieporozumień. Zbyt często bowiem, mimo zmian w metodach kierowania i zarządzania gospodarką narodową oraz również i w metodach pracy banków, przypisywanie bankowi roli stróża działalności przedsiębiorstw jest przyjmowane jako punkt wyjścia do ataków na postulaty wzmocnienia kontroli bankowej, przeczące rzekomo samodzielności przedsiębiorstw.

Otóż wydaje się, że kontrola bankowa jest kontrolą specjalnego typu, mającą niewiele wspólnego z codziennym pilnowaniem przedsiębiorstwa w zakresie osiągania przez nie zgodności pomiędzy określonymi przez nie wyznaczeniami a wykonaniami³⁾. Funkcję tę spełniać powinna wewnętrzna kontrola samego przedsiębiorstwa. Oczywiście stopień wspomnianej zgodności jest brany pod uwagę przy stosowaniu metod oddziaływania bankowego, ale jego stwierdzenie jest tylko środkiem wiodącym do celu, a nie celem samym w sobie.

Tym samym kontrola bankowa nie ma na celu wykrywania i zwalczania nadużyć, gdyż do tego powołane są zarówno organy kontroli wewnętrznej jak i kontroli państwowej (NIK, IKR, kontrola jednostki nadrzędnej). Obciążenie banków funkcją „stróżowania” byłoby nie tylko sprzeczne z ich zasadniczym zadaniem, ale osłabiłoby rozrachunek gospodarczy w przedsiębiorstwie i odpowiedzialność jego kierownictwa i załogi.

Głównym przedmiotem kontroli bankowej powinna być natomiast koncepcja gospodarcza w określonej sferze działalności przedsiębiorstwa i jej zgodność z celami ogólnospołecznymi oraz zgodne z zasadami rachunku ekonomicznego realizowanie tej koncepcji.

Do podobnego wniosku dochodzi W. Jaworski analizując istotę i cele bankowej kontroli w gospodarce socjalistycznej:

„Podstawowym celem kontroli bankowej staje się... oddziaływanie na działalność przedsiębiorstwa

z punktu widzenia interesów całej gospodarki narodowej, a więc przede wszystkim w kierunku maksymalnej realizacji zadań planów gospodarczych... W zależności od potrzeby może ona w większym lub mniejszym stopniu opierać się na wykorzystaniu form oddziaływania bardziej i mniej związanych z operacjami pieniężno-kredytowymi, tj. oddziaływaniu przy pomocy kredytu i przy pomocy środków organizacyjnych (administracyjnych). Bank powinien wykorzystać wszystkie możliwe formy oddziaływania na gospodarkę narodową, o ile zapewniają one odpowiedni efekt”⁴⁾.

Fakt ogólnospołeczny charakter kontroli oraz jej związku z konkretnymi formami i efektem oddziaływania głównie zaś z operacjami pieniężno-kredytowymi, ma znaczenie dla określenia zakresu kontroli. Z punktu widzenia swego ogólnospołecznego charakteru kontrola bankowa inwestycji zdecentralizowanych nie może ograniczać się do szczególności przedsiębiorstwa, ale musi objąć swym zakresem również problemy inwestycyjne branży (regionu) oraz całej gospodarki narodowej, przy czym w tych dwu ostatnich przypadkach nie będzie ona związana z operacjami pieniężno-kredytowymi w ścisłym znaczeniu, a raczej z planowaniem finansowym i polityką pieniężno-kredytową, przy pomocy której mogą być regulowane takie zagadnienia, jak globalne rozmiary inwestycji zdecentralizowanych w gospodarce narodowej oraz kierunki inwestowania. Podstawowym zaś argumentem za takim rozszerzeniem zakresu kontroli jest to, że sam zakres decentralizacji inwestycji oraz ich rozmiary w odcinkach rocznych mogą być w sposób elastyczny regulowane tylko przy pomocy instrumentów pieniężno-kredytowych, a to wymaga uwzględnienia sytuacji ogólnej, regionalnej i branżowej przy stosowaniu tych instrumentów, a następnie to, że bez znajomości tej sytuacji oraz ogólnych założeń polityki inwestycyjnej nie będzie w wielu przypadkach możliwa ocena konkretnych przedsięwzięć inwestycyjnych poszczególnych przedsiębiorstw.

Z ogólnospołecznego charakteru kontroli wynika jeszcze i ten wniosek, że stopień aktywnego angażowania się Banku w działalność kontrolną poszczególnych zagadnień (czy przedmiotów) powinien być — że tak powiem — wprost proporcjonalny do ich znaczenia dla interesów gospodarki narodowej. Można bowiem założyć, że w sprawach mających znaczenie głównie dla przedsiębiorstwa ono samo powinno być najlepszym organem kontroli, aczkolwiek nie musi to być regułą. Wniosek ten prowadzi bezpośrednio do przyjęcia ważnej — z punktu widzenia merytorycznego jak i organizacyjnego — zasady koncentracji kontroli bankowej.

Do sformułowania podobnej zasady doprowadza nas również analiza drugiej cechy charakterystycznej kontroli bankowej, polegającej na jej związku z konkretnymi formami i efektami oddziaływania. Z cechy tej wynika przede wszystkim postulat uprzywilejowania i maksymalnego wykorzystania w działalności kontrolnej instytucji pieniężno-kredytowych. W szczególności niecelowe jest skierowanie pracy bankowej na stosowanie metod administracyjnych przy niepełnym wykorzystaniu możliwości kontroli finansowej i kredytowej, której oddziaływanie jest znacznie silniejsze i ściślej związane z zasadami ekonomicznego rachunku przed-

3) „Wszystkie zjawiska... wyznaczające działalność ludzką oraz jej zamierzone wyniki, określić należy jako wyznaczenia (cele, wytyczne, przepisy, plany itp.). Natomiast wszelkie zjawiska faktycznego wykonania działalności w sferze objętej wyznaczeniami... określić można nazwą wykonan”. (Z opracowania zespołu pracowników Katedry Finansów i Kredytu SGPiS, Warszawa ZWSE, 1957 r., str. 64).

4) patrz W. Jaworski, Przyczynek do zagadnienia zasad kontroli bankowej, *Finanse* z roku 1958 numer 9, strona 18.

siębiorstwa. Idąc po tej samej linii rozumowania należałoby także postulować rezygnację Banku z takich kierunków kontroli, w ramach których Bank nie jest w stanie wywrzeć wpływu na poszczególne przedsiębiorstwa.

W bankach specjalnych kierunkami tego typu była na przykład kontrola podstaw rozliczeń, których usprawienie wymagało spełnienia licznych warunków niezależnych od jednostki kontrolowanej (jak na przykład zmian systemu cen i sposobu ustalania wartości wykonanych robót), albo kontrola inwestycji zakończonych, która znów mogła mieć znaczenie tylko poznawcze z uwagi na niemożliwość zmiany stanu faktycznego *ex post* i brak powiązania oddziaływania w sferze inwestycyjnej z oddziaływaniem w sferze eksploatacyjnej przedsiębiorstwa.

Jednak postulat uzależnienia kierunku kontroli bankowej od jej skuteczności (w sensie bezpośredniego doprowadzenia do usunięcia stwierdzonych uchybień) nie może być stosowany bezwzględnie, bowiem wiele przyczyn nieprawidłowości występujących w procesie inwestycyjnym nie leży w zasięgu bezpośredniego oddziaływania banku ani też nie może być wyeliminowany wyłącznie przez kontrolowane przedsiębiorstwa (ceny, metody planowania, stopień kooperacji itp.). Już samo stwierdzenie uchybień i zbadanie ich przyczyn udokumentowane wynikami analizy wystarczającej liczby kontrolowanych jednostek może mieć niekiedy wielkie znaczenie dla usprawienia procesu inwestycyjnego (zmiana systemu finansowania, ulepszenie metodologii planowania i kierowania danym odcinkiem gospodarki inwestycyjnej itp.). Innymi słowy chodzi tu o badawczy charakter kontroli oraz jej zainteresowanie nie tylko procesami zachodzącymi w przedsiębiorstwie, ale szerszą problematyką funkcjonowania systemu inwestycyjnego w całej gospodarce narodowej.

Wydaje się więc, że kryterium bezpośrednio efektywności kontroli może się odnosić w zasadzie tylko do szczebla przedsiębiorstwa i że obok funkcji „oddziaływania” kontrola ta powinna mieć w wielu przypadkach charakter informacyjny i rejestrujący. Ale celowość rozwijania i doskonalenia tej funkcji uwarunkowana jest istnieniem wyraźnie określonego zapotrzebowania społecznego na informację i stwierdzenia banku oraz możliwością wpływu banku na sam system planowania, realizacji i finansowania inwestycji⁵).

Z formami i efektywnością kontroli wiąże się jeszcze jedno bardziej ogólne zagadnienie: stosunek banku do działalności inwestycyjnej, prowadzonej wyłącznie z własnych środków inwestorów. Czy działalność ta powinna być kontrolowana, a jeśli tak, to w jakim zakresie?

Przy formułowaniu odpowiedzi na to pytanie należy wziąć pod uwagę nie tylko fakt, że niezależnie od formalno-prawnego charakteru środków własnych stanowią one w rzeczywistości własność ogólnospołeczną, administrowaną tylko przez przedsiębiorstwa w granicach ich samodzielności, ale także współzależność wszelkich decyzji inwestycyjnych przedsię-

biorstw bez względu na to, z jakich źródeł finansowane są poszczególne inwestycje oraz współzależność działalności inwestycyjnej z eksploatacyjną. Jeśli np. przedsiębiorstwo ma zamiar wykonać trzy zadania inwestycyjne, z których dwa wymagają częściowego sfinansowania kredytem bankowym, to bank przy rozpatrywaniu wniosku kredytowego nie może nie interesować się tą trzecią inwestycją (mieszczącą się w granicach środków własnych), gdyż może okazać się, że jest ona zbędna lub przedwczesna, a następnie, że wymaga, z uwagi na swoje znaczenie i rozmiary, właśnie zastrzonej kontroli bankowej i że w związku z tym należy w rezultacie bądź ograniczyć kredyt, bądź zmienić jego przedmiot.

Ale nie tylko to wskazuje na konieczność kompleksowej analizy. Sugeruje to również wpływ inwestycji na przyszłą działalność eksploatacyjną przedsiębiorstwa. Chybione inwestycje muszą odbić się ujemnie na tej działalności, powodując trudności finansowe (zbędne zapasy wyrobów, zahamowania w realizacji) i trudności w wykonywaniu zadań. Wprawdzie nastąpi wtedy reakcja banku *ex post* przy kredytowaniu środków obrotowych, ale reakcja ta może się wydać paradoksem, że ten sam bank uprzednio finansował bez oporu inwestycję chybną. Dlatego też bardziej prawidłowe byłoby, zwłaszcza przy obecnym stanie planowania i „dyscypliny” inwestycyjnej, zapobieżenie tego rodzaju inwestycjom, co może być, moim zdaniem, osiągnięte z powodzeniem przy pozostawieniu bankowi prawa wyboru przedmiotu kredytowania w ramach różnych zadań inwestycyjnych, realizowanych jednocześnie przez to samo przedsiębiorstwo lub w przypadku, gdy z takich czy innych powodów przedsiębiorstwo nie potrzebuje kredytu — prawa odmowy przyjęcia do finansowania lub uzależnienia finansowania od decyzji jednostki nadrzędnej danego przedsiębiorstwa. Tym samym zakres kontroli inwestycji dotyczyłby głównie etapu jej planowania (to znaczy analizy planu rzeczowo-finansowego) oraz celowości i efektywności inwestycji. Stopień ingerencji banku zależałby oczywiście od rozmiarów i charakteru inwestycji ze środków własnych oraz wagi ogólnospołecznych kryteriów ich oceny. W związku z tym należałoby również rozszerzyć dotychczas stosowane pojęcie kontroli kredytowej inwestycji na całą działalność inwestycyjną przedsiębiorstwa, nie ograniczając jej tylko do konkretnych zadań inwestycyjnych, finansowanych z kredytu.

Z tych wszystkich względów nie wydaje się uzasadniony pogląd, że merytoryczna kontrola banku powinna ograniczać się tylko do przypadków, gdy przedsiębiorstwa zwracają się o kredyt⁶). Pogląd ten zresztą nie neguje całkowicie kontroli merytorycznej inwestycji ze środków własnych, lecz jedynie przesuwają ją poza bank, to znaczy do jednostek nadrzędnych. W praktyce jednak taki rozdział kompetencji nie wydaje się możliwy do przeprowadzenia i niecelowy. Z punktu widzenia przedsiębiorstwa oznaczałby on ingerencję jednostek nadrzędnych w działalność bieżącą (nie jest to równoznaczne z rezygnacją z ingerencji w zagadnienia długofalowego programowania inwestycji), a z punktu widzenia banku — konieczność bieżącego konfrontowania jego stanowiska ze stanowiskiem tych jednostek.

⁵ Warunek ten podkreślam dlatego, że w przeszłości wiele stwierdzeń i informacji zawartych w rocznych sprawozdaniach banków specjalnych nie było w wystarczającym stopniu wykorzystywanych przez odbiorców tych sprawozdań, mimo niekiedy alarmującego ich charakteru (dotyczy to na przykład systemu rozliczeń w budownictwie inwestycyjnym, beztrości w wykonywaniu planów oddawania obiektów do użytku, gospodarki maszynami i urządzeniami wymagającymi montażu itp.).

⁶ Patrz Z. Fedorowicz, Kierunki przebudowy systemu finansowego przedsiębiorstw przemysłowych, PWG, Warszawa 1958 rok, str. 173.

Oporając się na przesłankach wyżej wymienionych, ustalających ogólny zakres bankowej kontroli inwestycji zdecentralizowanych oraz jej podstawowe zasady można obecnie przystąpić do próby sprecyzowania jej zakresu przedmiotowego. Chodzi tu o zakres ogólnie obowiązujący, a nie o zakres jaki ustala oddział banku w stosunku do pojedynczego przedsiębiorstwa (czy jego inwestycji) w zależności od stwierdzonego stanu faktycznego.

Jeśli chodzi o zagadnienie kontroli na szczeblu przedsiębiorstwa, to należy na wstępie podkreślić, że istota inwestycji zdecentralizowanych oraz doświadczenia banków specjalnych wskazują na konieczność zasadniczej zmiany w rozłożeniu akcentów tej kontroli i przesunięcie jej ciężaru na szeroko pojętą **kontrolę wstępną**. Takiego postawienia problemu wymaga zarówno współodpowiedzialność banku za prawidłowość przedmiotu finansowania, wynikająca z braku instytucji spisu tytułów inwestycyjnych (stanowiącego świadectwo prawidłowości decyzji inwestycyjnej) jak i znaczne korzyści dla późniejszych czynności banku, wykraczających poza etap kontroli wstępnej, w postaci posiadania właściwej bazy kontroli, to jest planu inwestycyjnego przedsiębiorstwa. Kontrola wstępna umożliwi uniknięcie wielu błędów realizacji inwestycji i zredukuje w wielu przypadkach lub znacznie usprawni kontrolę bieżącą, a zwłaszcza stworzy lepsze warunki dla oszczędnego i świadomego stosowania sankcji wstrzymywania dopływu środków finansowych.

Ale prawidłowe przeprowadzenie kontroli wstępnej jest trudne i skomplikowane. Z tego względu należy jeszcze przed sprecyzowaniem szczegółowych tematów tej kontroli zastanowić się nad niezbędnym jej zakresem. Nie wydaje się bowiem słuszne powszechne jej stosowanie wobec wszystkich zadań inwestycyjnych. W szczególności kontrola ta może być w ogóle wyeliminowana lub przybrać ograniczone rozmiary przy inwestycjach polegających wyłącznie na zakupach inwestycyjnych lub inwestycjach typowo odtworzeniowych. Waga jej wzrasta natomiast w odniesieniu do inwestycji rozwojowych, zwłaszcza realizowanych przy znacznym udziale robót budowlano-montażowych, gdyż przede wszystkim te inwestycje pociągają za sobą skutki ekonomiczne o szerszym zasięgu. Nie bez znaczenia będzie tu też waga rozwoju danej branży dla gospodarki narodowej lub regionu oraz poziom organizacyjny przedsiębiorstwa, gwarantujący mniejszą lub większą prawidłowość decyzji inwestycyjnych.

W ramach tak ograniczonego zakresu kontroli wstępnej problematyka jej powinna obejmować w zasadzie wszystkie zagadnienia, których ocena ma wpływ na uznanie danej inwestycji za odpowiadającą warunkom rachunku ekonomicznego i kryterium jej zgodności z interesami gospodarki narodowej. Do zagadnień tych należą przede wszystkim:

- 1) zgodność inwestycji z wieloletnim programem produkcyjnym i inwestycyjnym przedsiębiorstwa,
- 2) prawidłowa kolejność realizacji zamierzeń inwestycyjnych i koncentracji ich z punktu widzenia rozporządzalnych środków finansowych,
- 3) efektywność poszczególnych zadań inwestycyjnych,
- 4) przygotowanie tych zadań do realizacji.

Układ tych tematów nie jest przypadkowy. Ma on na celu ułatwienie bankowi spełnienia roli reprezentanta interesów ogólnospołecznych, w precyzowaniu których nie może być samodzielnym gestorem.

Gestorem tym są bowiem jednostki nadrzędne przedsiębiorstw, do zadań których powinno należeć określenie zasadniczej treści planu pięcioletniego przedsiębiorstw w trybie szeroko pojętego programowania produkcji i inwestycji⁷⁾. Określenie tego planu stworzy bazę dla oceny celowości inwestycji przez bank, ponieważ w toku sporządzania programu inwestycyjnego, o który oparty jest plan wieloletni przedsiębiorstwa, dokonywany jest rachunek ekonomiczny, uwzględniający również interesy gospodarki narodowej. Co więcej, w etapie programowania i planowania pięcioletniego może być określony także ekonomicznie uzasadniony zakres decentralizacji inwestycji, oparty o charakterystykę podstawowych zamierzeń inwestycyjnych, które mają być realizowane w sferze zdecentralizowanej, a więc globalny zakres, w ramach którego w okresie kilku lat mogą być podejmowane przez przedsiębiorstwa poszczególne inwestycje.

Tym samym może zostać rozwiązany jeden z najbardziej dyskusyjnych i trudnych problemów, a mianowicie problem czy bank powinien badać celowość inwestycji, czy nie⁸⁾. Trudność tego problemu polega w obecnym stanie rzeczy na tym, że przy braku prawidłowych branżowych programów inwestycyjnych i braku pięcioletnich planów przedsiębiorstw, które obejmowałyby problematykę inwestycji zdecentralizowanych bank w każdym poszczególnym przypadku musi badać wszystkie mikroekonomiczne i makroekonomiczne przesłanki, uzasadniające potrzebę i celowość inwestycji, zamiast oprzeć się na wyniku rozważenia tych przesłanek przez właściwe komórki planistyczne, sporządzające plany wieloletnie. Jest jasne, że tak rozumiane badanie celowości inwestycji nie może być zadaniem banku. Jego samodzielność natomiast w tym zakresie może i powinna dotyczyć tych zagadnień inwestycyjnych, które nie mogą być w sposób szczegółowy sprecyzowane w planie pięcioletnim. Powinny to być jednak sprawy nie posiadające zasadniczego znaczenia dla rozwoju przedsiębiorstwa, a co najwyżej problemy dotyczące utrzymania i restytucji majątku trwałego, których celowość gospodarcza da się łatwo stwierdzić.

Oczywiście trzeba pamiętać, że zgodność inwestycji z planem wieloletnim przedsiębiorstwa stanowi tylko ogólną legitymację dla uzasadnienia celowości inwestycji. W każdym konkretnym przypadku pozostaną zawsze do uwzględnienia takie zagadnienia, jak zmiana warunków pracy przedsiębiorstwa, dotychczasowy przebieg wykonywania jego zadań, zmiana w sytuacji rynkowej, zmiany warunków zaopatrzenia i dostaw, możliwość zbytu produkcji, zmiany cen wpływające na rentowność przedsiębiorstwa itd. W przypadku skumulowania się dużej ilości tych zmian Bank powinien jednak zażądać od przedsiębiorstwa aktualizacji jego planu pięcioletniego, zaakceptowanej przez jednostkę nadrzędną.

Problemy wymienione w punkcie 2 powinny być również analizowane przez bank z punktu widzenia założeń planu pięcioletniego, który w normalnym stanie rzeczy uwzględnia rozłożenie zadań przedsiębiorstwa w czasie. Jednak rozłożenie to jest znacznie łatwiejsze do przeprowadzenia w zakresie zadań produkcyjnych niż zadań inwestycyjnych, które

⁷⁾ Patrz Z. Fedorowicz i W. Jaworski, Bank a przedsiębiorstwo Wiadomości NBP 1957 Nr 6, strona 278, 279.

⁸⁾ B. Dymarek, Czy zagadnienie celowości i ekonomicznej efektywności inwestycji może i powinno być przedmiotem badań w B. I. „Inwestycje i Kredyt”, r. 1957 Nr 7/8 strona 232.

z reguły są ich pochodną. W tych przypadkach niezbędne będzie samodzielne badanie przez bank kolejności realizacji zadań inwestycyjnych. Kryteria, jakie należałoby tu przyjąć, obejmują:

a) wykorzystanie wszelkich pozainwestycyjnych metod wzrostu produkcji czy wykonania zadań przedsiębiorstwa przed podjęciem decyzji o inwestowaniu,

b) podejmowanie zadań w kolejności według malejącej ich efektywności. Inwestycje restytucyjne i modernizacyjne powinny mieć pierwszeństwo przed rozbudową, ale to nie musi być regułą,

c) określanie rozmiarów inwestycji w dostosowaniu do przewidywanej akumulacji środków a zwłaszcza unikanie nadmiernego zaangażowania inwestycyjnego na lata przyszłe,

d) jak najszybsze kończenie inwestycji już rozpoczętych.

Konieczność badania efektywności (punkt 3) poszczególnych zadań inwestycyjnych nie może ulegać wątpliwości. Wynika ona nie tylko z treści analizy, o której była mowa poprzednio (kolejność realizacji zadań i koncentracja nakładów), a więc z ogólnospołecznego wymogu wykonywania i finansowania inwestycji najbardziej efektywnych, ale również z interesów ewentualnego kredytu bankowego. Chodzi tu o współzależność pomiędzy wysokością, okresem wykorzystania i terminu spłaty kredytu, a cyklem realizacji inwestycji, jej kosztami oraz wysokością i okresem czasu uzyskiwania efektów. Oczywiście zakres badań efektywności i ich metody wymagają szerszego omówienia.

Ostatnim tematem kontroli wstępnej (punkt 4) jest przygotowanie inwestycji do realizacji, przez co rozumiem posiadanie wymaganej przepisami dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz zabezpieczenie wykonawstwa i dostaw. Jak wiadomo sprawy te były przedmiotem szczególnej troski banków specjalnych przy finansowaniu inwestycji limitowanych. W zakresie inwestycji zdecentralizowanych waga wymienionych zagadnień w kontroli bankowej znacznie maleje. Z punktu widzenia prawidłowego kształtowania się stosunków bank — przedsiębiorstwo, wystarczający jest bowiem taki zakres dokumentacji, w oparciu o który może być przeprowadzony rachunek ekonomicznej efektywności inwestycji i podjęta być może decyzja o celowości jej finansowania. Pozostałe sprawy (do których należy zaliczyć również zabezpieczenie wykonawstwa) są problemami techniczno-organizacyjnymi danego zamierzenia inwestycyjnego i powinny być pozostawione trosce przedsiębiorstwa, o ile nie chcemy sformalizować czynności banku. Nie jest on bowiem w stanie merytorycznie zająć stanowiska wobec rozwiązań technologicznych inwestycji. Zabezpieczenie prawidłowości tych rozwiązań, jeśli zachodzi tego potrzeba, należy skoncentrować raczej w organach zatwierdzających dokumentację oraz w organach nadzorujących pracę biur projektów, a nie w banku. Tym samym jest, moim zdaniem, zbędna kontrola techniczna inwestycji, której właściwe zorganizowanie wymagałoby całego sztabu wykwalifikowanych specjalistów. W razie potrzeby bank może korzystać z pomocy ekspertów, ale nie powinno to być regułą.

Jeśli więc obecnie stosuje się zaostrzoną kontrolę bankową na tym odcinku, przypisać to należy jedynie subiektywnym słabościom służb inwestycyjnych i wadliwej organizacji procesu inwestycyjnego,

a nie obiektywnie uzasadnionej potrzebie kontroli wykonywanej przez banki.

Jeszcze mniej uzasadniona wydaje się być zasada notyfikacji umów na roboty budowlano-montażowe. Jako jej cel podaje się niedopuszczenie do przekroczenia planu nakładów tego rodzaju w skali gospodarki narodowej. Ale instytucja notyfikacji umów nie wydaje się tu konieczna, gdyż:

1) efektywność tej instytucji wymagałaby wprowadzenia do stosunkowo niskich szczebli (na przykład zjednoczeń lub oddziałów banku) limitów na roboty budowlano-montażowe (wtedy organ notyfikujący umowę wie, do jakiej granicy wolno mu notyfikować; w przeciwnym razie granica ta może być w każdej chwili przekroczona),

2) organy kierujące procesami inwestycyjnymi znają co miesiąc, na podstawie sprawozdawczości inwestycyjnej i sprawozdawczości budownictwa, wartość planowanych i wykonanych robót budowlano-montażowych; mogą więc w każdej chwili podjąć decyzje ograniczające zakres robót budowlano-montażowych,

3) jeśli już wskazana jest szczególna ostrożność w zakresie kształtowania się nakładów na roboty budowlano-montażowe, to bardziej skuteczne wydaje się:

a) stosowanie rezerw w potencjale budownictwa,

b) zapewnienie (przez bodźce lub nawet wskaźniki planowe) priorytetu wykonywania przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe inwestycji scentralizowanych.

Powyższa analiza kierunków kontroli wstępnej wskazuje więc na konieczność jak najszerzego uwzględnienia w niej problemów wyboru ekonomicznego i ograniczenia czynności formalistyczno-administracyjnych. Jednak nie wszystkie zagadnienia, których zbadanie powinno nastąpić przed rozpoczęciem finansowania, zostały tu poruszone. Chodzi mianowicie o to, że wyniki analizy, dotyczące głównie rzeczowej strony inwestycji, powinny być wykorzystane dla oceny prawidłowości gromadzenia środków na inwestycje, ujmowanych zarówno w zbiorczych (rocznych) planach akumulacji i zużycia środków jak i wchodzących w zakres części finansowej poszczególnych planów rzeczowo-finansowych.

Omówienie tego zagadnienia przekraczałoby jednak ramy niniejszego artykułu.

Prawidłowo przeprowadzona kontrola wstępna jest podstawą dla zapewnienia skutecznej kontroli bieżącej. Wydaje się jednak, że przedmiotem tej kontroli nie powinno być kameralne i szczegółowe badanie dokumentów rozliczeniowych (kontrola rozliczeń inwestycyjnych), którym tak szeroko zajmowały się banki przy finansowaniu inwestycji limitowych.

Nie oznacza to całkowitej rezygnacji z kontroli rozliczeń, a jedynie zmianę jej formy. Chodzi przede wszystkim o to, że dla swej skuteczności kameralna kontrola rozliczeń musiałaby przyjąć monstrualne rozmiary. I tak, jeśli założymy nawet prawidłowość ustalenia planowanych kosztów inwestycji, to w celu stwierdzenia stopnia i zasadności odchyleń kosztów faktycznych od kosztów planowanych należałoby poza kontrolą formalną faktury dokonać merytorycznej oceny:

— prawidłowości i aktualności podstaw rozliczeń (kosztorysów umownych, dodatkowych, wykazów cen jednostkowych itp.),

— zgodności wykonywania inwestycji w jednostkach (elementach) fizycznych z planem ujętym w tych jednostkach, a w razie rozbieżności — zasadności dokonania zmian technologicznych bez zmniejszenia wartości użytkowej inwestycji,

— zgodności stanu wynikającego z dokumentów rozliczeniowych ze stanem faktycznym.

Ponieważ z drugiej strony nie byłoby wiadomo, kiedy i w jakich fakturach zostaną stwierdzone uchybienia, kontrola faktur musiałaby być powszechna. Rezygnacja zaś z jakiegokolwiek wymienionego wyżej przedmiotu badania pozbawiłaby je wartości merytorycznej, sprowadzając się do formalizmu. Takie właśnie cechy formalne miała kontrola banków specjalnych, z której wycofały się one w roku 1957⁹⁾.

Wydaje się, że na tle powyższego można wyciągnąć dwa wnioski. Pierwszy jeśli z jakichkolwiek względów istnieje konieczność badania kosztów inwestycji i rozliczeń inwestycyjnych u odbiorcy (inwestora), to badanie to nie musi obejmować każdego wydatku inwestycyjnego (faktury) oddzielnie, a powinno obejmować całokształt poniesionych w pewnym okresie czasu kosztów na danym obiekcie w stosunku do kosztów planowanych i w oparciu o stwierdzenie stanu faktycznego w terenie. Sygnałem do takiego badania może być analiza okresowej sprawozdawczości z nakładów inwestycyjnych (postępu realizacji) w zestawieniu z analizą wykonywania harmonogramu rzeczowego inwestycji i tempem wyczerpywania się kosztorysowego „limitu” tej inwestycji. Po drugie — nie wydaje się celowa rozbudowa kontroli bankowej kosztów inwestycji w etapie realizacji u inwestora, a raczej skierowanie oddziaływania na wykonawcę i dostawcę. Jak wykazuje bowiem doświadczenie źródłem wysokich kosztów inwestycji jest albo niewłaściwe programowanie i projektowanie inwestycji, albo niewłaściwe ich wykonywanie. Bez usprawnienia pracy biur projektów i odpowiedniej kontroli dokumentacji przez organa zatwierdzające ją oraz bez faktycznego wprowadzenia w życie systemu rozliczeń za obiekty (elementy) zakończone i bez stworzenia bodźców do obniżenia kosztów w przedsiębiorstwach wykonawstwa inwestycyjnego oraz warunków dla efektywnego przejawiania się funkcji kontrolnej procesu realizacji w budownictwie — wątpliwe jest osiągnięcie efektów przez kontrolę kosztów inwestycji w banku finansującym inwestora. Stwierdzenia tego banku będą bowiem odnosiły się zawsze tylko do fragmentu działalności gospodarczej wykonawcy i nie zostaną powiązane z żadnymi bezpośrednio dotyczącymi go środkami oddziaływania.

Powyższe uwagi mają znaczenie bardziej generalne dla zasad bieżącej kontroli inwestycji zdecentralizowanych. W jej zakres może wchodzić poza kontrolą rozliczeń również kontrola postępu realizacji, obejmująca w rzeczywistości badanie przestrzegania planowanej długości cyklu inwestycyjnego oraz terminowe oddawanie obiektów do użytku.

Metody pracy banków specjalnych w tym zakresie opierały się przeważnie na stwierdzeniu stopnia finansowego wykonania planu i ograniczały się co najwyżej do zarejestrowania faktu opóźnień w oddawaniu obiektów do użytku. Biorąc pod uwagę z jednej strony, że finansowe wykonanie nie mówi

jeszcze o postępie rzeczowym w ścisłym znaczeniu oraz, że bieżąca kontrola rozliczeń nie jest celowa, a z drugiej strony — potrzebna jest obserwacja przez bank cyklu inwestowania, kosztów inwestycji i jej efektów, można postawić postulat, aby wymienione zagadnienia były badane przez Bank w sposób kompleksowy i możliwie jak najmniej pracochłonny. Da się to osiągnąć przez kontrolę węzłowych etapów zamierzania inwestycyjnego, wyodrębnionych pod względem rzeczowym i kosztorysowym oraz planowo rozłożonych w czasie.

Węzłowy etap powinien z reguły odpowiadać bądź obiektowi (niekoniecznie w sensie obiektu budynkowego), bądź jednemu elementowi lub ich grupie wchodzącej w skład obiektu i stanowiącemu jednocześnie podstawę rozliczenia. Warunkiem przeprowadzenia tej kontroli jest z jednej strony odpowiedni system różniczeń w budownictwie, a z drugiej strony prawidłowy układ planu rzeczowo-finansowego danej inwestycji i odpowiadającego mu ściśle sprawozdania inwestora. Badanie banku może więc objąć jednocześnie: cykl inwestycyjny i koszt inwestycji. Wymaga to oczywiście lustracji w terenie, znacznie mniej pracochłonnej niż bieżąca kontrola faktur, a za to bardziej wartościowej merytorycznie.

Zaproponowana wyżej organizacja kontroli bieżącej pozwoli jednocześnie na uproszczenie kontroli następnej, ponieważ kontrola ostatniego etapu węzłowego (u inwestora, u którego stwierdzono nieprawidłowości) jest praktycznie równoznaczna z kontrolą następną całego zadania inwestycyjnego, wymagającą jeszcze dla swej kompletności zbadania składanego obecnie bankom przez przedsiębiorstwo tak zwanego rozliczenia ostatecznego (obejmującego planowane i faktyczne koszty całej inwestycji oraz źródła sfinansowania).

Znaczenie kontroli następnej może być dwojakie. Z punktu widzenia działalności inwestycyjnej przedsiębiorstwa wyniki jej mogą posłużyć dla gromadzenia zasadniczych wskaźników techniczno-ekonomicznych, wykorzystywanych następnie dla oceny i kontroli podobnych zamierzeń inwestycyjnych oraz dla wyciągnięcia wniosków co do dalszego finansowania inwestycji danego przedsiębiorstwa. W tym ostatnim przypadku może chodzić o przykład o: zmiany warunków ewentualnej promesy kredytowej (na przykład skrócenie okresu spłaty kredytu lub podwyższenie oprocentowania w przypadku niegospodarnego lub nieprawidłowego wykonania inwestycji), zaostrenie wymogów Banku przy ocenie następnych inwestycji tego przedsiębiorstwa, ograniczenie zakresu rzeczowego innych inwestycji realizowanych równolegle lub rozpoczynanych, o ile wskutek zawyżenia kosztów inwestycji już wykonanej zachodzić może niebezpieczeństwo dekoncentracji nakładów itd., itd. W pozostałym zakresie wyniki kontroli następnej mają znaczenie właściwie dla finansowania (kredytowania) bieżącej działalności przedsiębiorstwa. Znaczenie to polega na ułatwieniu Bankowi analizy przyczyn złej sytuacji finansowej, gromadzenia się nadmiernych zapasów, wysokich kosztów produkcji, jej nierentowności itd., co może wynikać z błędnego inwestowania w okresie ubiegłym. Dzięki temu właśnie bank, mając w ręku ponadto instrument oddziaływania w postaci kredytowania działalności eksploatacyjnej, może pośrednio oddziaływać sankcyjnie na przedsiębiorstwo za nieprawidłową działalność inwestycyjną, finan-

⁹⁾ Patrz Fr. Wentowski, W sprawie bankowej kontroli umów i rozliczeń w budownictwie inwestycyjnym, Biuletyn B. I. Nr 8 z roku 1956 strona 245.

sowaną w przeszłości nawet ze środków własnych. Na tym tle widać jasno jedną z korzyści instytucji funduszu inwestycyjno-remontowego i skupienia w jego zakresie obsługi przedsiębiorstwa w jednym banku finansującym zarówno działalność eksploatacyjną jak i inwestycyjną.

Omówione wyżej zasadnicze tematy kontroli przedsiębiorstw nie wyczerpują jednak całego zagadnienia zakresu kontroli bankowej. Ma ona bowiem do spełnienia określone zadania nie tylko w stosunku do przedsiębiorstw, ale także w stosunku do prawidłowości procesów inwestycyjnych w sferze zdecentralizowanej w szerszej skali, a więc branż i całej gospodarki narodowej. Interesująca tu bank problematyka dotyczy:

- a) globalnych rozmiarów nakładów na inwestycje zdecentralizowane w skali gospodarki narodowej,
- b) proporcji i kierunków tych nakładów.

Zagadnienia te wynikają z konieczności zapewnienia zgodności przebiegu procesów inwestycyjnych w sferze zdecentralizowanej z założeniami planu centralnego.

Z istoty zadań wymienionych w punkcie a i b wynika specyfika instrumentów, przy pomocy których mogą one być zrealizowane. Jak wskazuje na to dotychczasowa praktyka banków, instrumenty te leżą w płaszczyźnie planowania inwestycji, planowania finansowego oraz planowania kredytowego i polityki kredytowej. Jednak wyczerpanie tych zagadnień wymagałoby odrębnego opracowania.

J. Boguszewski

PO OŚMIU LATACH KREDYTOWANIA PRZEZ NARODOWY BANK POLSKI SPÓŁDZIELNI ZRZESZONYCH W CRS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

Minęło osiem lat od chwili kiedy Narodowy Bank Polski przejął kredytowanie i kontrolę spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, zrzeszonych w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Wydaje się, że pożyteczne będzie zastanowienie się nad kierunkami polityki kredytowej Banku wobec tej spółdzielczości w minionym okresie oraz dokonanie przeglądu metod i skutków oddziaływania bankowego. Bieżąca, operatywna praca w oddziałach Banku w zasadzie dzielona na okresy kwartalne, a zamknięta analizą realizacji rocznych planów gospodarczych i wyników bilansowych, z reguły nie sprzyja ani spojrzeniu wstecz, ani też wytyczaniu długofalowych planów polityki kredytowej na przyszłość.

Tymczasem — jak to postaramy się udowodnić w dalszej części artykułu — dokonanie oceny polityki kredytowej, stosowanej w dłuższym okresie czasu przyniesie ciekawe wyniki, które mogą i powinny być wykorzystane do opracowania długofalowych planów oddziaływania bankowego. W stosunku do spółdzielni zaopatrzenia i zbytu stosowanie tej metody zarówno w zakresie jednej spółdzielni jak i w zakresie powiatu czy województwa jest niezbędne z uwagi na szybki rozwój tych spółdzielni oraz ze względu na wiele nieprawidłowości występujących jeszcze w ich gospodarce, a stopniowo likwidowanych, między innymi w wyniku odpowiedniej polityki kredytowej Banku.

Pamiętać należy, że spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu powstawały na wsi i rozwijały się w warunkach ostrej walki klasowej i do dnia 1 lipca 1948 roku nie posiadały jednolitej organizacji. Dopiero powołanie samodzielnej centrali i jej oddziałów wojewódzkich stworzyło warunki do zjednoczenia ruchu spółdzielczego na wsi oraz wytyczenia mu zadań gospodarczych i politycznych, zgodnych z interesem ogólnonarodowym. Zreorganizowana spółdzielczość samopomocowa otrzymała określone zadania w zakresie zaopatrzenia ludności wiejskiej w potrzebne jej dobra konsumpcyjne i produkcyjne oraz świadczenia wszelkiego rodzaju usług na rzecz mieszkańców wsi, skupu nadwyżek rolnych

i hodowlanych oraz rozwijania działalności kulturalno-oświatowej.

Po jedenastu latach działalności spółdzielczość wiejska zrzesza ponad 3,5 miliona członków w ponad 2.500 gminnych spółdzielniach. Około 50.000 sklepów i punktów sprzedaży detalicznej rozprowadza wśród ludności wiejskiej prawie 30% ogółu masy towarowej przeznaczonej przez państwo na zbytni. Obrót detaliczny w handlu wiejskim stanowi około 65% dochodów ludności wiejskiej. W 48.000 punktów skupu ludność wiejska zbywa około 67% nadwyżek rolnych i hodowlanych. Ponad 2.700 piekarń i ponad 1.600 masarni zaopatruje ludność wiejską i częściowo mieszkańców miast w swoje produkty. Około 3.200 zakładów żywienia zbiorowego zapewnia posiłki mieszkańcom wsi, turystom i wczasowiczom.

Dane te w maksymalnym skrócie obrazują rozmiary niezwykle szerokiej i skomplikowanej działalności spółdzielni zaopatrzenia i zbytu. Tak urozmaicona i wszechstronna działalność gospodarcza stwarza poważne trudności organizacyjne, które nie zostały jeszcze całkowicie przezwyciężone.

Milowe kroki w rozwoju działalności gospodarczej spółdzielni zaopatrzenia i zbytu może najlepiej zilustrować dane o obrotach. W zakresie sprzedaży detalicznej dynamika obrotów kształtowała się następująco: (tab. 1).

Jakkolwiek w pewnym stopniu na zwiększenie wielkości sprzedaży wpłynąć musiały zmiany cen w wyżej wymienionych latach, to jednak zasadniczy wpływ na wzrost sprzedaży detalicznej wywarł rozwój sieci sklepowej, wzrost potrzeb ludności obsługiwanej przez spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu na wsi i w miasteczkach oraz wzrost produkcji rolnej i produkcji przemysłowej.

W omawianym okresie przybyło na wsi i w małych miastach ponad 15.000 punktów sprzedaży detalicznej, w tym wiele domów towarowych, sklepów branżowo wyspecjalizowanych, a w ostatnim czasie coraz więcej placówek samoobsługowych i preselekcyjnych.

Tablica 1

Rok	Plan	Wgko- nanie	w tysiącach złotych	
			Pro- cent	Wskaźnik wzrostu w sto- sunku do roku poprzedniego
1953	24.753.208	25.693.689	103,6	—
1954	28.582.586	29.740.052	104,0	115,7
1955	32.246.304	32.238.281	100,0	108,4
1956	35.303.109	37.682.559	106,7	116,9
1957	44.580.543	44.639.141	100,1	118,4
1958	48.477.890	49.269.092	101,6	110,4
1959	54.040.507	54.201.923	100,3	110,0

Poważnie zwiększyło się zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe co ilustrują następujące dane:

Tablica 2

	Jednostka miary	Rok 1953	Rok 1959
Cement	ton	309.601	1.286.488
Wapno	ton	201.199	374.679
Cegła	tysiące sztuk	264.144	522.825
Dachówka	tysiące sztuk	11.255	26.976
Żelazo prętowe	ton	23.316	45.025
Nawozy sztuczne	ton	1.240.906	2.085.600
Węgiel kamienny	ton	3.789.200	5.525.303
Rower	sztuk	35.161	296.565
Tkaniny wełniane	tysiące metrów	9.849	16.435
Tkaniny bawełniane	tysiące metrów	61.274	97.846
Tkaniny jedwabne	tysiące metrów	7.654	19.011
Obuwie na skórze	tysiące par	4.930	10.078
Obuwie na gumie	tysiące par	2.950	5.638
Cukier	ton	95.538	300.625

11703 sztuk młocarni
27235 sztuk kosiarek
14805 sztuk żniwiarek
3186 sztuk snopowiązałek
1470 sztuk ciągników
8738 sztuk silników spalinowych
18241 sztuk silników elektrycznych

Wszystkie te dane wskazują na systematyczne, świadome i planowe stwarzanie warunków dla zwiększenia produkcji rolnej. Obrót artykułami do produkcji rolnej, który w roku 1956 stanowił 20,1% ogółu sprzedaży detalicznej w spółdzielniach zaopatrzenia i zbytu zwiększył się w roku 1959 do 25,8% i powinien w dalszym ciągu rosnać w stosunku do całości obrotów detalicznych, wpływając decydująco na postęp techniczny na wsi, reprezentowany rosnącymi wskaźnikami zużycia nawozów sztucznych oraz wzrostem użycia maszyn i narzędzi wysoko wydajnych

Niemniej poważne, jakkolwiek nie tak szybkie osiągnięcia można stwierdzić również w działalności skupu spółdzielni CRS „Samopomoc Chłopska”. Ze względu na liczne zmiany cen skupu i duże zróżnicowanie struktury skupu w zakresie dostaw obowiązkowych, kontraktacyjnych czy wolnorynkowych właściwą orientację może dać statystyka ilościowa. Skup ziemiopłodów i artykułów hodowlanych realizowany był w poszczególnych latach w następujących ilościach, zależnych od urodzajów danego roku (tab. 3).

Spółdzielnie, które w roku 1956 wypłaciły chłopom za dostarczone produkty 19.252.052 tysiące złotych do roku 1959 zwiększyły te wypłaty do sumy 30.735.241 tysięcy złotych. Stanowiło to 67% całego skupu dokonanego w roku 1959 w skali ogólnokrajowej przez wszystkie jednostki gospodarki uspołecznionej.

Niemniej dynamiczny aniżeli wzrost sprzedaży był wzrost zapasów. Zmiany w zapasach w pionie CRS

Tablica 3

Rok	Zboża	Ziemniaki	Owoce i warzywa	Nasiona	Oleiste	Żywiec rzeźny	Jaja
	w tonach						w tys. sztuk
1953	1.962.151	2.563.958	103.178	101.918	31.884	889.722	1581.822
1954	3.152.251	2.469.793	86.974	121.635	39.739	817.711	1550.035
1955	2.310.755	1.925.174	87.701	172.252	61.241	828.790	1699.039
1956	1.934.174	1.941.093	75.226	172.622	41.637	1026.804	1628.026
1957	1.871.873	1.187.315	96.151	126.089	43.508	1156.719	1634.432
1958	1.854.041	1.199.736	169.496	44.637	32.255	1437.032	1711.432
1959	1.780.233	1.229.000	148.208	59.344	38.621	1396.196	2053.347

W roku 1959 wieś otrzymała między innymi następujące charakterystyczne ilości towarów przemysłowych:

52833 sztuk maszyn do szycia
44099 sztuk motocykli
16280 sztuk motorowerów
78910 sztuk pralek elektrycznych
118218 sztuk radioaparatów
10701 sztuk siewników

można przedstawić na przykładzie gminnych spółdzielni w następujący sposób (tabl. 4).

Zapasy te można porównać z kredytami bankowymi udzielonymi spółdzielniom. Suma obligacji wszystkich kredytów obrotowych (wszystkich ze względu na różne zmiany w systemie kredytowania handlu) wynosiła w milionach złotych (tabl. 5).

Jeżeli nawet pominie się z jednej strony pozostałe środki normowane i nienormowane a z drugiej włas-

Tablica 4
(w milionach złotych)

Stan na koniec roku	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959
Towary detaliczne	3386,3	4168,6	4877,2	5145,9	6115,0	6757,0	7560,2
artykuły żywnościowo-gastronomiczne	24,4	41,6	49,0	58,4	61,0	74,4	91,2
towary ze skupu	212,5	282,2	517,2	343,4	421,2	404,9	498,9
materiały	254,3	304,3	369,6	444,0	517,4	550,9	748,2
zapasy produkcyjne	45,8	38,9	47,8	50,4	54,6	55,2	49,6
Razem	3923,3	4835,6	5860,8	6042,1	7169,2	7842,4	8948,1
przyrost roczny	—	912,3	1025,2	181,3	1127,1	673,2	1105,7
wskaźnik wzrostu	—	123,2	121,2	103,1	118,6	109,4	114,1

Tablica 5

Na koniec roku	Stan	Wzrost	Wskaźnik wzrostu	Stosunek do stanu zapasów
1953	2.998,4	—	—	76,4
1954	4.428,4	1.430,0	147,6	91,5
1955	5.467,1	1.038,7	123,4	93,3
1956	5.341,9	—125,2	97,7	88,4
1957	5.902,7	560,8	110,5	82,3
1958	6.065,1	162,4	102,7	77,3
1959	6.704,8	639,7	100,5	74,9

ne fundusze obrotowe, pasywa stałe i zobowiązania, można stwierdzić, że przyrost zapasów wyprzedza wyraźnie wzrost wykorzystywanych kredytów bankowych i że udział kredytów bankowych w finansowaniu działalności eksploatacyjnej spółdzielni systematycznie maleje.

Sytuacja tego rodzaju ma związek ze wzrostem własnych funduszy obrotowych, których stany kształtowały się następująco:

Tablica 6
(w tysiącach złotych)

Na koniec roku	Własne i zrównane z własnymi funduszami obrotowe	Niedobór funduszy własnych w obrocie i funduszy zrównanych z własnymi ^{*)}
1952	123.842	271.615
1953	637.580	50.420
1954	779.600	66.286
1955	816.125	60.888
1956	1.066.202	144.020
1957	1.328.627	135.324
1958	1.617.300	24.274
1959	1.828.115	23.984

^{*)} W stosunku do środków trwałych — tak zwane „ujemne fundusze własne w obrocie”.

W zakresie wzrostu własnych funduszy obrotowych zasługuje na uwagę dynamika kształtowania się funduszy: udziałowego i zasobowego, które wynosiły.

Tablica 7
(w tysiącach złotych)

Na koniec roku	Fundusz udziałowy	Fundusz zasobowy
1952	37.446	395.567
1953	45.118	810.395
1954	68.562	633.423
1955	88.975	695.264
1956	109.928	976.678
1957	132.815	1.250.974
1958	216.843	1.756.212
1959	288.747	2.232.638

Prawie piętnastokrotne zwiększenie funduszy obrotowych w zasadzie znajdowało swoje uzasadnienie w wyraźnej poprawie gospodarowania spółdzielni, a w konsekwencji podniesienia ich rentowności. Pozytywne zmiany na tym odcinku można zilustrować następującymi danymi:

Tablica 8
(w tysiącach złotych)

Rok	Zyski	Straty
1952	108.248	279.169
1953	327.370	256.840
1954	584.286	176.094
1955	740.148	107.028
1956	728.874	294.901
1957	969.801	93.316
1958	1.381.678	10.391
1959	1.350.856	9.065

Jeżeli jednak, oceniając dodatnio wiele zjawisk w sytuacji spółdzielni, poświęciłoby się nieco więcej uwagi stratom bilansowym i permanentnie występującym niedoborom własnych funduszy obrotowych, uzupełnianych wielokrotnie pożyczkami i dotacjami, wypadałoby skoncentrować zainteresowanie na stratach nadzwyczajnych, które może najbardziej jaskrawo dają świadectwo braku gospodarności i zaniedbań w działalności wielu jeszcze spółdzielni.

Straty poniesione przez spółdzielnie, pod względem swojej struktury, reprezentują przykładowo następujące dane:

Tablica 9
(w tysiącach złotych)

R o k	Straty operacyjne	Straty nadzwyczajne	Z tytułu niedoborów materiałowych i towarowych
1952	159.197	403.993	
1953	24.109	630.765	
1954	125.532	334.285	
1955	102.641	131.939	
1956	136.747	178.762	216.581
1957	66.383	107.054	256.272
1958	25.186	68.965	154.226
1959	28.463	71.017	158.502

Przedstawione dotychczas dane statystyczne dają świadectwo dużych, a zarazem korzystnych zmian w sposobie gospodarowania spółdzielni, na które znaczny wpływ miało oddziaływanie systemu kredytowego i kontroli bankowej.

Specyficzna działalność spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, ich trudna sytuacja finansowa oraz niedostateczna dyscyplina organizacyjna i finansowa wpłynęły na to, że Narodowy Bank Polski od momentu przejęcia do kredytowania spółdzielczości samopomocowej musiał przystąpić do wypracowania skutecznych form oddziaływania wobec tych jednostek, a jednocześnie form wpływających mobilizujących na wykonanie przez nie planowanych zadań gospodarczych. W wyniku kilkuletnich doświadczeń NBP wypracował metody oddziaływania w formie zarówno sankcji bankowych jak i pomocy kredytowej. Formy te w poważnym stopniu przyczyniły się do poprawy gospodarności spółdzielni i podniesienia dyscypliny finansowej, a w konsekwencji do zwiększenia ich rentowności i stopniowego zwiększenia funduszków własnych.

Jako zasadniczy wymóg utrzymania stosunków kredytowych ze spółdzielniami Narodowy Bank Polski już w roku 1954 wysunął warunek wykonywania planów gospodarczych przez te spółdzielnie, ich rentownej bieżącej działalności operacyjnej, bieżącej i rzetelnej sprawozdawczości oraz prawidłowej gospodarki magazynowej i skutecznej walki z mankami. Dla spełnienia tych wymogów gminne spółdzielnie wykonały ogromną pracę w zakresie porządkowania i urealniania księgowości oraz bilansów, usprawnienia gospodarki magazynowej i zorganizowania kontroli wykonywania zadań gospodarczych. Dla ograniczenia mank i nadużyć wprowadzono powszechnie w spółdzielniach obowiązek pobierania weksli gwarancyjnych z podpisami dwóch żyrantów od materialnie odpowiedzialnych pracowników spółdzielni (sklepowych, magazynierów itd).

W wyniku tych wymogów Banku udało się spółdzielniom uporządkować w znacznym stopniu ich gospodarkę, urealnić bilanse i wprowadzić księgowość na bieżąco. Starania te przyniosły odpowiednie rezultaty w postaci zwiększonej rentowności oraz wykrycia nie ujawnionych dotychczas mank i nadużyć, a częściowo również zabezpieczenia się przed powstawaniem nowych mank.

Przykładowo należności z tytułu mank w stosunku do obrotu w latach 1955 — 1958 przedstawiały się następująco:

Rok 1955 — 1,00%
Rok 1956 — 1,03%
Rok 1957 — 1,06%
Rok 1958 — 0,96%

Z danych tych wynika, że w toku urealniania księgowości i sprawozdawczości stan należności z tytułu mank wzrastał w stosunku do obrotu, w wyniku wykrywania nieujawnionych poprzednio mank i nadużyć. Wzrost ten w cyfrach absolutnych uległ w roku 1958 zahamowaniu, co obniżyło wskaźnik tych należności w stosunku do obrotu. Należy jeszcze dodać, że ściągальność wzrosła z 13% nowo wykrytych mank w roku 1955 do 60% w roku 1958, głównie na skutek wprowadzenia wspomnianych weksli gwarancyjnych.

Aby zmobilizować spółdzielnie do starań o zwiększenie funduszu udziałowego i zasobowego NBP wprowadził w roku 1955, jako warunek kredytowania wymóg posiadania przez spółdzielnie minimum funduszków własnych i funduszków zrównanych z własnymi. To minimum, początkowo określone w wysokości 5% ogółu normatywów, z dniem 1 stycznia 1958 roku zostało podwyższone do 15% łącznego normatywu. Jednocześnie jednak, aby nie stwarzać trudności tym spółdzielniom, które wprowadziły nie posiadały jeszcze wymaganego minimum funduszków własnych w obrocie, lecz gospodarka ich nie wzbudzała zastrzeżeń, oddziały Banku zostały upoważnione do kredytowania takich spółdzielni w oparciu o fundusze rzeczywiste, pod warunkiem złożenia przez te spółdzielnie i realizowania planów uzupełnienia funduszków własnych. Ten warunek znacznie wzmógł zainteresowanie władz spółdzielczych rentownością spółdzielni i wzrostem udziałów.

Wymóg Banku w zakresie minimum funduszków własnych w obrocie był podyktowany troską o pełniejsze zabezpieczenie kredytów i chęcią nakłonienia spółdzielni do większego zainteresowania się ich funduszami.

Jednocześnie z warunkiem planowej i rentownej działalności Bank wprowadził liczne rygory kredytowe wobec spółdzielni niegospodarnych, ponoszących straty i nie wykazujących troski o mienie spółdzielcze. Spółdzielnie pracujące ze stratami i posiadające niedobory funduszków własnych nie mogły być kredytowane.

Ta bardzo rygorystyczna sankcja bankowa pozbawienia spółdzielni kredytów początkowo nie znalazła szerszego zastosowania na skutek procedury wymagającej zgody Prezesa NBP na pozbawienie spółdzielni kredytów bankowych oraz z powodu obaw o losy spółdzielni wyłączonej z kredytowania.

W roku 1956, po przeniesieniu kompetencji w tej sprawie na dyrektorów oddziałów wojewódzkich — sankcja wstrzymania kredytowania już się rozpowszechniła. Stosowanie tego rygoru przybrało bardzo duże rozmiary w roku 1957, kiedy to Bank zastrzył wymagania w zakresie minimum funduszków własnych, w zakresie rentowności i wypłacalności spółdzielni. Wstrzymanie kredytowania zrobiło ogromne wrażenie na spółdzielniach wówczas kiedy jednocześnie następowała zmiana kolejności w pokrywaniu zobowiązań spółdzielni (uchwała Rady Ministrów Nr 527/55) i kredyty bankowe były spłacane w pierwszej kolejności. Zastosowanie tej sankcji przez Bank

w szerszych rozmiarach w roku 1957 skłoniło władze spółdzielcze do łączenia spółdzielni nie posiadających warunków ekonomicznych do samodzielnej egzystencji, do likwidacji spółdzielni opanowanych przez elementy nieuczciwe i do innych decyzji natury organizacyjnej. W wyniku tych przedsięwzięć około 350 gminnych spółdzielni przestało istnieć.

Sankcja wstrzymania kredytowania połączona ze spłatą kredytów bankowych przyniosła niewątpliwie dwie korzyści:

1) spółdzielnie zrozumiały, że Bank nie jest zobowiązany dostarczać im zawsze i w każdej wysokości kredytów i nauczyły się cenić kredyt bankowy, a w związku z tym stały się więcej uczulone na oddziaływanie Banku,

2) dokonane pod wpływem tej sankcji zmiany organizacyjne wzmocniły ekonomicznie gminne spółdzielnie.

W roku 1957 nastąpiło dalsze zaostrzenie warunków kredytowania spółdzielni zaopatrzenia i zbytu. Spółdzielnie nie posiadające żadnych funduszy własnych w obrocie nie mogły korzystać z kredytów bankowych. W wyjątkowych przypadkach, kiedy spółdzielnia bieżąco pracowała rentownie, a jedynie straty z lat ubiegłych nie znalazły jeszcze pokrycia w funduszu zasobowym, oddział Banku mógł utrzymać jej kredytowanie pod warunkiem złożenia przez jednostkę nadrzędną gwarancji spłaty kredytu w przypadku niewypłacalności samej spółdzielni. W wielu przypadkach po wstrzymaniu przez Bank kredytowania spółdzielni z braku istotnej poprawy w jej gospodarce, gwarancje takie zostały zrealizowane, co skłoniło jednostki nadrzędne do zaostrzenia kontroli działalności spółdzielni.

Oddział Banku mógł — jeżeli nie miał zaufania do władz spółdzielni — uwarunkować dalsze kredytowanie spółdzielni również od złożenia przez członków zarządu i rady spółdzielczej osobistych weksli gwarancyjnych. Tego rodzaju gwarancję Bank traktował raczej jako oddziaływanie psychologiczne na członków zarządu spółdzielni w celu zmobilizowania ich do większej troski o gospodarkę spółdzielni.

Poza wymienionymi już rygorami Bank dość powszechnie stosował ograniczone kredytowanie spółdzielni gospodarujących nieprawidłowo polegające na:

a) odmowie udzielenia kredytu na zapasy niechodliwe, niepełnowartościowe, trudno zbywalne;

b) ograniczeniu wysokości kredytu normatywnego;

c) odmowie udzielenia kredytu na należności przeterminowane (do końca 1957 roku);

d) przymusowej spłacie zadłużenia przeterminowanego.

Od połowy 1958 roku częstym zjawiskiem jest stosowanie przez Bank podwyższonej stopy procentowej od kredytu na niektóre zapasy (niechodliwe, nagromadzone w nadmiernej ilości itd.). Charakterystyczne jest, że w niektórych przypadkach oddziały Banku traktują podwyższone oprocentowanie jako sankcję, w innych zaś jako pewną ulgę kredytową w postaci wyżej oprocentowanego kredytu na zapasy, które należałoby wyłączyć z kredytowania. W obydwóch jednak przypadkach cel jest ten sam — oddziaływanie w kierunku upłynienia zapasów objętych rygorami kredytowymi.

Należy zaznaczyć, że stosowanie podwyższonych odsetek od kredytów jest na ogół dość ostrą sankcją wobec spółdzielni, gdyż najczęściej powoduje po-

wstanie strat nieplanowanych. Rady spółdzielcze i walne zgromadzenia delegatów obecnie nie są już skore do „rozgrzeszania” zarządów spółdzielni z tego rodzaju strat.

Poza omówionymi już rygorami kredytowymi w latach ubiegłych Bank stosował wobec gminnych spółdzielni również wiele innych rygorów, w zależności od rozmiarów i istoty nieprawidłowości występujących w gospodarce tych spółdzielni. Przykładowo Bank wyłączał z kredytowania zapasy towarów znajdujące się w sklepach przez dłuższy okres czasu nieczynnych, lub nie kredytował kredytem na skup zaliczek na skup w przypadku nieterminowego rozliczania zaliczek pobranych przez agentów. Zaletą stosowanych przez Bank rygorów kredytowych była ich różnorodność i elastyczność, zarówno w terminach ich stosowania jak również w rozmiarach. Umiejętne stosowanie tych rygorów przyniosło widoczne efekty w postaci zwiększonej troski o mienie spółdzielcze i w postaci wzmocnionej dyscypliny finansowej.

Oczywiście na wyniki pracy spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu złożyło się wiele czynników, niemniej jednak oddziaływanie Banku wywarło duży wpływ na poprawę sytuacji ekonomicznej gminnych spółdzielni.

Istotną cechą polityki kredytowej Banku w odniesieniu do spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu w minionych latach było to, że była ona oparta na stopniu zaufania Banku do poszczególnych kredytobiorców i że uwzględniała nie tylko rygory i sankcje bankowe, ale również i ulgi kredytowe.

Stosowanie przez NBP ulg kredytowych zawsze było związane z dodatkowymi warunkami w zakresie wykonania planów gospodarczych, rentowności, funduszy własnych itd., co stanowiło poważny bodziec ekonomiczny do podnoszenia gospodarki spółdzielni na wyższy poziom.

W związku z wprowadzonym wymogiem posiadania przez spółdzielnie określonego minimum funduszy własnych w obrocie Bank dopuszczał w formie ulgi kredytowanie spółdzielni nie posiadających wymaganego minimum tych funduszy w oparciu o fundusze rzeczywiste pod warunkiem, że spółdzielnie te złożą w oddziale Banku realny plan uzupełnienia funduszy własnych w drodze zwiększenia zysków i podwyższenia funduszu udziałowego. Z ulgi tej tylko w latach 1958 i 1959 korzystało ponad 400 gminnych spółdzielni.

Ponieważ zasadniczym warunkiem korzystania przez spółdzielnie z kredytów bankowych w ogóle jest rentowna działalność gospodarcza spółdzielni i jednocześnie dodatnie fundusze własne w obrocie, więc i w tym przypadku Bank dopuścił do pewnej tolerancji w określonych warunkach. Mianowicie w wyjątkowych przypadkach mogą korzystać z kredytów bankowych spółdzielnie nie spełniające warunku rentownej działalności, jeżeli strata ma charakter przejściowy i według oceny oddziału Banku zostanie wyrównana zyskiem następnych kwartałów roku bieżącego. Przy tej ocenie Bank bierze pod uwagę następujące elementy: prawidłowe na ogół gospodarowanie środkami obrotowymi, właściwą kontrolę wewnętrzną, zabezpieczającą spółdzielnię przed stratami i nadużyciami, niski wskaźnik mank, przeprowadzenie prawidłowych inwentaryzacji oraz rozliczeń osób materialnie odpowiedzialnych i realność danych sprawozdawczych.

Oddział Banku może również kredytować spółdzielnię nierentowną, jeżeli strata roczna znajduje pokry-

cie w funduszu zasobowym i może być spisana w ciężar tego funduszu — o ile według oceny Banku przyczyną tej straty nie jest zła gospodarka spółdzielni, lecz okoliczności o charakterze zewnętrznym. Gospodarka takiej spółdzielni w następnym roku powinna zabezpieczyć ją przed dalszym ponoszeniem strat.

Spółdzielnie, których fundusze własne po pokryciu środków trwałych wykazują wartość ujemną (tak zwane ujemne fundusze własne w obrocie) nie mogą korzystać z kredytów bankowych. Jednakże w szczególnych przypadkach Bank kredytuje takie spółdzielnie, jeśli powodem tej sytuacji finansowej spółdzielni było spisanie na straty roszczeń i należności z tytułu niedoborów i jeśli stan organizacyjny i gospodarczy spółdzielni zabezpiecza wyrównanie ujemnego funduszu własnego w obrocie w terminie określonym przez oddział Banku.

W stosunku do takich spółdzielni Bank zwykle żąda gwarancji jednostki nadrzędnej, zapewniającej spłatę kredytu w przypadku niewypłacalności spółdzielni.

Wymienione ulgi umożliwiły wielu spółdzielniom przezwyciężenie trudności finansowych i usprawnienie ich gospodarki.

Rygorystyczne kredytowanie spółdzielni nie odpowiadających omówionym poprzednio warunkom niejednokrotnie doprowadziło do łączenia się dwóch lub więcej spółdzielni w jednostki silniejsze ekonomicznie. W przypadkach gospodarczo uzasadnionych Zarząd Główny CRS organizował nowe spółdzielnie. Spółdzielnie te z reguły nie były wyposażone w fundusze własne w obrocie w dostatecznej wysokości. W stosunku do spółdzielni nowo zorganizowanych lub zreorganizowanych Bank dopuszczał możliwość kredytowania w oparciu o posiadane przez nie rzeczywiste fundusze własne w obrocie mniejsze od wymaganego minimum.

W celu podniesienia rentowności spółdzielni Bank stosował w latach 1954 — 1957 ulgowe oprocentowanie w wysokości 1% od kredytów udzielanych na zapasy węgla, pasz, towarów reglamentowanych i premiowych. W wyniku stosowania ulgowej stopy procentowej spółdzielnie zaoszczędziły na odsetkach bankowych w poszczególnych latach co najmniej kilkanaście milionów złotych w skali krajowej.

W okresie zaostreżenia polityki kredytowej Banku (lata 1956 — 1957) wobec spółdzielczości samopomocowej i urealniania bilansów przez spółdzielnie w wielu spółdzielniach nawet dobrze pracujących powstały ujemne fundusze własne w obrocie. Zarząd Główny CRS nie mógł tym spółdzielniom udzielić większej pomocy finansowej w formie pożyczek z funduszy scentralizowanych z braku dostatecznych środków na rachunkach tych funduszy. Spółdzielniom rentownym, których działalność gospodarcza nie nasuwała zastrzeżeń, Bank udzielił pomocy finansowej w formie bonifikaty odsetek od zadłużenia przeterminowanego. Akcja ta miała miejsce w roku 1956 i ponownie w roku 1957. Przyniosła ona spółdzielniom zwrot zapłaconych odsetek bankowych w wysokości około 38 milionów złotych w 1956 roku i około 23 milionów złotych w roku 1957.

Uchwałą Nr 77 Rady Ministrów z dnia 27 marca 1958 roku zostało podwyższone oprocentowanie między innymi kredytu normatywnego dla przedsiębiorstw handlowych. Z uwagi na duże jeszcze niedobory funduszy własnych w obrocie, występujące w spółdzielniach, Bank zdecydował się spółdzielniom wykonującym zadania planowe w zakresie obrotu towarowego i skupu oraz w zakresie akumulacji i ob-

niżki kosztów handlowych oprocentować ulgowo kredyt normatywny w wysokości dotychczasowego oprocentowania, to jest w wysokości 2%. Ulga ta była brana pod uwagę również przy ustalaniu przeciętnej stopy procentowej od kredytu na finansowanie obrotu towarowego w latach 1959 — 1960. W efekcie tej ulgi w każdym roku spółdzielnie i powiatowe związki gminnych spółdzielni zaoszczędzają w skali krajowej po kilkadziesiąt milionów złotych. Dla spółdzielni nie spełniających stawianych przez Bank warunków jest to bodziec do usprawnienia ich gospodarki w stopniu upoważniającym je do korzystania z omawianej ulgi.

W wyniku między innymi oddziaływania bankowego wiele spółdzielni poważnie urentowniło swoją działalność gospodarczą, jednakże niedobory funduszy własnych na skutek strat z lat ubiegłych i innych przyczyn w znacznej ilości spółdzielni są tak duże, że wyrównanie tych niedoborów potrwa jeszcze kilka lat. W maju 1958 roku Bank zdecydował się udzielić tym spółdzielniom pomocy kredytowej w celu przyspieszenia odbudowy ich funduszy własnych. Pomoc kredytowa Banku polegała na udzieleniu tym spółdzielniom kredytu specjalnego na uzupełnienie niedoborów funduszy własnych w obrocie na dogodnych warunkach spłaty (do dnia 31 grudnia 1961 roku) i za ulgowym oprocentowaniem (2%). Należy podkreślić, że Bank stawiał spółdzielniom ubiegającym się o kredyt bardzo ostre wymagania w zakresie wykonywania planów, gospodarki magazynowej, troski o mienie spółdzielcze, akumulacji i kosztów — przy czym zwrotność kredytu Bank zabezpieczył gwarancją Zarządu Głównego CRS na Funduszu Rozwoju. Wysokość udzielonego kredytu wyniosła 142 milionów złotych.

Dla wyczerpania tego tematu należy jeszcze wspomnieć o polityce, jaką Bank stosował przy kredytowaniu zapasów. Specyficzna struktura zapasów w handlu wiejskim wymagała od Banku elastycznego podejścia do kredytowania tych zapasów. Bowiem obok artykułów spożywczych i przemysłowych, spotykanych w całym handlu wewnętrznym, jednostki handlu wiejskiego posiadają w magazynach nawozy sztuczne importowane i produkcji krajowej, maszyny rolnicze, środki ochrony roślin, nasiona, pasze i inne towary, które są gromadzone sukcesywnie przez cały rok, a sprzedawane są w określonym sezonie.

W stosunku do tych wszystkich zapasów Bank przyjął zasadę, że mogą one być przedmiotem kredytu przez okres obejmujący dwa sezony sprzedaży tych artykułów, pod warunkiem właściwego ich przechowywania. Oczywiście zasadniczym warunkiem jest pełna wartość handlowa i użytkowa tych zapasów.

Pod wpływem, między innymi, tej polityki Banku spółdzielnie otoczyły większą troską towary magazynowane, aby nie dopuścić do strat i ubytków, budowały i budują magazyny dla lepszego przechowywania towarów, towary niechodliwe przeceniają w celu ich szybszego upłynnienia i organizują giełdy towarowe, w celu wymiany nadmiernych zapasów między poszczególnymi rejonami kraju.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że większość oddziałów właściwie zrozumiała intencje polityki kredytowej Banku wobec spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu. Zarówno decyzje kredytowe jak i stosowane rygory czy ulgi poprzedzone były pełną i rzetelną oraz obiektywną analizą całokształtu działalności

spółdzielni oraz czynników hamujących prawidłową działalność spółdzielni. Te oddziały stały się nie tylko dostarczycielem kredytu, lecz również doradcą ekonomicznym spółdzielni i z reguły na terenie działalności tych oddziałów spółdzielczość samopomocowa ma najlepsze wyniki. Są jednak oddziały, które nadal cechuje zbytnia nerwowość w ich pracy, wyrażająca się albo w zbyt liberalnym kredytowaniu spółdzielni, lub też w zbyt rygorystycznym kredytowaniu. Niestety dość często jeszcze spotykanym zjawiskiem jest pewna akcyjność w zainteresowaniach oddziałów, polegająca na koncentrowaniu uwagi na jednym z elementów gospodarki spółdzielni i niedostrzeganiu innych elementów.

Podkreślić należy, że wypracowane w latach ubiegłych metody oddziaływania na spółdzielnie zaostrzenia i zbytu oraz polityka kredytowa, wytyczo-

na przez Bank w odniesieniu do tej spółdzielczości w roku bieżącym nadal są w pełni aktualne. Zarówno tryb kredytowania handlu jak i metody oddziaływania wymagają dokładnej znajomości ekonomiki handlu wiejskiego oraz wnikliwej i kompleksowej analizy zamierzeń i osiągnięć gospodarczych spółdzielni. Obiektywna ocena całokształtu działalności spółdzielni pozwoli oddziałowi na podjęcie prawidłowej decyzji kredytowej i na stosowanie rygorów kredytowych najbardziej skutecznych wobec poszczególnych uchybień czy nieprawidłowości. Akcyjne zainteresowanie się oddziału zapasami, rentownością, funduszami czy innymi elementami osłabia wyraźnie oddziaływanie bankowe i sprzyja przesuwnię się nieprawidłowości z jednego odcinka na drugi.

J. Krug
J. Piątkowski

NORMOWANIE PODSTAWOWEJ PRODUKCJI NIEZAKOŃCZONEJ W PAŃSTWOWYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH BUDOWLANO-MONTAŻOWYCH

Przeprowadzone w pierwszym kwartale bieżącego roku zmiany zasad rozliczeń i ustalania wynagrodzeń za roboty budowlano-montażowe¹⁾ spowodowały częściową zmianę istniejących zasad ustalania wielkości normatywu środków obrotowych, zaangażowanych w produkcji niezakończonych przedsiębiorstw budowlano-montażowych²⁾. Obecnie obowiązujący stał się system wystawiania rachunków (faktur) przez wykonawcę robót budowlano-montażowych dopiero po zakończeniu budowy elementu scalonego, stanowiącego przedmiot tak zwanego częściowego odbioru robót przez inwestora, podczas gdy w latach ubiegłych przedmiotem faktury była wartość robót wykonywanych w ciągu określonego okresu kalendarzowego (przeważnie miesięcznego), a więc wartość elementów zakończonych jak i wielkość nakładów poniesionych przy budowie elementów jeszcze nie zakończonych. W związku z tym, zwrot środków zaangażowanych przez przedsiębiorstwo wykonawcze w produkcji nie następuje obecnie po upływie pewnego okresu (miesiąca), a dopiero po zakończeniu jakiegoś elementu, stanowiącego pewną wyodrębnioną technicznie całość.

Zagadnienie normowania robót w toku w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych było zagadnieniem stosunkowo łatwym z uwagi na stałość cyklu, który stanowi najważniejszy element w ustaleniu wielkości normatywu. Wprowadzenie obowiązku fakturowania za elementy zakończone spowodowało konieczność prowadzenia dodatkowych badań nad prawidłowym ustaleniem wskaźnika cyklu produkcyjnego.

Słysz się głosy, że funkcjonowanie nowego systemu rozliczeń w budownictwie przyczyniło się do zahamowania krążenia środków obrotowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych i dlatego jego

ostateczne wprowadzenie nie jest korzystne dla przedsiębiorstw, głównie z punktu widzenia zaangażowania dodatkowych środków obrotowych w produkcji niezakończonych. Pogląd taki nie jest słuszny i nie może stanowić podstawy dla zaniechania nowego systemu rozliczeń.

Niewątpliwie wprowadzenie tego systemu spowodowało znaczny wzrost normatywu produkcji niezakończonych w budownictwie, ponieważ przeciętny wskaźnik długości trwania cyklu produkcyjnego elementu scalonego jest wyższy od okresu miesięcznego, to jest okresu, jaki był brany pod uwagę przy ustalaniu normatywu w latach ubiegłych. Jednakże nie posiada to ujemnego znaczenia w skali gospodarki narodowej. Dodatkowe zaangażowanie środków obrotowych, spowodowane dłuższymi okresami, dzielącymi kolejne fakturowanie robót, przy pewnym określonym poziomie wykonywanych zadań produkcyjnych przedsiębiorstwa jest równoważone wielkością zwolnionych środków inwestycyjnych.

Trzeba też mieć na uwadze, rozpatrując je na tle nowego systemu rozliczeń, sprawę normowania i kształtowania się robót w toku w budownictwie.

Przechodząc do zagadnienia metod normowania produkcji w toku przedsiębiorstw budowlano-montażowych trzeba stwierdzić że jest ono złożone i trudne, z uwagi na specyficzny charakter robót budowlano-montażowych, wyrażający się głównie w niepowtarzalności i nieciągłości procesów produkcyjnych.

Normatyw ustala się na okres roczny bez różnicowania go w poszczególnych kwartałach przy zastosowaniu poniższego wzoru:

$$N = \frac{K}{360} (W \times 0,5 + 15), \text{ gdzie}$$

N — normatyw,

K — koszty własne produkcji rocznej,

W — wskaźnik w dniach średniego cyklu produkcyjnego, 15 — przeciętna planowana ilość dni przeznaczona na odbiór i zafakturowanie robót,

0,5 — współczynnik narastania kosztów (współczynnik unieruchomienia środków).

1) Uchwała Nr 502 Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 1959 roku i zarządzenie ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych z dnia 29 grudnia 1959 roku w sprawie zasad ustalania wynagrodzeń i dokonywania rozliczeń za roboty budowlano-montażowe-Monitor Polski Nr 7/60.

2) Zarządzenie ministra finansów nr 33 z dnia 4 lutego 1960 roku w sprawie ustalania normatywu środków obrotowych na roboty w toku w rocznych planach techniczno-ekonomicznych państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych w roku 1960-Monitor Polski nr 14/60

Podstawą obliczenia wielkości normatywu robót w toku są koszty własne produkcji. W przedsiębiorstwach budowlano-montażowych normatyw powinno się ustalać oddzielnie dla każdego rodzaju budownictwa realizowanego przez przedsiębiorstwa, na przykład budownictwa mieszkaniowego, administracyjnego, budowy szkół, hal i budynków przemysłowych żelbetonowych prefabrykowanych itp. Spora ilość przedsiębiorstw nie dysponuje wskaźnikami kosztów z podziałem na poszczególne rodzaje budownictwa i dlatego nie ustala normatywów częściowych robót w toku³⁾. Brak podstawy dla obliczenia częściowych normatywów staje się przyczyną niedokładności w ustaleniu wielkości normatywu łącznego dla produkcji niezakończonych, co zostaje uwidocznione w niżej podanych przykładach.

Normowanie produkcji niezakończonych wymaga uwzględnienia współczynnika narastania kosztów. Współczynnik narastania kosztów lub inaczej nazywany współczynnikiem unieruchomienia środków ułożonych w produkcji w toku jest stosunkiem średniego kosztu własnego obiektu niezakończonego do kosztu własnego obiektu gotowego.

W zależności od tego czy przeważająca część kosztów będzie ponoszona w początkowym okresie produkcji, czy też w końcowym różnie się on będzie kształtował. Współczynnik ten nie może być większy od jedności; będzie on tym niższy, im mniejsza część nakładów ponoszona będzie na początku procesu produkcyjnego i odwrotnie. Jeżeli koszty ponoszone będą równomiernie — to wyniesie on 0,5. Współczynnik 0,5 przyjęty został w budownictwie dla skorygowania wskaźników cyklu produkcyjnego. To znaczy przyjęto zasadę, że koszty ponoszone przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe narastają równomiernie.

Wskaźnik 15 dni założony we wzorze oznacza przeciętny planowany okres przeznaczony na odbiór i zafakturowanie robót budowlano-montażowych. Poszczególne scalone elementy są bowiem przedmiotem tak zwanego odbioru częściowego, którego zadaniem jest między innymi ustalenie zgodności stanu wybudowanego elementu z dokumentacją projektowo-kosztorysową.

Poniżej podaję przykłady ustalania wielkości normatywu robót w toku w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych wraz z krytycznym ustosunkowaniem się do niektórych rozwiązań szczegółowych.

Przykład 1

Założenia: Przedsiębiorstwo budowlano-montażowe nie dysponuje danymi o rentowności poszczególnych rodzajów budownictwa. Realizowane są następujące rodzaje budownictwa — mieszkaniowe, szkół i użyteczności publicznej. Niezbędne wskaźniki dla obliczenia wielkości normatywu zawiera tabela 1.

Średni wskaźnik cyklu elementu produkcyjnego dla wszystkich rodzajów budownictwa (36,75) obliczony został w oparciu o średnią arytmetyczną poszczególnych wskaźników, ważoną wskaźnikami

³⁾ normatywy częściowe robót w toku — tutaj w znaczeniu normatywów dla poszczególnych rodzajów budownictwa. Pojęciem normatywu częściowego określamy jednak normatyw ustalony „dla każdego wyodrębnionego rodzaju środków obrotowych” (cytat wzięty z pracy Z. Fedorowicz — Finanse w gospodarce socjalistycznej — Polskie, Wydawnictwa Gospodarcze Warszawa 1958 rok, strona 173). W budownictwie normatywami częściowymi są normatywy: materiałów, produkcji w toku, rozliczeń międzyokresowych.

Tablica 1

L. p.	Rodzaje budownictwa	Wartość produkcji w milionach złotych	Wskaźnik udziału produkcji poszczególnych rodzajów budowy	Wskaźnik cyklu produkcyjnego w dniach	Koszty własne produkcji w milionach złotych	Wskaźnik rentowności
1	2	3	4	5	6	7
1	Budownictwo mieszkaniowe	110	50	40	—	—
2	Budownictwo szkół	55	25	25	—	—
3	Budownictwo użyteczności publicznej	55	25	42	—	—
R a z e m		220	100	36,75	200	10,0

udziału wielkości produkcji wszystkich rodzajów budownictwa w ogólnej wartości produkcji. Wskaźnik ten podajemy z dużą dokładnością, aby uniknąć wszelkich rozbieżności z tego tytułu. Średni wskaźnik cyklu produkcyjnego wszystkich elementów został ustalony w sposób następujący:

$$\begin{aligned}
 50\% \times 40 \text{ dni} &= 2000 \text{ dni} \\
 25\% \times 25 \text{ dni} &= 625 \text{ dni} & W &= 3675 : 100; \\
 25\% \times 42 \text{ dni} &= 1050 \text{ dni} & W &= 36,75 \\
 \hline
 100\% & & & 3675 \text{ dni}
 \end{aligned}$$

Wielkość normatywu będzie rezultatem działania:

$$\begin{aligned}
 N &= \frac{200}{360} (36,75 \times 0,5 + 15); \\
 N &= 18.542 \text{ tysiące złotych}
 \end{aligned}$$

Przykład 2

Do założeń przykładu 1 wprowadzamy wskaźniki kosztów własnych poszczególnych rodzajów budownictwa (przedsiębiorstwo dysponuje danymi o rentowności poszczególnych rodzajów budownictwa).

Tablica 2

L. p.	Rodzaje budownictwa	Wartość produkcji w milionach złotych	Koszty własne w milionach złotych	Wskaźnik udziału kosztów	Wskaźnik cyklu produkcyjnego	Wskaźnik rentowności
1	2	3	4	5	6	7
1	Budownictwo mieszkaniowe	110	106	53,0	40	3,8
2	Budownictwo szkół	55	47	23,5	25	17,0
3	Budownictwo użyteczności publicznej	55	47	23,5	42	17,0
R a z e m		220	200	100,0	36,945	10,0

Dane zawarte w powyższej tabeli pozwalają nam na określenie bezwzględnej wielkości normatywów dla poszczególnych rodzajów budownictwa:

— dla budownictwa mieszkaniowego

$$N = \frac{106}{360} / 40 \times 0,5 + 15;$$

$$N = 10.306 \text{ tysięcy złotych}$$

— dla budownictwa szkół

$$N = \frac{47}{360} (25 \times 0,5 + 15);$$

$$N = 3.590 \text{ tysięcy złotych}$$

— dla budownictwa użyteczności publicznej

$$N = \frac{47}{360} (42 \times 0,5 + 15);$$

$$N = 4.700 \text{ tysięcy złotych}$$

Ogólny normatyw robót w toku jest rezultatem sumy normatywów cząstkowych i wynosi 18.596 tysięcy złotych. Posiadanie wskaźników struktury kosztów własnych poszczególnych rodzajów budownictwa umożliwia także dokonanie obliczeń w sposób podany w przykładzie 1.

Średni wskaźnik cyklu produkcyjnego (rubryka 7, tabela 2) otrzymujemy w następujący sposób:

$$\begin{array}{ll} 53 \% \times 40 \text{ dni} = 2.120 \text{ dni} & \\ 23,5 \% \times 25 \text{ dni} = 587,5 \text{ dnia} & W = 3694,5 : 100; \\ 23,5 \% \times 42 \text{ dni} = 987 \text{ dni} & W = 36,945; \\ 100,0 \% & 3.694,5 \text{ dnia} \end{array}$$

$$N = \frac{200}{360} (36.945 \times 0,5 + 15);$$

$$N = 18.596 \text{ tysięcy złotych}$$

Różnica między wielkością normatywu otrzymanego w wyniku obliczeń przykładu 1 a normatywem z przykładu 2 jest rezultatem odmiennej struktury produkcji od struktury kosztów poszczególnych rodzajów budownictwa. W powyższych przykładach różnica ta jest niewielka i w każdym przypadku zależeć będzie od stopnia zróżnicowania rentowności różnych rodzajów budownictwa. Z przytoczonych przykładów bardziej prawidłowy jest normatyw ustalony przy uwzględnieniu kosztów poszczególnych rodzajów budownictwa.

Z kolei podamy sposób obliczenia wskaźnika cyklu produkcyjnego, który zgodnie z obowiązującymi przepisami ustalać należy odrębnie dla każdego rodzaju budownictwa. Obliczenia wskaźnika cyklu produkcyjnego dokonamy jedynie w odniesieniu do budownictwa mieszkaniowego. Z powyższych przykładów wynika, że w budownictwie mieszkaniowym wskaźnik ten wynosi 40 dni i ustalony został na podstawie metody reprezentacyjnej. Zakładamy, że dla ustalenia prawidłowego cyklu produkcyjnego w budownictwie mieszkaniowym wystarczające jest przeprowadzenie badania w czterech wybranych obiektach, które łącznie posiadają 90 elementów scalonych:

20 elementów o cyklu produkcyjnym wynoszącym 25 dni
30 elementów o cyklu produkcyjnym wynoszącym 30 dni
10 elementów o cyklu produkcyjnym wynoszącym 40 dni

20 elementów o cyklu produkcyjnym wynoszącym 50 dni
10 elementów o cyklu produkcyjnym wynoszącym 80 dni

Średni cykl produkcyjny z powyższych danych będzie rezultatem zastosowania średniej arytmetycznej ważonej, gdzie wagą będą ilości elementów o danej długości cyklu produkcyjnego, a więc:

$$\begin{array}{ll} 20 \text{ elementów} \times 25 \text{ dni} = 500 \text{ dni} & \\ 30 \text{ elementów} \times 30 \text{ dni} = 900 \text{ dni} & \\ 10 \text{ elementów} \times 40 \text{ dni} = 400 \text{ dni} & \\ 20 \text{ elementów} \times 50 \text{ dni} = 1000 \text{ dni} & \\ 10 \text{ elementów} \times 80 \text{ dni} = 800 \text{ dni} & \\ \hline 90 \text{ elementów} & 3600 \text{ dni} \end{array}$$

$$W = 3.600 : 90;$$

$$W = 40 \text{ dni}$$

Słuszniejsze wydaje się, aby dla obliczenia wskaźników cyklu produkcyjnego przy zastosowaniu średniej arytmetycznej jako wagę przyjąć koszty elementów budowlanych o danej długości cyklu produkcyjnego. Szczególnie jest to konieczne w przypadkach, gdy zależność między wzrostem kosztów, a czasem trwania budowy różnych elementów nie jest wprost proporcjonalna.

$$\begin{array}{ll} 20 \text{ elementów o wartości } 2.000 \text{ tys. zł} \times 25 \text{ dni} = 50.000 \text{ zł} & \\ 30 \text{ elementów o wartości } 5.000 \text{ tys. zł} \times 30 \text{ dni} = 150.000 \text{ zł} & \\ 10 \text{ elementów o wartości } 2.000 \text{ tys. zł} \times 40 \text{ dni} = 80.000 \text{ zł} & \\ 20 \text{ elementów o wartości } 6.000 \text{ tys. zł} \times 50 \text{ dni} = 300.000 \text{ zł} & \\ 10 \text{ elementów o wartości } 5.000 \text{ tys. zł} \times 80 \text{ dni} = 400.000 \text{ zł} & \\ \hline & 20.000 \text{ tys. zł} \quad 980.000 \text{ zł} \end{array}$$

$$W = 980.000 : 20.000;$$

$$W = 49 \text{ dni}$$

W wyniku powyższych obliczeń otrzymany wskaźnik wyższy o dziewięć dni od wskaźnika ustalonego w oparciu o ilości elementów o danym cyklu produkcyjnym jest moim zdaniem bardziej prawidłowy. Należy więc przyjąć (w analizowanym przykładzie), że średni cykl produkcyjny elementu scalonego w budownictwie mieszkaniowym kształtuje się na poziomie 49 dni a nie 40 dni, dlatego, że koszty elementów scalonych o długim cyklu realizacji są wyższe od kosztów elementów o krótkim cyklu w przeliczeniu na jeden dzień trwania cyklu. Wyniki obydwu sposobów obliczania wskaźnika byłyby jednakowe jedynie wówczas, gdyby koszty elementów scalonych zarówno o długim, jak i o krótkim cyklu produkcyjnym były wprost proporcjonalne do długości trwania tych cyklów. Jeżeli pod uwagę weźmiemy sytuację odwrotną, w praktyce występującą również, to znaczy jeżeli koszty elementów o krótkim cyklu produkcyjnym podzielone przez długość trwania cyklu są wyższe od kosztów elementów, których budowa jest znacznie dłuższa, to wskaźnik będący przedmiotem naszych rozważań, będzie niższy od wskaźnika ustalonego na podstawie ilości elementów o danym cyklu produkcyjnym.

Jednakże nawet odpowiednie uwzględnienie powyższych uwag przy ustalaniu wielkości normatywu produkcji niezakończonych w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych nie doprowadzi do zupełnego zlikwidowania różnic między wielkością normatywu, a faktycznym przeciętnym stanem robót w toku w danym okresie. Wspomniane na wstępie

trudności w normowaniu robót w toku przedsiębiorstw, spowodowane specyficznym charakterem produkcji budowlanej, uniemożliwiają ustalenie takiego normatywu, którego wysokość nie odbiegałaby od przeciętnego stanu rzeczywistego.

Niezależnie od odchyłań istniejących na skutek przyczyn wyżej omówionych, w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych będą występowały p o n a d n o r m a t y w n e stany produkcji niezakończonych. W niektórych okresach roku okazać się również może, że normatyw wyższy jest od rzeczywistych potrzeb w tym zakresie. Normatyw budowlano-montażowych robót w toku ustala się bowiem na poziomie ś r e d n i o r o c z n y m potrzeb. Występowanie różnic między, możliwie najbardziej prawidłowo ustalonym normatywem, a rzeczywistym stanem robót w toku będzie więc miało miejsce na skutek:

1) utrzymywania się wciąż jeszcze w budownictwie okresowego nasilenia tempa produkcji, głównie w miesiącach letnich, w których stan produkcji niezakończonych jest najwyższy,

2) skoncentrowania się w pewnym okresie elementów, których prawidłowy cykl produkcyjny jest dłuższy niż średni, przyjęty do obliczenia normatywu.

Obecnie obowiązujące przepisy o rozliczeniach za roboty budowlano-montażowe dopuszczają w niektórych przypadkach możliwość fakturowania systemem narastającym, na podstawie obmiaru wykonywanych robót lub procentowego zaawansowania robót, ustalonego na koniec każdego miesiąca. Odnosi się to do skomplikowanych wielkich montażów urządzeń przemysłowych, budowli przemysłowych, inżynierskich i lądowych oraz robót fundamentowych — specjalnych. Rozliczanie w oparciu o faktury miesięczne jest dopuszczalne jedynie na podstawie zezwolenia wydanego na ściśle określone roboty budowlano-montażowe przez jednostkę nadrzędną przedsiębiorstwa. Fakt ten zasadniczo wpływa na wielkość zapotrzebowania na środki obrotowe przedsiębiorstwa. Im wyższy będzie udział robót rozliczanych w oparciu o faktury miesięczne ogólnej war-

tości robót, tym mniejsze będzie zapotrzebowanie na środki obrotowe, ponieważ przedsiębiorstwo otrzymuje zwrot poniesionych w produkcji nakładów już po okresie miesięcznym.

W przypadku wydania zezwolenia na fakturowanie w oparciu o procentowe zaawansowanie robót lub obmiar po sporządzeniu rocznego planu techniczno-ekonomicznego, deaktualizuje się wysokość normatywu robót w toku. Praktyka wykazała, że w licznych przypadkach zezwolenia takie są wydawane. Oznacza to, że w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych tworzą się nieuzasadnione rezerwy finansowe, których bezpośrednim źródłem są nadwyżki funduszy własnych w obrocie ponad niezbędne, przeciętne potrzeby.

W celu wyeliminowania nieprawidłowości w tym zakresie konieczne jest, aby zezwolenia na wystawienie miesięcznych faktur wydawane były przed opracowaniem rocznego planu techniczno-ekonomicznego przedsiębiorstwa budowlano-montażowego, przez co umożliwia się obliczenie prawidłowego normatywu robót w toku i określenie prawidłowych źródeł sfinansowania tych robót. Przedsiębiorstwo budowlano-montażowe w takim przypadku ustala odrębnie normatyw dla robót fakturowanych według starego systemu (miesięcznie), uwzględniając przy tym trzydziestodniowy wskaźnik cyklu produkcyjnego. Ogólny normatyw robót w toku jest sumą dwóch wielkości: normatywu dla robót rozliczanych w oparciu o elementy scalone i normatywu dla robót rozliczanych w oparciu o stany miesięczne robót.

Przedmiotem niniejszego artykułu było omówienie zagadnień związanych z normowaniem robót w toku produkcji podstawowej przedsiębiorstw budowlano-montażowych. W przedsiębiorstwach tych występuje także produkcja pomocnicza na przykład produkcja elementów betonowych prefabrykowanych. Zasady normowania niezakończonych produkcji pomocniczej są tutaj analogiczne jak w przedsiębiorstwach przemysłowych.

R. Ławnicki
Gdańsk
Bank Inwestycyjny

JAK USPRAWNIĆ SYSTEM BANKOWEJ OBSŁUGI ROZLICZEŃ PIENIĘŻNYCH

(Artykuł dyskusyjny)

OD REDAKCJI

Redakcja „Wiadomości NBP” otrzymała dwa artykuły dotyczące roli bankowego inkasa faktur w systemie rozliczeń między jednostkami gospodarki społecznej, które poniżej zamieszczamy. Ponieważ problem poruszony w artykułach posiada istotne znaczenie dla właściwej organizacji rozliczeń pieniężnych redakcja sądzi, zamieszczając wymienione artykuły — zajmujące w powyższej sprawie zupełnie odrębne stanowiska — że spowodują one dalsze wypowiedzi na ten temat.

Okres jaki upłynął od wprowadzenia w życie nowych zasad rozliczeń i dysponowania środkami pieniężnymi przez przedsiębiorstwa gospodarki społecznej pozwala na podjęcie próbnej oceny dotychczasowej praktyki bankowej w wymienionym zakresie, a doświadczenia zebrane w tym czasie przez aparat bankowy mogą stać się podstawą do wystąpienia przez banki z uzasadnionymi wnioskami o wprowadzenie dalszych zmian w obecnym sy-

stemie bankowej obsługi rozliczeń pieniężnych, wzbudzającym liczne wątpliwości z punktu widzenia stosunków cywilno-prawnych, zachodzących pomiędzy bankiem a posiadaczem rachunku bankowego, z tytułu umowy o rachunek.

Nie ulega wątpliwości, że ustawa z dnia 1 lipca 1958 roku, regulująca zasadnicze obowiązki jednostek gospodarki społecznej w zakresie rozliczeń pieniężnych miała na celu między innymi:

1) zniesienie dotychczasowego systemu rozliczeń pieniężnych na dostawy, usługi i roboty, opartego na uchwale Nr 572/55 Prezydium Rządu, jako nie odpowiadającego już ówczesnym metodom zarządzania gospodarką narodową.

2) zwiększenie autonomii przedsiębiorstw uspołecznionych w dysponowaniu ich środkami pieniężnymi.

Można więc było przypuszczać, że wydane w oparciu o tę ustawę rozporządzenie wykonawcze ministra finansów z dnia 13 sierpnia 1958 roku w sprawie form rozliczeń za dostawy, roboty i usługi pomiędzy jednostkami gospodarki uspołecznionej spowoduje istotne zmiany w dotychczasowym systemie bankowej obsługi rozliczeń pieniężnych, idące zarówno w kierunku usprawnienia tej obsługi, jak i wzmocnienia dyscypliny płatniczej uczestników obrotu bezgotówkowego.

Z chwilą zniesienia sztywnej kolejności pokrywania płatności, uwolnienia banków od obowiązku nakładania i pobierania kar za naruszenie dyscypliny rozliczeń, ustalenia jednolitego terminu zapłaty, a jednocześnie przyznania przedsiębiorstwom uspołecznionym prawa wyboru form rozliczeń i swobodnego dysponowania swymi środkami pieniężnymi, również w razie niewystarczalności środków na pokrycie wszystkich wymagalnych płatności, należało spodziewać się, że uczestnicy rozliczeń:

a) zaprzestaną niesłusznego preferowania inkasa bankowego jako formy rozliczeń, pozbawionej obecnie wszelkich przywilejów, jakie wynikały z uchwały Nr 527/55 i nie przynoszącej w zasadzie specjalnych korzyści gospodarce finansowej przedsiębiorstw oraz, że przejdą na inne prostsze, szybsze i mniej kosztowne formy rozliczeń, jakimi są polecenie przelewu i czek rozrachunkowy, z wyjątkiem oczywiście tych rozliczeń, dla których inkaso bankowe jest jeszcze formą obligatoryjną.

b) zaniechają nieusprawiedliwionego, mechanicznego i formalnego przekazywania bankowi dyspozycji pokrywania ich zobowiązań (akcept generalny lub milcząco-umowny żądania zapłaty, polecenie przelewu) bez względu na stan posiadanych na rachunku środków i, że kierując się dobrze pojętymi zasadami dyscypliny płatniczej, przeanalizują indywidualnie każde swoje zobowiązanie pieniężne i dadzą bankowi do wykonania tylko takie dyspozycje płatnicze, które będą miały pokrycie w aktualnym saldzie ich rachunku bankowego lub w przyznanym kredycie.

Codzienna praktyka bankowa daje nam liczne przykłady tego jak posiadacze rachunków bankowych rozumieją i wykorzystują zwiększenie ich samodzielności w dysponowaniu środkami pieniężnymi.

Przedsiębiorstwa, których przeterminowane dyspozycje zalegają w kartotece zobowiązań, ciągle składają bankowi różne dyspozycje (częściowego krycia niektórych żądań zapłaty lub poleceń przelewu, ustalające pierwszeństwo pokrycia jednych płatności przed innymi lub wstrzymujące wszystkie płatności do czasu zgromadzenia niezbędnych im środków na płać albo na inne pilne potrzeby itp.), które nakładają na aparat bankowy dodatkowe, pracochłonne i odpowiedzialne obowiązki oprócz normalnego obowiązku administrowania kartoteką zobowiązań (kolejna realizacja lub zwrot dokumentów rozliczeniowych oraz okresowe inwentaryzowanie żądań zapłaty).

W praktyce bankowej zarejestrowano nawet taki przykład absurdalnego dysponowania rachunkiem. Przedsiębiorstwo państwowe „cierpiące chronicznie na brak środków”, aby zaoszczędzić sobie dodatkowych dyspozycji, sporządziło specjalny stempel firmowy o takiej treści: „płatność pilna, prosimy wykonać w pierwszej kolejności” plus nazwa przedsiębiorstwa i zaopatrywało nim nie tylko pojedyncze polecenia przelewu, lecz nawet całe zbiorówki tych poleceń, składane w banku do realizacji. W ten sposób zarówno bieżące, jak i przeterminowane polecenia przelewu (w kartotece Nr 2) tego przedsiębiorstwa zawierały dyspozycje pokrycia ich w pierwszej kolejności, to znaczy przed innymi (ale przed którymi?).

Podobne przypadki dysponowania pokrycia zbiorczych poleceń przelewu w pierwszej kolejności stwierdzono w kartotece zobowiązań (Nr 2) innych przedsiębiorstw państwowych.

Banki które oprócz normalnych usług bankowych wykonują także czynności państwowego aparatu finansowo-kontrolnego, są bezradne wobec przedsiębiorstw dysponujących wypłaty na sumę netto wynagrodzeń, a jednocześnie pozostawiających w banku, nie mających pokrycia, poleceń przelewu z tytułu podatku od wynagrodzeń i chociaż wiedzą, że przedsiębiorstwa takie przekraczają z całą świadomością ciążący na nich, jako płatnikach podatku, obowiązek odprowadzenia podatku równocześnie z wypłatą wynagrodzeń.

W praktyce bankowej zdarza się i to nierzadko, że przedsiębiorstwa, którym stosownie do rozporządzenia ministra finansów z dnia 13.VIII.1958 roku zwrócono nie pokryte w ciągu 30 dni polecenia przelewu składają je ponownie w banku, mimo występującego nadal na rachunku braku środków na ich wykonanie, wnosząc przy tym wyraźne pretensje pod adresem banku. Charakter tych pretensji obrazuje najwymowniej przytoczona poniżej treść pisma klienta — przedsiębiorstwa państwowego do jednego z oddziałów Banku Inwestycyjnego.

„Już od dłuższego czasu przedsiębiorstwo nasze nie posiada dostatecznych środków na opłacenie zobowiązań. Po miesięcznym okresie Bank zwraca nam dokumenty płatnicze nie zrealizowane z adnotacją: „brak środków”. Nie zrealizowane dokumenty płatnicze przelewamy ponownie. Czynności te powtarzamy nieraz kilkakrotnie, co powoduje, że niektóre nasze zobowiązania ciągną się już od paru miesięcy. Przez zwracanie nie pokrytych dokumentów płatniczych ponosimy nie tylko ciężar kilkakrotnego wykonywania tych samych czynności, ale ponadto zwroty te stanowią chaos i narażają nas na koszty arbitrażowe. Zwracamy się przeto z uprzejmą prośbą o niestosowanie zwrotów nie zrealizowanych dokumentów płatniczych z braku środków; w naszych warunkach nie wpływa to na pewno dodatnio na naszą sytuację a wielce utrudnia pracę przedsiębiorstwu i Bankowi”.

W związku z powyższym powstaje wątpliwość czy tak rozumianą i wykonywaną zmianę w zasadach dysponowania środkami pieniężnymi można nazwać zwiększeniem samodzielności i odpowiedzialności przedsiębiorstw uspołecznionych oraz wzmocnieniem dyscypliny płatniczej.

Zdaje się, że w najlepszym razie można by to nazwać przymusowym zwiększeniem „operatywności” przedsiębiorstw w sensie czysto „handlowym”, przy czym nie ulega wątpliwości, że przy tego ro-

dzaju operatywności środkami płatniczymi aparat bankowy ma utrudnione zadanie wykonywania swej funkcji kontrolnej.

Przytoczone wyżej przykłady i argumenty dotyczące „dyspozycyjności” rachunkiem bankowym wzbudzają poważne wątpliwości co do słuszności i konieczności dalszego utrzymywania przepisów o przechowywaniu przez banki przez okres 30 dni żądań zapłaty i poleceń przelewu nie pokrytych z powodu braku środków na rachunku płatnika-zleceniodawcy.

Obecnie nie ma już chyba żadnego ekonomicznego uzasadnienia, aby posiadacz rachunku dawał bankowi dyspozycje realizacji wyżej wymienionych dokumentów wiedząc z góry, że nie będą one mogły być wykonane z braku pokrycia oraz, że zatrzymywanie tych dokumentów przez bank nie chroni go od zapłacenia odsetek (kar) za nie uiszczono- ne w terminie zapłaty za otrzymane świadczenia i, że nie może powstrzymać niezaspokojonego wierzy- ciela od dochodzenia swej wierzytelności w drodze postępowania arbitrażowego.

Oddzielnym zagadnieniem, wymagającym szersze- go omówienia, jest sprawa realizacji żądań zapłaty należności w trybie inkasa bankowego.

Skomplikowany i wydłużony obieg żądań zapła- ty od wystawcy do płatnika i z powrotem przez dwa banki znacznie opóźnia otrzymanie przez płatnika dokumentów stanowiących podstawę rozliczeń, co z kolei powoduje przedłużenie terminu otrzymania przez wystawcę należności za wykonane przez nie- go dostawy, roboty lub usługi. Jeśli przy tym weź- miemy pod uwagę, że realizacja żądań zapłaty do- konywana jest przeważnie na zasadzie tak zwanego akceptu generalnego (milczącego — umownego), to możemy sobie szczerze powiedzieć, że taki sposób realizacji żądań zapłaty przez banki niczym się nie różni od praktyki bankowej w latach działania uchwały Nr 527/55 i jest kontynuacją tego systemu rozliczeń, którego dalsze utrzymywanie, jak wyni- ka z podanych na wstępie założeń i przedstawio- nych argumentów, jest niesłuszne i gospodarczo- nieuzasadnione.

Należałoby zatem postawić sobie następujące py- tanie: czy w obecnych warunkach konieczne jest, aby należności za dostawy, roboty i usługi były rea- lizowane w drodze inkasa bankowego, albo jeszcze ściślej, czy żądania zapłaty należności muszą być realizowane w trybie rozliczeń inkasowych?

Wyda mi się, że na to pytanie można by z całą stanowczością odpowiedzieć negatywnie, biorąc pod uwagę zarówno interes dostawcy-wykonawcy, jak i obowiązek płatnika-zleceniodawcy oraz obecne po- trzeby i rzeczywiste obowiązki aparatu bankowego, a nawet korzyści ogólnogospodarcze.

Jeśli chodzi o wystawcę żądania zapłaty, to nie ulega żadnej wątpliwości, że jest on zainteresowa- ny w tym, aby jak najprędzej otrzymać swoją na- leżność. Inkaso bankowe nie tylko że nie zapew- nia mu tego ale nie daje mu nawet żadnego innego przywileju czy korzyści w stosunku do innych form rozliczeń.

Jeśli chodzi o płatnika, to może mieć pewne „wy- gody” przy stosowaniu tzw. akceptu generalnego (milczącego-umownego lub obowiązkowego), ale tyl- ko wtedy, gdy posiada stale wystarczające środ- ki na pokrycie wszystkich swych zobowiązań i gdy otrzymane przez niego świadczenia są bez zastrze- żeń. Przy braku środków „wygody” te odpadają

ze względu na konieczność „operatywnego” zabez- pieczenia środków na pokrycie pilnych płatności.

Jeśli chodzi o banki, to zarówno bank podawcy jak i bank płatnika nie są zainteresowane w obsłu- dze rozliczeń inkasowych, która jest dla nich bar- dziej pracochłonna i kosztowna niż pozostała for- ma rozliczeń, a z punktu widzenia potrzeb kredyto- wych lub obowiązków kontrolnych banku zbędna.

Od czasu oparcia kredytowania należności od od- biorców na „oświadczeniach przedsiębiorstw o sta- nie należności” portfele należności inkasowych nie są już potrzebne bankowi podawcy, a dalsze ich prowadzenie stało się zbędną dla gospodarki przed- sięwzięciem usługą bankową.

Bank płatnika, którego rola w zakresie inkasa sprowadza się przede wszystkim do czynności o charakterze usługowym, nie ma „tytułu” do „wzywania” swego klienta do zapłaty jego zobowią- zań pieniężnych, lecz jedynie powiadomienia go o wpływie dokumentów rozliczeniowych do banku, a to w celu otrzymania od niego dyspozycji co do ich wykupu (pokrycia) lub zwrotu. Poza tym narzu- cony bankowi płatnika obowiązek wspólnego z klien- tem administrowania kartoteką jego zobowiązań nie znajduje uzasadnienia ani w wynikających z „umowy o rachunek bankowy” obowiązkach usłu- gowych banku, ani też w jego obowiązkach jako aparatu kontroli finansowej.

Z chwilą zniesienia w bankach prowadzenia ewi- dencji należności i zobowiązań inkasowych oraz zwracania po 30 dniach nie pokrytych żądań zapłaty jak również regulowania w coraz szerszym zakre- sie rozliczeń za roboty i usługi poleceniami przele- wu (a ostatnio nawet czekami rozrachunkowymi), których stan w kartotece zobowiązań nie jest wca- le inwentaryzowany, można przyjąć, że żądania za- płaty, znajdujące się na koniec miesiąca czy kwar- tału w portfelach i kartotekach bankowych, nie od- zwierciedlają faktycznego stanu należności i zob- wiązań posiadaczy rachunków bankowych, a w związku z tym, że prawidłowość stanów należności i zobowiązań podawanych w sprawozdaniach finan- sowych przedsiębiorstw powinna być oparta wyłącz- nie na stanach uzgodnionych okresowo (co pół ro- ku lub raz w roku przy rocznym sprawozdaniu fi- nansowym) między kontrahentami, a nie z ban- kami.

W świetle powyższego używany przez zwolenni- ków rozliczeń inkasowych argument opierający się na przepisach § 82 zarządzenia ministra finansów z dnia 4 grudnia 1959 roku w sprawie podstawo- wych zasad prowadzenia księgowości, inwentaryza- cji, sporządzania sprawozdań finansowych oraz przechowywania dowodów księgowych przez jed- nostki gospodarki uspołecznionej pozbawiony zo- stał merytorycznego i faktycznego uzasadnienia.

Dlaczego więc, mimo braku wyraźnych korzyści z inkasa bankowego, uczestnicy rozliczeń preferują nadal tę formę kosztem pozostałych form rozliczeń bezgotówkowych?

Opierając się na faktach i argumentach omówio- nych w pierwszej części niniejszego artykułu moż- na pozwolić sobie na twierdzenia, że oprócz dłu- goletniego przyzwyczajenia i złe pojętego wygodni- ctwa, główną przyczyną faworyzowania inkasowej formy rozliczeń, zwłaszcza przez dostawców — wy- konawców jest wyraźny brak zaufania do solid- ności płatniczej swych kontrahentów, zbyt często naruszających dyscyplinę rozliczeniową, a w związ-

ku z tym obawa przed zamrożeniem należności regulowanych w trybie pozainkasowym, których egzekwowanie pociąga za sobą dodatkowe kłopoty i trudności, a których można rzekomo uniknąć na przykład przy stosowaniu umownego akceptu milczącego, zapewniającego automatyczne pokrywanie przez bank zobowiązań płatnika.

Niewątpliwie twarde wymogi prawidłowego, to jest odpowiedzialnego dysponowania rachunkiem bankowym nie są wygodne dla klientów banków, przyzwyczajonych w latach działania uchwały Nr 527/55 do wykonywania za nich przez banki wielu czynności kontrolnych, związanych z dysponowaniem ich rachunkami, co może do pewnego stopnia tłumaczyć, dlaczego inkaso bankowe stało się główną, zamiast tylko jedną, z form rozliczeń bezgotówkowych.

Jakie są możliwości banków przeciwdziałania temu zwyczajowi przedsiębiorstw uspołecznionych rozliczania należności za dostawy, roboty i usługi przede wszystkim w drodze inkasa bankowego?

Najbardziej skutecznymi środkami oddziaływania przez banki w kierunku ograniczenia inkasowej formy rozliczeń mogą być:

1) skrócenia cyklu rozliczeniowego, w ramach którego mogą być kredytowane należności (kredyt na rozliczenia) do ilości dni niezbędnych dla rozliczeń dokonywanych za pomocą poleceń przelewu,

2) wprowadzenie opłaty bankowej (prowizji inkasowej) od rozliczeń dokonywanych w trybie inkasa bankowego, pobieranej w chwili złożenia dokumentów do inkasa.

Jeżeli za podstawę działania przyjmiemy wszystkie argumenty przemawiające przeciwko rozliczaniu się żadaniami zapłaty w trybie inkasa bankowego, a jednocześnie wykorzystamy wieloletnie przyzwyczajenie uczestników rozliczeń do posługiwania się żadaniami zapłaty, to możemy bez uciekania się do wyeliminowania ich z obrotu płatniczego, uprościć i usprawnić bankową obsługę rozliczeń pieniężnych oraz wzmocnić dyscyplinę płatniczą przez zmianę dotychczasowego charakteru żądania zapłaty z dokumentu stanowiącego podstawę do przeprowadzenia przez banki rozliczeń inkasowych na dokument rozliczeń pozainkasowych.

W związku z tym zmieniliby się przeznaczenie i obieg poszczególnych egzemplarzy żądania zapłaty w sposób jak niżej:

Egzemplarz pierwszy dla banku płatnika, jako dowód obciążenia rachunku płatnika,

Egzemplarz drugi dla płatnika, jako dowód obciążenia jego rachunku przez bank,

Egzemplarz trzeci dla banku wystawcy, jako dowód uznania rachunku wystawcy,

Egzemplarz czwarty dla wystawcy, jako dowód uznania jego rachunku przez bank,

Egzemplarz piąty, kopia dla wystawcy na dowód wysłania do płatnika dokumentów rozliczeniowych i jako podstawa do ujęcia żądanej należności w rejestrze.

Wystawca przesyłałby pierwsze cztery egzemplarze żądania zapłaty wraz z dokumentami rozliczeniowymi **wprost do płatnika**, który po zaakceptowaniu go bez zmian lub skorygowaniu jego sumy na skutek częściowej zapłaty podpisuje egzemplarz pierwszy (po prawej stronie rubryki kwotowej „razem” lub „ogółem”, to jest w miesiącu przeznaczonym obecnie na datę złożenia i sprawdzenia żądania zapłaty) przesyła żądania zapłaty (wszystkie cztery

egzemplarze), ewentualnie z częściową odmową zapłaty w jednym egzemplarzu do zrealizowania do banku prowadzącego jego rachunek. Ponadto na żądaniu zapłaty płatnik podawałby datę otrzymania dokumentów rozliczeniowych (świadczenia).

Realizację żądania zapłaty bank płatnika przeprowadzałby w ten sam sposób jak polecenia przelewu.

Częściową odmowę zapłaty, przeznaczoną dla wystawcy, załączano by do egzemplarza trzeciego i czwartego żądań zapłaty, kierowanych do banku wystawcy.

W przypadku całkowitej odmowy zapłaty płatnik zwracałby żądanie zapłaty bezpośrednio wystawcy, dołączając do niego odpowiednią odmowę.

Wprowadzenie w życie powyższego wniosku pozwoli na:

1) znaczne skrócenie obiegu żądań zapłaty od wystawcy do płatnika, przez wyeliminowanie zbędnego pośrednika o charakterze wyłącznie pocztowym, jakim w tym przypadku jest bank wystawcy i bank płatnika, a tym samym przyspieszenie terminu ich realizacji,

2) znaczne uproszczenie i usprawnienie czynności aparatu bankowego przy realizacji żądań zapłaty, która przebiegać będzie w analogiczny sposób jak realizacja polecenia przelewu, z jednoczesnym zaoszczędzeniem dotychczasowych kosztów ich przesyłki do płatnika (zamiast dwu lub trzech przesyłek od wystawcy przez dwa banki do płatnika, tylko jedna przesyłka od wystawcy do płatnika),

3) całkowite wyeliminowanie niedopuszczalnego już dziś automatycznego przekazywania bankowi dyspozycji pokrycia żądania zapłaty (akcept generalny lub milczący umowny i obowiązkowy) bez względu na możliwość zrealizowania jej przez bank i z wyraźną szkodą dla czynności kontrolnych, które powinny zawsze towarzyszyć każdej dyspozycji płatniczej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że realizacja tego wniosku wymagałaby odpowiedniej zmiany przepisów rozporządzenia ministra finansów z dnia 13.VIII.1958 roku (Dz. U. Nr 54, pozycja 264) i zmiany dotychczasowej treści formularza „żądanie zapłaty”.

Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień wyjaśniam, że powyższy wniosek nie ma na celu likwidacji instytucji inkasa bankowego jako takiej, lecz wyłączenie z rozliczeń inkasowych żądań zapłaty obejmujących należności z tytułu dostaw, robót i usług.

Moim zdaniem, w drodze inkasa bankowego powinny być realizowane takie dokumenty, jak na przykład чеки rozrachunkowe, które obecnie mogą być realizowane tylko bezpośrednio w banku wystawcy czeku, następnie zaległe należności budżetowe i wszelkie inne należności oparte na tytułach egzekucyjnych, których pokrycie nie wymaga zgody dłużnika oraz ewentualnie inne dokumenty, w odniesieniu do których okaże się, że tryb inkasa bankowego jest dla nich najwłaściwszą formą realizacji.

Wyżej wymienione dokumenty mogłyby być składane do inkasa bankowego przy odpowiednim **zleceniu inkasowym** (specjalny formularz) bądź przy formularzu F-3700 „zlecenie pokrycia należności budżetowych”, bądź też przy formularzu F-4110 „zestawienie czeków”.

J. Mazur
Bank Inwestycyjny

DLACZEGO WŁAŚNIE INKASO?

Spośród bezgotówkowych form rozliczeń między jednostkami gospodarki społecznej jedynie dwie — inkaso bankowe i polecenie przelewu mogą mieć bardziej powszechne zastosowanie. Z samej istoty pozostałych form rozliczeń wynika organicznie możliwość stosowania ich przy rozliczeniach za dostawy.

Rozporządzenie ministra finansów z dnia 13 sierpnia 1958 roku w sprawie form rozliczeń za dostawy, roboty i usługi pomiędzy jednostkami gospodarki społecznej przyznało przedsiębiorstwom społecznym prawo swobodnego wyboru sposobu rozliczeń. Dziś, po blisko dwuletnim okresie obowiązywania nowych przepisów rozliczeniowych można stwierdzić, że inkaso bankowe jest w dalszym ciągu dominującą formą rozliczeń, wynosi bowiem ponad 90% wszystkich rozliczeń.

Niemniej jednak pewne koła bankowe wzmogły w ostatnim czasie ataki na tę formę rozliczeń, jako bardzo pracochłonną dla banków. Koła te forsują likwidację inkasa bankowego lub co najmniej dążą do silnego ograniczenia jego zasięgu działania. W miejsce inkasa bankowego proponowane jest wprowadzenie w szerszym niż dotychczas zakresie poleceń przelewu, jako formy rozliczeń rzekomo najbardziej przydatnej w naszych warunkach.

Są również wysuwane propozycje wprowadzenia pewnych zmian w stosowanej obecnie technice rozliczeń, a w szczególności:

- propozycje likwidacji portfeli należności inkasowych,

- propozycje składania przez dostawcę dokumentów rozliczeniowych nie we właściwym dla niego banku, lecz w banku płatnika.

Celem niniejszego artykułu jest próba oceny czy fakt, że przedsiębiorstwa w dalszym ciągu stosują najchętniej inkasową formę rozliczeń jest wynikiem tylko siły bezwładności i przyzwyczajenia do tej formy rozliczeń — jak to zresztą utrzymują przeciwnicy inkasa — czy też posługiwanie się przez przedsiębiorstwa przede wszystkim inkasem wynika z ich dobrze rozumianego interesu własnego.

Ponadto pragniemy rozważyć czy interes gospodarki narodowej lub też interes banku przemawiają za celowością dążenia do likwidacji, lub do znacznego ograniczenia zasięgu formy inkasa bankowego i zastąpienia jej poleceniami przelewu.

Jeśli chodzi o interes gospodarki narodowej, to wydaje się bezsporne, że interes ten wymaga, aby organizacja rozliczeń za dostawy, usługi i roboty między jednostkami gospodarki społecznej zabezpieczała zarówno interes dostawcy (wierzyciela) jak i interes odbiorcy (dłużnika) oraz była technicznie prosta i tania.

Organizacja rozliczeń za dostawy, usługi i roboty między przedsiębiorstwami społecznymi powinna równocześnie zapewniać szybką rotację środków obrotowych i dawać możliwości bieżącego ujawniania przez banki nieprawidłowości występujących w procesach produkcji i obiegu.

Aby odpowiedzieć na pytanie, która z form rozliczeń, to jest czy inkaso bankowe, czy też polecenie przelewu bardziej odpowiada wymienionym wymaganiom, zabezpieczającym zarówno interes dostawcy jak i interes odbiorcy wydaje się, że będzie celowe przeprowadzenie porównania trybu obiegu do-

kumentów, stosowanego przy obu tych formach rozliczeń.

Przy rozliczeniach w formie inkasa bankowego inicjatorem dokonania rozliczenia za wykonaną dostawę jest dostawca-wierzyciel, który składa żądanie zapłaty wraz z oryginałem faktury we właściwym dla niego banku. Bank z kolei przesyła dokumenty złożone przez wierzyciela do banku płatnika. Bank płatnika prezentuje otrzymane dokumenty płatnikowi, wzywając go do zapłaty w określonym terminie. Równowartość zaakceptowanych (w sposób domniemany lub wyraźny) i wykupionych przez płatnika żądań zapłaty bank płatnika przekazuje na rachunek wierzyciela w jego banku. Nie zaakceptowane żądania zapłaty, lub żądania zapłaty zaakceptowane przez płatnika, lecz nie zapłacone w określonym czasie bank płatnika zwraca wierzycielowi, również za pośrednictwem właściwego dla niego banku.

Przy dokonywaniu rozliczeń przy pomocy przelewu rozliczenia zapoczątkowuje również wierzyciel (dostawca), który przesyła oryginał faktury bezpośrednio do odbiorcy. Pierwszym jednak dokumentem rozliczeniowym sensu stricto, to jest dokumentem składanym w banku, w celu rozliczenia należności za dostawę, usługę lub robotę jest dopiero polecenie przelewu, które składa w swoim banku odbiorca (płatnik), dysponując obciążeniem swego rachunku bankowego określoną kwotą. Bank płatnika, wykonując dyspozycję zawartą w złożonym poleceniu przelewu, przekazuje jego równowartość wierzycielowi, za pośrednictwem właściwego dla niego banku.

Nie zrealizowane w określonym czasie polecenia przelewu bank zwraca płatnikowi.

Z przedstawionego powyżej, w sposób bardzo pojęzyczny, przebiegu czynności wykonywanych przy stosowaniu obu form rozliczeń wynika, jakie zasadnicze różnice występują między nimi.

I tak, przy stosowaniu inkasa bankowego żądanie zapłaty wystawiane jest i składane w banku przez wierzyciela, a więc przez podmiot najbardziej zainteresowany w jak najszybszym ściągnięciu swojej należności za wykonanie dostawy, roboty lub usługi.

Natomiast przy stosowaniu rozliczeń w formie poleceń przelewu właściwy dokument rozliczeniowy — polecenie przelewu — wystawia i składa w banku dłużnik, a więc podmiot, któremu w określonych warunkach może zależeć na opóźnieniu zapłaty na rzecz dostawcy.

Dalej — przy stosowaniu formy rozliczeń w trybie inkasa bankowego dokumenty rozliczeniowe od chwili rozpoczęcia procesu rozliczeniowego aż do momentu zapłaty należności za wykonaną dostawę, robotę lub usługę znajdują się w posiadaniu banku (podmiotu obdarzonego zaufaniem wierzyciela), który w określonych terminach i w zasadzie sprawnie przedstawia je do zapłaty dłużnikowi, przekazuje następnie zainkasowaną należność wierzycielowi lub też zwraca mu nie wykupione przez płatnika dokumenty.

Przy przeprowadzaniu rozliczeń za pomocą poleceń przelewu wierzyciel, kierując fakturą bezpośrednio do dłużnika zdaje się w daleko większym stopniu, niż to ma miejsce przy inkasie bankowym, na jego dobrą wolę, jeśli chodzi o terminowe pokrycie należności. Wprawdzie przepisy o rozliczeniach pieniężnych jednostek gospodarki społecznej usta-

lają w sposób ścisły terminy zapłaty i przewidują stosunkowo wysokie kary za zwłokę, praktyka jednak wykazuje, że dłużnik dla doraźnych korzyści, wynikających z opóźnionego regulowania swoich zobowiązań za dostawy chętnie decyduje się na ryzyko zapłacenia w nie określonej bliżej przyszłości kar za zwłokę. Słowo „ryzyko” zostało użyte tutaj w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż część opornych dłużników potrafi z powodzeniem obronić się przed faktyczną zapłatą odsetek za zwłokę, jakie przypadają na rzecz dostawcy w razie nieuiszczenia zapłaty w określonym terminie.

Wydaje się również, że jeśli chodzi o dofinansowywanie się zobowiązaniami za otrzymane dostawy, to dłużnicy mają w tym zakresie o wiele bardziej łatwe zadanie przy dofinansowywaniu się zobowiązaniami pozainkasowymi. Bowiem ich wysokość praktycznie rzecz biorąc jest ujawniana tylko na koniec kwartału w okresowych sprawozdaniach finansowych i to bez podziału na zobowiązania przeterminowane i nieprzeterminowane. Natomiast zarówno wysokość zobowiązań regulowanych w trybie inkasa bankowego jak i terminowość pokrywania przez dłużnika jest — a przynajmniej może być — pod stałą obserwacją banku, który w związku z tym posiada zawsze możliwości podejmowania interwencji i oddziaływania w kierunku usunięcia dodatkowego źródła finansowania w postaci tak zwanego kredytu towarowego.

Rozpatrując w dalszym ciągu podstawowe różnice występujące między inkasem bankowym i formą rozliczania przy pomocy polecenia przelewu należy jeszcze zaznaczyć, że przy stosowaniu inkasowej formy rozliczeń kontrahenci nie kontaktują się z sobą w zakresie rozliczeń bezpośrednio lecz tylko za pośrednictwem banków. W tej sytuacji zarówno bank wierzyciela jak i bank dłużnika dysponują całością otrzymanych do inkasa, a jeszcze nie opłaconych, dokumentów. Suma tych dokumentów odpowiada ściśle stanowi należności i zobowiązań inkasowych danego przedsiębiorstwa. Pozwoliło to na wprowadzenie zasady uzgadniania przez przedsiębiorstwa stanów rozliczeń inkasowych z bankami liczne zastępy pracowników z działów księgowości przedsiębiorstw podróżowały z plikami dokumentów po całym kraju w celu uzgodnienia obrotów i sald rozrachunków z poszczególnymi dostawcami i odbiorcami. Mimo to i mimo znacznie dłuższych terminów dla sporządzania sprawozdań finansowych w bilansach wielu przedsiębiorstw figurowały nie uzgodnione salda należności i zobowiązań inkasowych. Ile w tych nie uzgodnionych saldach tkwiło fikcji nietrudno się domyśleć.

Przed wprowadzeniem omówionej zasady uzgadniania przez przedsiębiorstwa stanów rozliczeń inkasowych z bankami liczne zastępy pracowników z działów księgowości przedsiębiorstw podróżowały z plikami dokumentów po całym kraju w celu uzgodnienia obrotów i sald rozrachunków z poszczególnymi dostawcami i odbiorcami. Mimo to i mimo znacznie dłuższych terminów dla sporządzania sprawozdań finansowych w bilansach wielu przedsiębiorstw figurowały nie uzgodnione salda należności i zobowiązań inkasowych. Ile w tych nie uzgodnionych saldach tkwiło fikcji nietrudno się domyśleć.

Jest rzeczą oczywistą, że wprowadzenie podobnych uproszczeń przy rozliczeniach dokonywanych w trybie poleceń przelewu jest niemożliwe. Wierzyciel bowiem nie składa żadnych dokumentów w banku przy stosowaniu tej formy rozliczeń, a bank

płatnika posiada wprawdzie w kartotece polecenia przelewu, ale tylko te, które płatnik złożył w banku.

Do jakich ustaleń i wniosków można by dojść na podstawie dotychczasowych rozważań?

Przed wszystkim można z całą pewnością stwierdzić, że dla dostawcy-wierzyciela, który z reguły decyduje o wyborze formy rozliczeń, inkaso bankowe stanowi formę o wiele dogodniejszą i korzystniejszą niż polecenie przelewu.

Zalety inkasa bankowego z punktu widzenia interesu wierzyciela zostały już omówione. Dodatkową okolicznością, przemawiającą za wyborem tej własnie formy rozliczeń jest fakt, że wierzyciel ma pewność iż po upływie określonego i stosunkowo — w porównaniu do terminu prekluzji — niedługiego okresu czasu otrzyma z banku albo zawiadomienie o wpływie należności czyli zapłaty, albo też zwrot nie zaakceptowanych lub nie wykupionych przez dłużnika dokumentów rozliczeniowych.

Jeśli natomiast wierzyciel zdecyduje się na dokonywanie rozliczeń w formie poleceń przelewu, to wówczas, dopóki nie otrzyma zawiadomienia z banku o pokryciu przez dłużnika swojej należności z tytułu skierowanej do niego faktury, dopóty jest zdany wyłącznie na informacje ze strony dłużnika. W stosunkach z niepunktualnymi dłużnikami okoliczność ta stanowi niewątpliwie dodatkową trudność dla wierzyciela.

Jeśli chodzi o zabezpieczenie interesów płatnika, to inkaso bankowe w pełni je gwarantuje, umożliwiając mu w każdym uzasadnionym przypadku odmowę zapłaty. Dla dłużnika inkaso bankowe jest również wygodniejszą formą rozliczeń, gdyż nie wymaga od niego sporządzania dokumentów rozliczeniowych.

Jedynie niepunktualni płatnicy mogliby mieć interes w tym, aby posługiwać się poleceniami przelewu przy rozliczeniach swoich zobowiązań. Stosowanie bowiem tej formy rozliczeń stwarza większe możliwości uniknięcia bieżącej kontroli banku.

Przechodząc do omówienia rozliczeń przedsiębiorstw z punktu widzenia zainteresowania banku tym zagadnieniem należy na wstępie przypomnieć, że obowiązujące ustawy o Narodowym Banku Polskim i o prawie bankowym nakładają na banki obowiązek przeprowadzania oraz kontrolowania rozliczeń pieniężnych jednostek gospodarki narodowej. Ponadto Narodowy Bank Polski został przez wymienioną wyżej ustawę zobowiązany do organizowania tych rozliczeń. Z przytoczonych przepisów wynika, że w zakresie pieniężnych rozliczeń przedsiębiorstw banki spełniają podwójną rolę. Z jednej strony są instytucjami usługowymi, świadczącymi usługi na rzecz przedsiębiorstw w ramach otrzymanych od nich zleceń, z drugiej zaś strony są obowiązujące kontrolować prawidłowość rozliczeń. Jednak podstawową działalnością banków nie jest obsługa i kontrola rozliczeń, lecz działalność pieniężno-kredytowa. Dla prawidłowego wykonania swoich zadań w tym zakresie banki muszą sprawować kontrolę działalności gospodarczej przedsiębiorstw oraz przestrzegania przez nie dyscypliny finansowej.

Jest rzeczą oczywistą, że dla banku, jako organu kontrolującego gospodarkę przedsiębiorstw, sprawa formy rozliczeń nie może być sprawą obojętną. Przecież sprzedaż i realizacja należności z tytułu sprzedaży jest najlepszym a zarazem i n a j p r o s t s z y m do ustalenia sprawdzianem pracy

przedsiębiorstw. Każde zahamowanie w sprzedaży, każda odmowa zapłaty przez odbiorcę a nawet opóźnienie w otrzymywaniu należności lub nieterminowe regulowanie zobowiązań wobec odbiorców mogą być pierwszymi sygnałami nieprawidłowości w gospodarce przedsiębiorstw. Im szybciej bank otrzymuje sygnały, tym lepiej dla banku, tym lepiej z punktu widzenia interesów ogólnogospodarczych.

Jeśli porównamy teraz przydatność do tych celów omawianych przez nas form rozliczeń, to bez trudu można odpowiedzieć, że przy inkasowym trybie rozliczeń bank jest bieżąco informowany o przebiegu sprzedaży, windykacji należności od odbiorców i regulowania zobowiązań wobec dostawców, a przy rozliczeniach za pomocą poleceń przelewu — bank jest tych informacji prawie zupełnie pozbawiony. Decydują o tym następujące okoliczności.

Przy rozliczeniach inkasowych bank dostawcy otrzymuje pierwszą wiadomość o dokonanej sprzedaży z reguły w ciągu trzech dni od jej dokonania. Przy rozliczeniach za pomocą poleceń przelewu tę samą wiadomość bank dostawcy otrzymuje dopiero w momencie wpływu należności z banku odbiorcy. Zaś w przypadku odmowy zapłaty przez dłużnika cała transakcja wymyka się spod bieżącej obserwacji banku.

Przy rozliczeniach inkasowych bank dłużnika dowiaduje się o powstaniu zobowiązania z dokumentu wystawionego przez wierzyciela, a więc, jak to już zostało powiedziane, przez jednostkę najbardziej zainteresowaną w szybkim przeprowadzeniu rozliczenia. Tę samą wiadomość przy rozliczeniach za pomocą polecenia przelewu bank dłużnika otrzymuje dopiero w momencie złożenia przez dłużnika polecenia przelewu.

Przy rozliczeniach w trybie inkasa bank posiada całość dokumentów rozliczeniowych, obrazujących pełny stan rozliczeń każdego przedsiębiorstwa. Prowadząc odpowiednie urządzenia analityczne (portfele i kartoteki) bank może bieżąco śledzić stany należności i zobowiązań oraz prawidłowość tych stanów.

Przy rozliczeniach za pomocą polecenia przelewu bank tych wiadomości nie posiada zupełnie, gdyż bank dostawcy nie dysponuje żadnymi dokumentami rozliczeniowymi, a bank dostawcy jest w posiadaniu jedynie tych poleceń przelewu, które płatnik zdecydował się złożyć w banku.

Ponadto należy jeszcze dodać, że tylko przy rozliczeniach w trybie inkasa bankowego odmowy zapłaty przez odbiorców przechodzą przez bank, co może dla banku stanowić źródło bardzo cennych informacji.

W tym miejscu można zadać pytanie czy bank tych wszystkich informacji nie może uzyskać z okresowych sprawozdań finansowych przedsiębiorstw. Odpowiedź na to pytanie jest negatywna. Pomijając już fakt, że sprawozdania przedsiębiorstw, zawierające pełne stany rozliczeń, składane są za okresy kwartalne dopiero w 15 lub 20 dni po okresie sprawozdawczym, należy wyraźnie stwierdzić, że ze sprawozdań tych można co najwyżej odczytać ogólne stany należności i zobowiązań na koniec danego kwartału i to bez podziału na prawidłowe i przeterminowane, gdyż ewidencji tego rodzaju przedsiębiorstwa w ogóle nie prowadzą. Pozostałych informacji, możliwych do uzyskiwania dzięki obiegowi dokumentów inkasowych bank byłby całkowicie pozbawiony.

Pozostaje jeszcze do rozważenia możliwość uzyskania tych informacji w czasie inspekcji przeprowadzanych w przedsiębiorstwie.

Inspekcje w przedsiębiorstwach, dokonywane przez pracowników bankowych, nie mogą być z natury rzeczy tak częste, aby mogły być podstawą informacji o bieżącej działalności przedsiębiorstwa. Zważywszy zaś, co pracownik bankowy obowiązany jest badać w czasie inspekcji w zakresie zapasów, inwestycji i gospodarki funduszem płac, łatwo się zgodzimy, że dalsze obciążanie aparatu bankowego obowiązkami badania jakiegoś nowego zagadnienia na miejscu w przedsiębiorstwie byłoby chyba trudne do zrealizowania.

Potwierdzenie zalet inkasa z punktu widzenia zarówno interesu ogólnogospodarczego jak i interesu banku, jako instytucji kontrolującej gospodarkę przedsiębiorstw, znajdujemy również w doświadczeniach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jak wynika z ogłoszonych niedawno artykułów w prasie niemieckiej¹⁾, w Niemieckiej Republice Demokratycznej w roku 1959 została przeprowadzona ogólnokrajowa dyskusja nad reformą rozliczeń między przedsiębiorstwami, w której wzięli udział zarówno ekonomiści — teoretycy z kół uniwersyteckich jak i praktycy gospodarczy z przedsiębiorstw i instytucji finansowych. Wynikiem tej dyskusji było stwierdzenie, że w warunkach gospodarki planowej właśnie inkaso bankowe jest najbardziej odpowiednią formą rozliczeń za dostawy, roboty i usługi. Tylko bowiem inkaso bankowe, oparte na dokumencie wierzyciela i realizowane we wszystkich swoich fazach przez aparat bankowy zabezpiecza w maksymalnym stopniu interesy wierzyciela, strony najbardziej zainteresowanej w szybkim przeprowadzeniu rozliczenia (oczywiście bez naruszenia uprawnień odbiorcy do odmowy zapłaty w uzasadnionych przypadkach) i stwarza optymalne warunki dla bieżącej kontroli przez bank zarówno przebiegu samych rozliczeń jak i działalności gospodarczej finansowanych przedsiębiorstw. Te względy przeważały. Kierownictwo gospodarcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podejmując decyzje o reformie rozliczeń przyjęło inkaso bankowe za podstawową i powszechną formę rozliczeń za dostawy, roboty i usługi między przedsiębiorstwami uspołecznionymi.

Pozostaje jeszcze do omówienia strona techniczna obu form rozliczeń, pracochłonność ich i koszty.

Jest rzeczą bezsporną, że dla banku bardziej pracochłonna i bardziej kosztowna jest forma inkasa bankowego.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że właśnie zastosowanie inkasa bankowego stworzyło w przedsiębiorstwach możliwości poważnych uproszczeń w ewidencji księgowej i uzyskania dużych oszczędności przez uzgadnianie bilansowych sald rozliczeń, to łatwo dojdziemy do przekonania, że w ostatecznym rachunku, zestawionym w skali całej gospodarki narodowej pracochłonność i ogólny koszt tej formy rozliczeń jest na pewno o wiele niższy niż rozliczeń przeprowadzanych przy pomocy poleceń przelewu.

Nie oznacza to w żadnym przypadku, że nie należy dążyć do dalszych uproszczeń techniki inkasa bankowego, która nie wydaje się całkiem doskonałą.

1) Dr. Herbert Finger „Wie vereinbaren wir die Organisation zwischenbetrieblicher Zahlungen? „Deutsche Finanzwirtschaft Nr 21 z 1959 roku.
Helmut Rossner — „Die Vorgesehene Veränderung der Verrechnungsmethoden“, Deutsche Finanzwirtschaft Nr 2 z 1960 roku.

mowana z obawą, ponieważ powoduje potrzebę dodatkowego czasu na przestudiowanie przepisów w celu ustalenia czy i jakie zmiany zostały wprowadzone. Jeżeli zaś jeszcze weźmiemy pod uwagę stan maszyn i narzędzi pracy w oddziałach lub często w ogóle brak nowoczesnych narzędzi pracy, nie będziemy mogli powiedzieć, że obecny stan organizacji Banku zadowala nas i zapewnia pełne sprostanie stojącym przed nim zadaniom.

Departament Organizacji w Centrali i wydziały organizacji w oddziałach wojewódzkich, jako komórki specjalnie powołane dla prac badawczych w zakresie podziału i techniki pracy, poszukiwania lepszych rozwiązań, planowania i ustalania dróg wprowadzania w życie rozwiązań racjonalnych, muszą stale prowadzić skoordynowaną z aktualnymi potrzebami działalność w kierunku usprawnienia całości problematyki organizacji i ułatwienia wykonania zadań oddziałów. W podstawowej, trójszczeblowej strukturze aparatu Banku Departament Organizacji zajmuje się głównie problemami makro-organizacji, jak sprawy ogólnej struktury Banku, podstawowych przepisów normujących organizację pracy, etatów osobowych, planów gospodarki własnej Banku oraz koordynacja wszystkich zarządzeń Banku z punktu widzenia należytego porządku w pracy i jej efektywności.

Nadzór nad organizacją pracy w poszczególnych oddziałach należy do zadań oddziałów wojewódzkich (wydział organizacji). Co się tyczy oceny pracy wydziałów organizacji w oddziałach wojewódzkich, to przeglądając sprawozdania z rewizji oddziałów wojewódzkich, przeprowadzonych na przestrzeni ostatnich dwóch lat, uderzają nas przede wszystkim dwa momenty. Pierwszy to wyraźne stwierdzenie poprawy w pracy większości wydziałów organizacji w tych oddziałach wojewódzkich, które były rewidowane w ciągu ostatniego roku — z jednoczesnym stwierdzeniem przy tym dobrej współpracy wydziałów organizacji w tych oddziałach z innymi wydziałami w zakresie właściwego kierowania i koordynacji oddziaływania oddziału wojewódzkiego na oddziały operacyjne. Drugi moment charakterystyczny, to stwierdzenie odnoszące się przeważnie do oddziałów wojewódzkich dawniej rewidowanych, słabej aktywności wydziałów organizacji, mało wnikliwej analizy sytuacji na poszczególnych odcinkach w poszczególnych oddziałach i w ogóle niespełnianie roli organu pomocniczego dyrektora dla właściwego skierowania działalności oddziału wojewódzkiego i kontroli tej działalności, przy słabej współpracy między wydziałem organizacji a innymi wydziałami.

Jest dla nas faktem pociesającym i budzącym nadzieję, że poziom pracy wydziałów organizacji, ostatnio podnoszący się, dopomaga całemu aparatowi Banku jak najlepiej wykonywać jego zadania. Podstawowym warunkiem dobrej pracy wydziałów organizacji jest jak widać przy tym, nawiązanie przez nie należytej współpracy z innymi wydziałami w duchu zrozumienia jej korzyści i konieczności. Jeżeli bowiem organizator stwierdza na przykład w jednej komórce pewne rezerwy pracy lub możliwość wyzwolenia rezerw, to jednocześnie zawsze jest obowiązany przedstawić kierownikowi danej komórki projekt i środki zapewnienia należytej jej pracy oraz bardziej racjonalnego wykorzystania tych rezerw.

Główne braki obciążające te wydziały organizacji,

które nie potrafiły nawiązać dostatecznej współpracy z innymi wydziałami są następujące:

a) pomijanie lub mała częstotliwość inspekcji i instruktaży ze strony poszczególnych wydziałów oddziału wojewódzkiego w stosunku do tych oddziałów, które najbardziej potrzebują pomocy, bądź praca ich na niektórych odcinkach wymaga zwiększenia nadzoru;

b) niedostateczne interesowanie się delegowanych przedstawicieli poszczególnych wydziałów oddziału wojewódzkiego przyczynami braków w oddziałach na badanych odcinkach i niewysuwanie przez nich wniosków organizacyjnych (na przykład dotyczących podziału pracy w danym oddziale, zorganizowania przeszkolenia pracowników lub zmiany przepisów nie dostosowanych do warunków pracy);

c) instruktaże zbyt wąskie, nie uwzględniające potrzeby kompleksowego zbadania obowiązków co najmniej całego stanowiska objętego instruktażem i ustalenia związków oraz wpływu innych jego obowiązków na odcinek objęty instruktażem;

d) zarzucanie oddziałów różnymi poleceniami i informacjami ze strony oddziału wojewódzkiego, których treść i sposób opracowania oraz często nadmierna objętość utrudniają przyswojenie ich i wyłowienie spraw istotnych z punktu widzenia bieżących zadań oddziałów.

Wydziałom organizacji zarzuca się też niekiedy brak umiejętności organizowania współpracy oddziału wojewódzkiego z Centralą. Nie jest bowiem dobrze, jeśli ta współpraca zamyka się tylko w ramach obligatoryjnych, określonych zarządzeniami Banku. Wydziały organizacji posiadają przecież szeroki zakres informacji o tym, co się dzieje w oddziałach, jak realizowane są różne zarządzenia, na jakie trudności napotyka ich realizacja itp. Centrala zasadniczo kieruje działalnością oddziałów przez oddziały wojewódzkie. Potrzebne jej więc są nie tylko informacje obligatoryjne, w formie sprawozdawczości ustalonej przepisami, lecz również interesują ją wszelkie informacje i odgłosy z terenu. Rolą wydziałów organizacji jest między innymi czuwanie i powodowanie, aby informacje te z ewentualnymi wnioskami były przekazywane właściwym komórkom Centrali przez różne wydziały oddziału wojewódzkiego.

Do braków pozornie mniejszy wagi, lecz niemniej ważnych dla pracy oddziałów operacyjnych należy dość często dotychczas podkreślany w protokołach porewizyjnych brak dostatecznej opieki i instruktażu ze strony oddziałów wojewódzkich dla komórek administracyjno-gospodarczych w oddziałach. Komórki te bardziej niż inne wymagają opieki w zakresie doboru właściwych pracowników i organizowania kompleksowego instruktażu w zakresie ich licznych drobnych obowiązków. Jak o tym jeszcze dalej będzie mowa, na przykład od racjonalnego zorganizowania sporządzania maszynopisów korespondencji — sprawa niby błaża w porównaniu z organizacją wykonania zadań oddziału — zależy częściowo poziom analizy ekonomicznej działalności przedsiębiorstw, jeżeli inspektor kredytowy musi tracić czas na przepisywanie listów na maszynie. Tak samo, jeśli w oddziałach stwierdza się brak dostatecznej dbałości o estetykę (na przykład ogłoszeń i innych wywieszek informacyjnych), braki prostych narzędzi pracy, jak urządzenia kartotekowe, nie mówiąc już o przestojach w wykorzystaniu maszyn do liczenia w jednych komórkach i jednoczesnym braku tych

maszyn w innych, wszystko to wpływa na ujemną ocenę pracy oddziału wojewódzkiego w ogólności, a wydziału organizacji w szczególności.

Najsurowiej i słusznie, komisje rewizyjne oceniają pracę wydziału organizacji w tych przypadkach, gdy w oddziale wojewódzkim brak planu pomocy dla oddziałów i usprawnienia ich pracy.

*

Głównym kryterium oceny wykonania przez cały oddział wojewódzki jego zadań jest poziom wykonania zadań przez oddziały w jego okręgu. Można powiedzieć inaczej, że o ostatecznej ocenie pracy oddziału wojewódzkiego jako całości, organizowanej i koordynowanej przez dyrektora za pomocą wydziału organizacji, decyduje kompleksowa ocena poziomu pracy wszystkich oddziałów. W każdym województwie mamy oddziały dobrze pracujące; chodzi jednak o to, aby nie było, lub jak najmniej było oddziałów słabych.

O słabości albo dobrym poziomie pracy decydują różne czynniki. W każdym razie pole dla inicjatywy i działalności organizacyjnej jest tu olbrzymie. Jeżeli jednak wszyscy zaczęlibyśmy działać odrębnie, efekty zapewne byłyby niewspółmierne do naszych wysiłków, a przede wszystkim takie działanie byłoby sprzeczne z pojęciem organizacji jako odpowiednio do zadań z góry zaplanowanego i realizowanego porządku postępowania.

Proponujemy więc ustalenie kierunku potrzeb i programu działania odpowiedniego do istniejących możliwości. Jednocześnie proponujemy przyjęcie zasady koncentracji wysiłków wszystkich komórek dla spraw organizacji na tych samych zagadnieniach. Dla osiągnięcia tego konieczne będzie zorganizowanie w oddziałach wojewódzkich maksymalnej współpracy wydziałów organizacji z wydziałami operacyjno-rachunkowymi i wydziałami planowania oddziałów wojewódzkich, jako z komórkami bezpośrednio opiekującymi się pracą podstawowych pionów czynności w oddziałach i w swym zakresie pracy również badającymi organizację pracy tych pionów i oddziałującymi na nią.

Sytuacja w oddziałach, złożona z wielu elementów, może sugerować nam program działania bardzo szeroki i wielokierunkowy. Wydaje się jednak, że o aktualnej hierarchii potrzeb i o podstawowym kierunku działania przesądza:

— konieczność udoskonalenia kredytowo-kontrolnej pracy oddziałów,

— konieczność wykonywania zwiększających się zadań Banku na odcinku finansowania inwestycji zdecentralizowanych.

Jak bowiem wykazały badania przeprowadzone przez Departament Organizacji obecnie inspektorzy kredytowi w oddziałach:

a) za mało mają czasu na analizę finansową działalności gospodarczej przedsiębiorstw, przeprowadzanie inspekcji i bieżące studiowanie materiałów szkoleniowych i instrukcyjnych, dotyczących ich pracy;

b) dużo czasu zużywają na sporządzanie sprawozdawczości opisowej i różnych notatek poinspekcyjnych, na prowadzenie ewidencji dotyczącej działalności eksploatacyjnej i inwestycyjnej przedsiębiorstw oraz dużo czasu dodatkowo zabierają im różne nieprzewidziane opracowania dla władz terenowych i często dla oddziału wojewódzkiego;

c) mają poważne trudności w zakresie należytego wykonywania swych obowiązków w okresie między dniem dwudziestym pierwszego miesiąca a dniem piętnastym drugiego miesiąca każdego kwartału, z powodu szczególnego zbiegu wielu prac terminowych w tym okresie (wnioski kredytowe przedsiębiorstw, wypełnianie arkuszy ewidencyjno-analitycznych, komisje kredytowe, sprawozdania ze stanu finansowego przedsiębiorstw, dodatkowe inspekcje i wszystkie bieżące prace związane z kredytowaniem i kontrolą przedsiębiorstw).

W wyniku powyższej sytuacji zachodzi obawa, że inspektorzy kredytowi obowiązki swe wykonują zbyt powierzchownie, co znajduje potwierdzenie w stwierdzanych przez komisje rewizyjne przypadkach spływania kontroli i analizy ekonomicznej przedsiębiorstw, a zwłaszcza w zakresie ich działalności inwestycyjnej. Ponadto wszystkie powyższe stwierdzenia znajdują potwierdzenie w badaniach ankietowych pracy wielu inspektorów kredytowych, dotyczących obciążenia ich pracą. Na prośbę Departamentu Organizacji niektórzy inspektorzy przez trzy miesiące prowadzili codziennie dokładne notowania czasu zużywanego na poszczególne prace. W ten sposób sporządzono tak zwany „bilans czasu pracy inspektorów kredytowych”, zajmujących się obsługą różnych typów przedsiębiorstw. Obok wielu innych stwierdzeń i informacji, które zdobyto przy tej okazji, z bilansu tego wysuwa się, jako podstawowe zadanie organizacji, wyzwolenie rezerw pracy na rzecz kontroli i analizy ekonomicznej działalności przedsiębiorstw.

Z powyższym jako zadaniem drugie, ułatwiające realizację pierwszego, wiąże się **modernizacja urządzeń i środków technicznych pracy w Banku**. Uzasadniać go chyba nie potrzeba.

Równoległe do tych zadań stale musimy dążyć do unowocześnienia bezpośredniej obsługi klientów, rozumiejąc pod tym nie tylko obsługę kasową i obsługę rozliczeniową, ale także wszystkie okazje, przy których klient styka się z Bankiem. Chodzi bowiem o to, aby usprawnienia zmierzające do wyzwolenia rezerw pracy w Banku i podniesienia efektywności jego prac ekonomicznych, nie powodowały trudności dla obsługiwanych jednostek gospodarczych, lecz również na zewnątrz uwidoczniały postęp w organizacji i technice pracy bankowej.

*

Dla realizacji tych zadań program pracy Departamentu Organizacji przewiduje rozwinięcie badań, których przedmiotem będą:

1) **przepisy Banku** z wszystkich pionów czynności pod kątem widzenia:

— łatwości przyswajania ich w oddziałach (zakres, forma itp.),

— usprawnień techniki pracy, ewidencji i sprawozdawczości,

— stosunku efektów do nakładu pracy;

2) **prace wykonywane przez pracowników kredytowych** pod kątem widzenia wyzwolenia rezerw czasu pracy na rzecz kontroli przedsiębiorstw przez:

— zaopatrzenie pracowników kredytowych w odpowiednie narzędzia pracy, jak arytmometry, druki dla różnych pism masowych itp.,

— rozładowanie okresów nadmiernej koncentracji prac terminowych,

— zbadanie możliwości przesunięcia do komórek

operacyjnych prac, które komórki te mogłyby wykonywać (na przykład w zakresie prowadzenia ewidencji stanów rachunków lub ewidencji finansowania inwestycji);

3) **prace wykonywane przez pracowników operacyjno-rachunkowych** pod kątem widzenia wyzwolenia rezerw na rzecz lepszego wykonania zadań pieniężno-kredytowych i usprawnienia obsługi klientów ze szczególnym uwzględnieniem:

- prac kasowych i liczących,
- techniki i ewidencji rozliczeń bezgotówkowych,
- obiegu dokumentów i harmonogramów pracy,
- lepszego wyposażenia w maszyny i różne inne narzędzia pracy,

Wydziały organizacji w oddziałach wojewódzkich, znając kierunek prac Departamentu Organizacji oraz posiadając większe możliwości bezpośredniego i pośredniego (współpraca z innymi wydziałami) oddziaływania na pracę oddziałów mogą i powinny prowadzić działalność badawczo-usprawnieniową w tym samym kierunku, opierając ją o następujący ramowy program.

Kierunek badań:

a) wyzwolenie rezerw czasu pracy na udoskonalenie kontroli i analizy ekonomicznej działalności przedsiębiorstw,

b) modernizacja urządzeń i środków pracy,

c) usprawnienie obsługi klientów.

Zakres:

organizacja i technika prac wykonywanych we wszystkich komórkach oddziałów.

Metoda:

1) a) przy okazjach wszelkich inspekcji i instruktaży oddziałów, dokonywanych przez pracowników różnych wydziałów, ustalenie przeprowadzania przez nich dla wydziału organizacji dodatkowych badań w zakresie odpowiadającym na danym odcinku tematyce niżej podanej;

b) inspekcje bezpośrednie wydziału organizacji i badania „migawkowe” pracy w poszczególnych komórkach, sporządzanie opisów czynności wykonywanych przez nie oraz harmonogramów pracy, badanie przy tym godzin nadliczbowych;

c) badania ankietowe;

2) analiza materiałów wszystkich badań, ustalenie związków i zależności, przyczyn i skutków;

3) opracowywanie wniosków i zaleceń doraźnych dla dyrektorów oddziałów oraz po sprawdzeniu przedstawianie wniosków dyrektorowi oddziału wojewódzkiego i Departamentowi Organizacji.

A. Tematyka specjalna badań w zakresie pracy komórek kredytowych

1. Warunki pracy — lokal, umeblowanie, oświetlenie, godziny przyjmowania klientów, odległości od przedsiębiorstw kontrolowanych oraz środki komunikacyjne itp.

2. Organizacja sporządzania maszynopisów, zaopatrzenie komórki w narzędzia ułatwiające pracę, jak arytmometry, formularze, teczki dla akt kredytowych itp.

3. Podział pracy w komórce kredytów (analiza stron dodatnich i ujemnych funkcjonalnego lub liniowego podziału w warunkach danego oddziału).

4. Pracownicy kierujący stanowiskami pracy, ich obowiązki, ilość tych pracowników w stosunku do potrzeb.

5. Sprawozdawczość ekonomiczna dla oddziału wojewódzkiego, jej celowość i pracochłonność.

6. Harmonogram pracy komórki kredytów a terminy opracowań dla oddziału wojewódzkiego.

7. Materiały dyrektywne i informacyjne, dostarczane przez oddział wojewódzki, czy forma i zakres odpowiada potrzebom oddziału, wykorzystywanie ich w oddziale

8. Organizacja pracy związanej z prowadzeniem oddziałowej statystyki ekonomicznej oraz ze sporządzaniem zbiorczych sprawozdań dotyczących planu kredytowego, planu kasowego, kontroli wypłat z funduszu płac, sprawozdań ekonomicznych itp.

9. Ewidencje prowadzone przez pracowników kredytowych (z zakresu eksploatacji i inwestycji), wykorzystywanie ich, możliwości przesunięcia do komórki operacyjno-rachunkowej lub powierzenia prowadzenia specjalnemu stanowisku pracy.

10. Wprowadzane z upoważnienia Centrali w niektórych oddziałach eksperymentalne zmiany w organizacji kontroli bieżącej wypłat z funduszu płac.

B. Tematyka specjalna badań w zakresie pracy komórek operacyjno-rachunkowych.

1. Warunki pracy — lokal, urządzenia, światło itp.

2. Podział pracy (jak A/3) i pracownicy kierujący stanowiskami pracy (jak A/4).

3. Obciążenie pracą, a w szczególności:

a) ilość kas i obciążenie kasjerów, wykorzystanie czasu pracy kasjerów;

b) organizacja sortowni, ilość liczników i pomoc udzielana przez pracowników innych stanowisk podczas występujących w tych stanowiskach luzów w pracy;

c) ilość drobnych wpłat i możliwości przyjmowania ich przez kasy innych organów;

d) obciążenie skarbników etatowych i nieetatowych, właściwe ustalenie stanowiska służbowego osób wykonujących funkcje skarbników;

e) godziny wyznaczone dla klientów, harmonogram pracy z uwzględnieniem potrzeby rytmicznego jej przebiegu i pełnego wykorzystania czasu pracy;

f) podział prac związanych z obsługą jednostek budżetowych, zapewnienie wykonania zadań w zakresie finansowania inwestycji tych jednostek.

4. Bezgotówkowe rozliczenia pieniężne — zakres występowania poszczególnych form w oddziale, celowość stosowania (na przykład potwierdzenia poleceń przelewu, czeki rozliczeniowe a czeki nielimitowane), pracochłonność przyjętej techniki.

5. Ocena eksperymentalnych zmian wprowadzonych w niektórych oddziałach w zakresie prowadzenia ewidencji operacji kasowych.

6. Organizacja kontroli i ekspedycji (doręczania klientom) wyciągów z rachunków, portfeli wrzutowych skarbca nocnego.

7. Wprowadzenie urządzeń i środków pracy zmniejszających wysiłek, a jednocześnie podnoszących wydajność pracy, bądź usprawniających obsługę klientów, a w szczególności w zakresie:

a) operacji kasowych, prac liczących i prac związanych z paczkowaniem (torebkowaniem) i wiązaniem gotówki;

b) czynności masowych, wymagających większego wysiłku, jak na przykład stemplowanie;

c) informacji klientów, na przykład wyświetlacze numerów kasowych;

d) wydawania wyciągów z rachunków, na przykład szafki ze skrytkami;

- e) transportu wewnętrznego dokumentów;
- f) przechowywania dokumentów, na przykład urządzania kartotekowe;
- g) mebli dostosowanych do wymogów pracy bankowej.

C. Tematyka specjalna badań w zakresie pracy komórek administracyjno-gospodarczych.

1. Samodzielność komórki w zakresie regulowania bieżących spraw administracyjnych i gospodarczych, odciążenie dyrektora oddziału od konieczności zajmowania się tymi sprawami, praca komórki jako sekretariatu dyrektora, potrzeba zorganizowania przeszkolenia jednego (lub więcej) pracownika komórki w zakresie nowoczesnych metod pracy sekretariatów.
2. Obsługa oddziału w zakresie sporządzenia maszynopisów korespondencji, stopień biegłości w pisaniu przy pomocy maszyny, potrzeba zorganizowania odpowiedniego przeszkolenia maszynistki — stenotypistki.
3. Konserwacja maszyn i innych narzędzi pracy w oddziale.
4. Organizacja obiegu korespondencji pomiędzy oddziałami w tym samym mieście, szybkość obiegu.
5. Organizacja sprawnej informacji klientów, dbałość o racjonalne i estetyczne wywieszki informacyjne w oddziale, tablica ogłoszeń — aktualność ogłoszeń.

*

Przedstawiony wyżej projekt programu należy traktować jako projekt ramowy, którego tematyka specjalna może być zmieniana lub uzupełniana w miarę stwierdzenia dodatkowych okoliczności uzasadniających prowadzenie badań na innym odcinku lub utraty aktualności wskazanej tematyki. Istotne jest zachowanie przez wszystkie wydziały organizacji tego samego kierunku działalności badawczo-usprawnieniowej.

Oczywiście realizacja takiego programu nie będzie pracą prostą, którą wydziały organizacji mogłyby same i w krótkim czasie wykonać. Program ściśle wiąże się z kierunkami pracy Departamentu Organizacji. Od Centrali Banku zależeć będzie realizacja niektórych punktów, jak przede wszystkim w zakresie dostaw maszyn produkcji zagranicznej. Jednak bez inicjowania usprawnień przez wydziały organizacji, bez organizowania przez nie oddolnych badań w oddziałach w ustalonym kierunku, bez opracowywania i sprawdzania przez nie wniosków w tych sprawach, praca Departamentu Organizacji dawać będzie tylko ograniczone efekty, ponieważ wydawane zarządzenia i wytyczne normujące zmiany organizacyjne wymagają konfrontacji z warunkami pracy oddziałów.

Wydziały organizacji z natury swych zadań, jako komórki powołane dla scalania i koordynacji działalności oddziałów wojewódzkich, jak wskazują doświadczenia i ocena ich działalności, muszą położyć wielki nacisk na zorganizowanie współpracy wszystkich wydziałów w oddziale wojewódzkim. Konieczne jest, aby wszystkie wydziały rozumiały potrzebę i widziały korzyści wynikające ze wspólnego działania oraz, że „wtarcie się” wydziału organizacji do ich pracy i do pracy poszczególnych komórek w oddziałach stanowi w pewnych okolicznościach obiektywną konieczność. Przedmiotem pracy wydziałów organizacji nie jest bowiem sama w sobie księgowość, praca dysponentów rozliczeń lub praca stanowiska kontroli bieżącej wypłat z funduszu płac. Dziedziny te natomiast stają się przedmiotem pracy wydziałów organizacji (przedmiotem organizacji), gdy z punktu widzenia całości zadań oddziału, sytuacji ogólnej w Banku itp. okoliczności zachodzi potrzeba ich zbadania.

Świadoma i wynikająca z wewnętrznej dyscypliny współpraca wszystkich komórek organizacyjnych Banku powinna stać się czynnikiem podstawowym udoskonalenia pracy oddziałów.

S. Szałowski

DZIAŁ INSTRUKCYJNY

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa inwestycji zdecentralizowanych

Realizacja wszelkich inwestycji wymaga uzyskania zespołu środków trwałych, niezbędnych dla osiągnięcia efektu gospodarczego, który ma być uzyskany w wyniku zamierzonej inwestycji.

Zespół rysunków, obliczeń technicznych i technologicznych, opisów technicznych oraz kosztorysów stanowi dokumentację projektowo-kosztorysową, niezbędną dla realizowania zadań inwestycyjnych.

Zakres opracowania dokumentacji jest różny i zależy od rodzaju oraz charakteru danej inwestycji. Pozornie wydawałoby się, że prostym zadaniom inwestycyjnym powinny towarzyszyć łatwiejsze warunki opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Rzeczywistość jest wielokrotnie całkowicie odmienna. Fakt wykonywania inwestycji w zakładzie istniejącym powoduje cały szereg warunkowań, powodujących przeważnie trudne pro-

blemy techniczne lub technologiczne, których rozwiązanie wymaga zarówno inwencji twórczej jak i bogatego doświadczenia.

Plany rzeczowo-finansowe składane przez inwestorów w Banku można uważać za właściwie ujęte wówczas, gdy obejmują zadanie określone wyraźnie w odrębnej dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Praktyka wskazuje jednak, że spełnienie omówionej prostej zasady powiązania zadania inwestycyjnego z odpowiednią dokumentacją jest trudne do uzyskania. W wielu przypadkach wystarczy zestawić dane zawarte na pierwszej stronie planu rzeczowo-finansowego aby stwierdzić, że inwestor nie przestrzega zgodności pomiędzy zadaniem inwestycyjnym a dokumentacją projektowo-kosztorysową. Dowodem jest często niezgodność pomiędzy kwotą wartości kosztorysowej ustaloną w rubrykach określających posiadaną dokumentację projektowo-kosz-

torysową z kwotą łącznej wartości inwestycji objętej danym planem rzeczowo-finansowym.

Zadania dokumentacji projektowo-kosztorysowej

W wyniku programowania inwestycji zostaje ustalone zadanie inwestycyjne, które inwestor powinien zrealizować. Zadanie to określa efekt gospodarczy, jaki ma być osiągnięty w wyniku zrealizowania zamierzonej inwestycji. Efekt ten może być jednak osiągnięty według wielu wariantów rozwiązania. Stąd podstawowym zadaniem dokumentacji projektowo-kosztorysowej jest ustalenie optymalnej koncepcji osiągnięcia zadań określonych w założeniach projektu. Równocześnie opracowana dokumentacja projektowo-kosztorysowa powinna umożliwiać wykonanie robót montażowych oraz wyposażenie obiektów w maszyny i urządzenia, które w rezultacie dadzą zespół środków trwałych, niezbędnych dla osiągnięcia efektu gospodarczego, ustalonego w danym zadaniu inwestycyjnym.

Można zatem stwierdzić, że zadaniem dokumentacji projektowo-kosztorysowej jest wyrazić w postaci rysunków, opisów technicznych i kosztorysów, w jaki sposób efekt gospodarczy, ustalony w zadaniu inwestycyjnym, ma być zrealizowany.

Omawiana dokumentacja stanowi zbiór dokumentów określających sposób rozwiązania zagadnień technicznych, ekonomicznych i organizacyjnych zamierzonej inwestycji oraz jej koszt. W ramach dokumentacji następuje ustalenie jakie obiekty i roboty inżynierskie mają być wykonane. Dokumentacja określa także wykaz maszyn i urządzeń wymagających montażu oraz wykaz wszelkich przedmiotów wyposażenia, nie wymagających montażu.

W zakresie robót budowlano-montażowych dokumentacja projektowo-kosztorysowa stanowi podstawę dla zrealizowania tych obiektów i robót. Zadaniem dokumentacji projektowo-kosztorysowej jest więc również określenie sposobu wykonania robót budowlano-montażowych.

Każde zadanie inwestycyjne może być rozwiązane w różny sposób. Postęp techniczny stwarza niemal codziennie możliwości stosowania zupełnie nowych albo bardzo zmodyfikowanych procesów technologicznych dla niemal każdej dziedziny działalności. Warunki lokalne, związane z projektowaniem konkretnej inwestycji, w konkretnym terenie, narzucają możliwość stosowania określonych rozwiązań lub niecelowość stosowania innych rozwiązań. Tak rozumiejąc można stwierdzić, że projektowanie polega na stałym dobieraniu rozwiązań najwłaściwszych dla danego zadania, przy czym wyboru takiego trzeba przeważnie dokonać spośród bardzo wielu wariantów, jakimi projektant dysponuje. Trudność w pracy projektanta polega na trafności wyboru najwłaściwszego rozwiązania. Wybór ten decyduje o wartości, trwałości oraz ekonomicznej efektywności inwestycji po jej zrealizowaniu.

Założenia projektu ustalają zadanie inwestycyjne i wskazują, na jakim poziomie powinny się kształtować nakłady inwestycyjne oraz koszty przyszłej eksploatacji. Ustalenia te mają na celu zabezpieczenie ekonomicznej efektywności zamierzonej inwestycji.

Inwestor w okresie opracowywania założeń projektu dysponuje jedynie analizą potrzeb przesądzających o niezbędności oraz wyznaczających rozmiar zamie-

wienia inwestycyjnego. Stąd też rozmiar nakładów inwestycyjnych i kosztów przyszłej eksploatacji jest określony na podstawie wskaźników lub danych porównawczych, zaczerpniętych z innych zakładów lub z projektów inwestycyjnych. Na podstawie opracowania projektu konkretnej inwestycji uzyskujemy szczegółowe i dokładne informacje o wskaźnikach charakteryzujących daną inwestycję. Stąd zadaniem dokumentacji projektowo-kosztorysowej jest także dostarczenie konkretnych wskaźników umożliwiających skontrolowanie realności założeń odnoszących się do zamierzonych efektów ekonomicznych.

Wpływ rodzaju inwestycji

W celu spełnienia zadań omówionych uprzednio trzeba wykonać określoną ilość rysunków, obliczeń technicznych i ekonomicznych oraz uzasadnień i opisów. Zakres tych opracowań jest różny i zależy od tego czy przedmiotem zadania inwestycyjnego jest wybudowanie szkoły, szpitala, kina, drogi lub zakładu przemysłowego albo też realizacja innego zespołu środków trwałych.

W przypadku, gdy przedmiotem inwestycji ma być wzniesienie budynku dla szerszych potrzeb administracyjnych, albo też budynku mieszkalnego wielorodzinnego — ustalenie programu użytkowego może być dość skomplikowane i wymagać szerszych opracowań. Jeszcze bardziej trudnym zagadnieniem jest ustalanie programu użytkowego dla kin, szkół lub szpitali. W tych przypadkach określenie poszczególnych pomieszczeń, ich wielkości, usytuowania, sposobów szybkiej ewakuacji niektórych pomieszczeń, lub też spełnienia szczególnych wymagań oświetlenia, właściwości akustycznych, powiązań komunikacyjnych i funkcjonalnych oraz sposobu i zakresu wyposażenia poszczególnych budynków w instalacje — stanowi zakres danych, których określenie może wymagać odrębnych analiz i podjęcia decyzji poprzedzających prace w zakresie konstrukcyjno-budowlanej części projektu.

Zupełnie odrębną grupę zagadnień stanowi projektowanie obiektów produkcyjnych. W tych przypadkach poszczególne budynki, budowle inżynierskie oraz drogi, bocznice itp. stanowią elementy ściśle powiązane z procesem produkcyjnym i zależne od przebiegu tego procesu. Ustalenie niewłaściwych rozmiarów budynku uniemożliwiłoby zastosowanie potrzebnych maszyn i urządzeń. Błędy funkcjonalnego powiązania poszczególnych obiektów oraz poszczególnych pomieszczeń w tych obiektach wywołują w rezultacie zwiększenie odległości transportu wewnętrznego, a tym samym podrożenie kosztów przyszłej eksploatacji. Z przytoczonych uwag wynika, że w przypadku inwestycji produkcyjnych czynnikiem decydującym dla projektu jest dobór właściwego procesu technologicznego oraz organizacji produkcji.

Przy ustalaniu zakresu wymaganej dokumentacji projektowo-kosztorysowej, z uwagi na wpływ rodzajów inwestycji, obowiązujące przepisy ustalają odmienne wymagania dla budownictwa przemysłowego oraz dla budownictwa ogólnego.

Zakres wymagań w przypadku nowych inwestycji budownictwa ogólnego oraz budownictwa przemysłowego jest określony w zarządzeniu Prezesa Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury z dnia

11 lipca 1957 r. w sprawie ramowych zasad sporządzania i zatwierdzania założeń oraz dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla inwestycji (Monitor Polski Nr 62 z roku 1957).

Inwestycje obejmujące roboty budowlano-montażowe

We wszystkich przypadkach, w których realizacja zadania inwestycyjnego wymaga wykonania robót budowlanych, instalacyjnych albo montażowych należy sporządzać dokumentację projektowo-kosztorysową w oparciu o zasady ramowe, ujęte wskazanym zarządzeniem ramowym.

Sposób opracowania dokumentacji według zasad ramowych zależy jest nie tylko od omówionego wpływu rodzaju i rozmiaru inwestycji lecz również od charakteru danego zadania inwestycyjnego.

Pełny zakres wymaganej dokumentacji występuje w przypadku inwestycji całkowicie nowych.

W przypadku, gdy zadanie inwestycyjne polega na modernizacji lub nieznacznej rozbudowie istniejącego przedsiębiorstwa lub zakładu pracy, wówczas może wystąpić potrzeba znacznego współdziałania ze strony inwestora.

Stosowanie dokumentacji typowej

W przypadku budowy obiektów administracyjnych, szkół, szpitali i innych budynków z zakresu budownictwa ogólnego istnieje możliwość stosowania dokumentacji typowej dla takich inwestycji.

Dokumentacja typowa obowiązuje w zasadzie dla budownictwa mieszkaniowego, dla budowy wielu obiektów służby zdrowia, budowy szkół podstawowych, ogólnokształcących i niektórych szkół zawodowych. Corocznie publikowane są wykazy dokumentacji typowej, w których można sprawdzić czy dla danego zadania inwestycyjnego istnieje dokumentacja typowa.

W zakresie budownictwa przemysłowego możliwość stosowania dokumentacji typowej dla całości zadań jest dość ograniczona i występuje tylko w odniesieniu do niektórych gałęzi. Szersze zastosowanie ma dokumentacja typowa poszczególnych obiektów lub ich elementów.

Stosowanie dokumentacji typowej daje znaczne korzyści dla gospodarki narodowej oraz dla zainteresowanych inwestorów. Wynikają one głównie z możliwości stosowania masowo elementów prefabrykowanych oraz zastosowania sprawdzonych metod produkcji przy użyciu istniejących form, przyrządów i narzędzi.

W przypadkach, gdy dla danych zamierzeń inwestycyjnych brak jest projektów typowych należy sprawdzić czy nie opracowywano już analogicznego zadania inwestycyjnego dla innego inwestora. Może się wówczas okazać, że dokumentacja taka nadaje się do wykorzystania, a co najmniej mogą zostać wykorzystane doświadczenia nabyte przy projektowaniu takiego obiektu.

Stosowanie dokumentacji typowej lub powtarzalnej wymaga zawsze sprawdzenia czy odpowiada ona warunkom miejscowym, występującym w miejscu realizacji inwestycji. W przeciwnym razie konieczne jest wprowadzenie odpowiedniej adaptacji.

Rola projektu wstępnego w dokumentacji dwustadiowej

Dokumentacja dla nowych inwestycji może być opracowywana w dwu, jednym lub trzech stadiach. Ilość stadiów opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej zależy jest od charakteru i rodzaju inwestycji.

Stadia opracowywania dokumentacji omówimy dla przypadków projektowania inwestycji nowych, gdyż zgodnie z punktem poprzednim, w przypadku modernizacji lub nieznacznej rozbudowy, występować mogą przypadki nietypowe, skłaniające do ewentualnych modyfikacji zakresu opracowań poszczególnych stadiów. Najczęstszą formą opracowania dokumentacji dla inwestycji nowych, projektowanych indywidualnie, jest dokumentacja dwustadiowa. Dokumentacja dwustadiowa obejmuje opracowanie:

- a) projektu wstępnego oraz
- b) projektu techniczno-roboczego.

Zadaniem projektu wstępnego jest dobór koncepcji rozwiązania zamierzenia inwestycyjnego wraz z określeniem założeń konstrukcyjnych i inżynierskich, według których w projekcie techniczno-roboczym zostaną opracowane poszczególne obiekty, budowle inżynierskie oraz inne roboty budowlano-montażowe.

Dobór koncepcji rozwiązania oznacza ściśle sprecyzowanie programu użytkowego poszczególnych pomieszczeń i obiektów wznoszonych dla przyszłej działalności usługowej albo też ustalenie procesu technologicznego dla inwestycji produkcyjnych. Wobec tego w projekcie wstępnym powinno nastąpić ostateczne ustalenie ilości, rodzaju i typu maszyn i urządzeń, stosowanych dla realizacji wybranego procesu technologicznego. Ustalana jest również wstępnie powierzchnia pomieszczeń produkcyjnych, magazynowych, administracyjnych, socjalnych itp. wraz z określeniem wzajemnego usytuowania tych pomieszczeń. Wskazane decyzje opierają się o ustalenia wynikające z powiązań funkcjonalnych i o analizy przebiegu ruchu, ludzi, materiałów i wyrobów. Dane te umożliwiają wyliczenie ilości zatrudnionych, wyliczenie zużycia materiałów i surowców oraz energii, wody, pary, ciepła, gazu, ilości ścieków i innych danych, określających rozmiar potrzeb oraz zakres produkowanych wyrobów. Na tej podstawie ustalana jest także wielkość powierzchni dla poszczególnych przeznaczeń i ich wysokość. Pozwala to z kolei na ustalenie orientacyjnej objętości poszczególnych budynków.

Wymienione dane, wyliczane w projekcie wstępnym, w powiązaniu z założeniami konstrukcji poszczególnych budynków stanowią podstawę dla określenia wskaźników nakładu inwestycyjnego, ujętego w zbiorczym zestawieniu kosztów. Dane te są również wystarczające dla obliczenia w projekcie wstępnym poziomu kształtowania się przyszłych kosztów eksploatacji.

W toku prac związanych z ustaleniem procesu technologicznego oraz wyborem maszyn i urządzeń produkcyjnych następuje skontrolowanie możliwości uzyskania efektu gospodarczego, określonego w założeniach projektu.

Dane objęte projektem wstępnym dostarczają wszystkich elementów niezbędnych dla przeprowadzenia rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji. Rachunek ekonomicznej efektywności inwe-

stycji nowych prowadzony jest według zasad ramowych, określonych przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów. Na podstawie tych przepisów ramowych w poszczególnych resortach opracowywane są przepisy branżowe, którymi można się posługiwać przy prowadzeniu konkretnych badań.

Uzgadnianie dokumentacji

Ustalenia dokonywane w toku opracowywania projektu wstępnego, omówione uprzednio, dostarczają niezbędnych informacji w celu przeprowadzenia wymaganych uzgodnień z wszystkimi instytucjami, przedsiębiorstwami i jednostkami, z działalnością których wiąże się budowa danej inwestycji.

Uzgadnianie dokumentacji projektowo-kosztorysowej powinno być dokonywane przy opracowywaniu pierwszego stadium dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Uzgadnianie obowiązuje zatem w okresie sporządzania projektu wstępnego dla dokumentacji dwustadiowej (lub trzystadiowej) oraz w okresie sporządzania projektu techniczno-roboczego dokumentacji jednostkowej.

Obowiązek przeprowadzenia uzgodnień w zasadzie ciąży na zespole projektującym. Powinno być ono dokonane w zakresie:

1. Rozwiązań technicznych:
 - a) zaopatrzenia w wodę,
 - b) odprowadzenia ścieków,
 - c) odprowadzenia gazów i pyłów,
 - d) urządzeń higieniczno-sanitarnych,
 - e) urządzeń przeciwpożarowych,
 - f) BHP,
 - g) TOPL,
 - h) urządzeń transportowych (suwnice, bocznice itp.),
 - i) połączeń komunikacyjnych (dróg i bocznic kolejowych),
 - j) zaopatrzenia w energię elektryczną i ciepłą,
 - k) zaopatrzenia w gaz,
 - l) innych analogicznych powiązań,
 - l) możliwości oraz warunków kooperacji z zainteresowanymi jednostkami.
2. Usług realizowanych w ramach danych inwestycji jak sklepy, przedszkola, żłobki, kina itp.
3. Uwzględnienia ograniczeń rozwiązań, wynikających z realizacji inwestycji w pobliżu lub na terenach obszarów górniczych, wojskowych, dróg komunikacyjnych, dróg wodnych, portów, terenów zabytkowych, rezerwatów i innych terenów lub obiektów, zbliżenie z którymi albo też bezpośrednio współdziałanie podlega przepisom szczególnym, ustalonym przykładowo w prawie górniczym w prawie wodnym itp.
4. Wyboru materiałów, konstrukcji budowlanych i prefabrykatów, mechanizacji i organizacji budowy oraz innych danych wyjściowych dla sporządzenia kosztorysów.
5. Warunków prawidłowego użytkowania inwestycji po jej wykonaniu przy czym odnośne ustalenia mogą być podejmowane przez inwestora lub powołanych przez niego konsultantów albo rzeczoznawców.

Dokumentacja jedno- oraz trzystadiowa

Zadaniem jednostadiowego projektu techniczno-roboczego jest opracowanie inżynierskie ustalonej koncepcji rozwiązania inwestycji oraz określenia

szczegółowego opisu technicznego, jako podstawy dla dokonania dokładnej wyceny ujmowanej w postaci kosztorysu.

Projekt techniczno-roboczy stanowi zatem szczegółowe opracowanie inżynierskie, ujęte tak dokładnie, aby stanowiło jednoznaczną podstawę dla wykonawstwa robót zgodnie z intencją projektantów.

W przypadku bardzo prostych zadań inwestycyjnych lub nie wymagających dokonywania uzgodnień w szerszym zakresie, stosowane jest opracowywanie dokumentacji jednostadiowej w postaci projektu techniczno-roboczego.

W jednym stadium opracowywane są wszystkie przypadki robót dotyczące montażu maszyn i urządzeń, wykonywania fundamentów pod te maszyny i urządzenia oraz przeprowadzania drobnych robót adaptacyjnych.

W tych przypadkach, kiedy zachodzi potrzeba dokonywania szerszych uzgodnień pożądaną jest opracowywanie dokumentacji dwustadiowej z możliwie zwartym stadium pierwszym projektu wstępnego. Chodzi o to, aby jak najbardziej ograniczyć zakres dokumentacji ulegającej zmianom w wyniku dokonania uzgodnień. Ponieważ dokumentacja przeznaczona dla roboczego wykonania inwestycji powinna być dokładna, a tym samym musi być, obszerna, przeto dokumentacja stadium roboczego nie powinna być przerabiana lub zmieniana. Z podanych wyżej przyczyn wszelkie zagadnienia wątpliwe lub sporne powinny być wyjaśnione w ramach prostego stadium pierwszego a dokumentacja wykonawcza powinna opierać się o ostatecznie zatwierdzony i niezmienny projekt wstępny.

Dokumentacja trzystadiowa obejmuje projekt wstępny, projekt techniczny oraz rysunki robocze. Trzystadiową dokumentację stosujemy dla bardzo skomplikowanych i nie rozeznaczonych zadań inwestycyjnych oraz dla dokumentacji, która przeznaczona jest do wielokrotnego stosowania, to jest dla dokumentacji typowej i powtarzalnej.

Trzystadiowe opracowanie dokumentacji pozwala zespołowi projektantów na skontrolowanie swych koncepcji w oparciu o rysunki techniczne. Rysunki takie są wówczas bardziej uproszczone, a szczegóły wykonawcze są opracowywane odrębnie w postaci rysunków roboczych.

Ilość stadiów opracowania dokumentacji jest określana przy zatwierdzaniu założeń projektu.

Opracowanie projektu wstępnego

Projekt wstępny stanowi pierwsze stadium dokumentacji, którego celem jest pełne koncepcyjne rozwiązanie zadania inwestycyjnego, określonego w założeniach projektu. Warunek ten powoduje konieczność kompleksowego opracowania projektu wstępnego. Wymaganie to wskazuje, że w projekcie wstępnym powinny być rozważone wszelkie powiązania danej inwestycji zarówno z terenem, sieciami uzbrojeń i innymi czynnikami znajdującymi się poza projektowaną budową jak również wymagają całkowitego rozwiązania wszelkie powiązania wewnętrzne, jakie występują w zakresie wewnętrznej organizacji przedsiębiorstwa, organizacji procesu produkcyjnego, powiązań funkcjonalnych oraz rozwiązania całokształtu problematyki zarówno w zakresie zadań podstawowych jak i w zakresie wszelkich zadań pomocniczych. Projekt wstępny nie może być ograniczony do fragmentu zagadnienia i nie

powinien przynosić rozwiązania tylko części zadania inwestycyjnego. W przypadku, gdy inwestycja dotyczy realizacji kombinatu lub zespołu obiektów, których wykonanie następować ma etapami w różnym czasie — zalecić należy podział w założeniach projektu takiego zadania inwestycyjnego na zadania cząstkowe, odpowiadające odrębnym etapom wykonania. Dążyć jednak należy do tego, aby zadanie inwestycyjne dotyczyło wyodrębnionego, samodzielnego efektu gospodarczego. Efekt ten powinien podlegać odrębnemu uzasadnieniu ekonomicznemu.

Wymagania dotyczące budownictwa ogólnego

W zakresie budownictwa ogólnego nie występuje problem procesu technologicznego oraz nie mają też szerszego udziału instalacje specjalne. Z tych przyczyn dokumentacja ta jest prostsza.

Czynnikiem decydującym w budownictwie ogólnym jest program użytkowy.

W ramach projektu wstępnego program użytkowy jest określany równocześnie ze szkicowym opracowywaniem rzutów poszczególnych kondygnacji projektowanych budynków.

Budownictwo ogólne dotyczy przede wszystkim budowy mieszkań, szkół, szpitali, obiektów handlowych (łącznie z magazynami), budownictwa administracyjnego, budownictwa dla świadczenia usług kulturalnych jak muzea, wystawy, kina, pomieszczenia dla uprawiania sportu itd.

W sporadycznych przypadkach budowanie tego typu obiektów, np. w miejscach szczególnie reprezentacyjnych, wymagać może indywidualnego opracowania gmachów monumentalnych.

Większość stanowią przypadki powtarzania się potrzeb. Przykładowo pomieszczenia dla szkoły podstawowej, siedmiooddziałowej, obejmującej jeden ciąg nauczania, są jednakowe, niezależnie od dzielnicy miasta czy też dzielnicy kraju. Z tych przyczyn, w zakresie budownictwa ogólnego znalazły szerokie zastosowanie normatywy projektowe, które określają rozmiary poszczególnych pomieszczeń w zależności od przeznaczenia ustalonego w programie użytkowym.

Jednoznaczne normatywy użytkowe umożliwiają szerokie opracowanie projektów typowych. Poszczególne rozwiązania typowe są opracowywane przy uwzględnieniu rozmaitej konfiguracji terenu, na którym dane budynki mogą być wznoszone, ich usytuowanie wobec stron świata oraz uwzględniają różne rozwiązania projektowe dla umożliwienia wykorzystania danego projektu w poszczególnych regionach kraju, a więc w warunkach wymagających zarówno uwzględnienia wymagań stylu jak i uwzględnienia warunków klimatycznych oraz innych warunków indywidualnych.

Wymagania dotyczące budownictwa przemysłowego

Projekt wstępny budownictwa przemysłowego jest bardziej złożony i obejmuje następujące części:

- a) część ogólną wraz z uzasadnieniem ekonomicznym,
- b) część technologiczną,
- c) część energetyczną i instalacyjną,
- d) plan zagospodarowania terenu,
- e) część budowlaną,
- f) część kosztorysową.

Część ogólna wraz z uzasadnieniem ekonomicznym wymieniona jest na wstępie dlatego, że zadaniem jej jest zobrazowanie i zwięzłe, telegraficzne omówienie całokształtu koncepcji rozwiązań projektu wstępnego oraz ujęcie zestawień zbiorczych, obrazujących podstawowe dane liczbowe projektu. W oparciu o te dane w części ogólnej zamieszczane jest uzasadnienie ekonomiczne całokształtu zadania inwestycyjnego oraz proponowanej koncepcji rozwiązania.

Zadaniem części ogólnej jest poinformowanie czytelnika o wszystkich węzłowych, istotnych elementach projektu wstępnego. Odpowiednie sformułowania mogą być zwięzłe i nie wymagają uzasadnienia, gdyż uzasadnieniem są poszczególne, branżowe części projektu wstępnego. Z uwagi na swe zadania część ogólna sporządzana być może dopiero po całkowitym opracowaniu projektu wstępnego.

Wyliczenie przewiduje część ogólną jako pierwszą, pomimo że jest ona opracowywana jako ostatnia, w celu podkreślenia jej znaczenia wprowadzającego w całość projektu.

Stosowanie rachunku ekonomicznego

Zamieszczenie w części ogólnej rozdziałów dotyczących uzasadnienia ekonomicznego nie może być rozumiane jako ograniczenie problematyki rachunku ekonomicznego tylko do tej części projektu. Wręcz przeciwnie, rachunek ekonomiczny jest nieodłącznym elementem wszystkich prac projektowych. Skoro istotą projektowania jest wybór jednego z możliwych rozwiązań, to podstawą dokonywania takiego doboru jest wynik rachunku ekonomicznego.

Rachunek ekonomicznej efektywności oznacza, że projektant przy doborze poszczególnych rozwiązań kieruje się nie tylko ich wartością techniczną i kosztem wykonania, lecz równolegle uwzględnia wpływ warunków przyszłego użytkowania oraz kształtowania się poziomu przyszłych kosztów eksploatacyjnych. W części ogólnej zawarty jest rachunek zbiorczy, określający ekonomiczną efektywność danego zamierzenia inwestycyjnego.

Znaczenie części technologicznej

Część technologiczna stanowi podstawę dla opracowania pozostałych branżowych części projektu. Część ta jest wiodącą dla opracowania całości projektu wstępnego budownictwa przemysłowego.

W toku opracowywania technologii łącznie z organizacją produkcji podejmowane są rozstrzygnięcia decydujące o całym ustawieniu projektu. Przede wszystkim następuje dobór procesu technologicznego, to jest rozstrzygnięcie, według jakiej metody dany wyrób będzie produkowany. W ten sposób następuje decyzja określająca rodzaj maszyn albo urządzeń, jakie zostaną użyte w związku z ustalonym procesem technologicznym.

Ustalenie procesu technologicznego determinuje w praktyce większość dalszych ustaleń, gdyż rozmiary powierzchni zarówno produkcyjnych jak komunikacyjnych, usługowych i pomocniczych oraz wysokości tych pomieszczeń są funkcją rodzajów pracujących maszyn, ilości przepływających towarów oraz liczności zatrudnionych pracowników. Wymienione parametry wynikają właśnie z przyjętego procesu technologicznego.

Części branżowe projektu wstępnego są opracowywane w oparciu o ustalenia wyjściowe, określone w części technologicznej.

Wskaźniki techniczno-ekonomiczne

W celu ułatwienia oceny rozwiązań zawartych w dokumentacji projektowo-kosztorysowej, w ramach uzasadnienia zawartego w części ogólnej powinny być wyliczone wskaźniki techniczno-ekonomiczne. Wskaźniki te mogą obrazować zarówno całość opracowywanego zagadnienia jak również poszczególne jego części.

Wskaźnikiem kompleksowym, obrazującym zbiorczo całokształt danego rozwiązania, jest wskaźnik nakładochłonności. Jest on wyrażany rozmiarem nakładu inwestycyjnego, niezbędnego dla uzyskania jednostki przyrostu zdolności produkcyjnej lub usługowej.

Dla scharakteryzowania opracowań poszczególnych części projektu stosowane bywa wyliczanie licznych wskaźników techniczno-ekonomicznych, obrazujących przykładowo wykorzystanie powierzchni produkcyjnej, wydajność pracy, pracochłonność produkcji lub określającą wskaźnik produkcji globalnej, ustalającą stosunek wartości produkcji rocznej do wartości łącznego nakładu inwestycyjnego.

Wskaźniki techniczno-ekonomiczne bywają stosowane również dla oceny poszczególnych elementów projektu. Istnieją wskaźniki określające ilość ton produkowanych wyrobów, jaka powinna być uzyskiwana z jednostki powierzchni produkcyjnej w poszczególnych działach produkcyjnych. Wskaźniki te mogą także obrazować strukturę wykorzystania powierzchni oraz jej przeznaczenia na potrzeby produkcyjne, pomocnicze, komunikację, grubość murów oraz na potrzeby socjalno-bytowe.

Wytyczne organizacji budowy

W ramach projektu wstępnego powinny być ustalone podstawowe wytyczne dla organizacji budowy. W szczególności powinny być wyliczone ilości robót według asortymentu, podstawowe dane o technologii wykonania wraz z informacjami pozwalającymi na ustalenie wstępnego projektu zagospodarowania przez wykonawcę placu budowy. Istotnym elementem ustaleń organizacyjnych jest harmonogram dyrektywny realizacji budowy. Harmonogram ten powinien uwzględniać obowiązujące cykle realizacji budownictwa oraz termin niezbędny inwestorowi dla przejścia do eksploatacji realizowanej inwestycji. Harmonogram ten nazywany jest dyrektywnym, gdyż uwzględnia potrzeby inwestora nie oparte o zawarcie umowy z wykonawcą.

Zbiorcze zestawienia kosztów

W ramach projektu wstępnego opracowywane jest zbiorcze zestawienie kosztów, które metodą wskaźników techniczno-ekonomicznych umożliwia określenie wartości inwestycji. Wobec odchylenia występujących przy opracowywaniu dokumentacji roboczej oraz ze względu na niedokładność wyceny, istnieje możliwość przewidywania w zbiorczym zestawieniu kosztów rezerwy na nieprzewidziane na-

klady i wydatki w rozmiarze do 5% łącznej wartości nakładów imiennie wyliczonych (to jest zarówno od wartości robót budowlano-montażowych jak i maszyn, urządzeń, sprzętu i inwentarza).

Z uwagi na fakt, że rachunek ekonomicznej efektywności inwestycji jest przeprowadzany w ramach projektu wstępnego (w części ogólnej) zachodzi potrzeba zabezpieczenia, aby szacunek nakładu inwestycyjnego w projekcie wstępnym był możliwie najbardziej dokładny i nie uległ znaczniejszym zmianom lub odchyleniom w toku realizacji inwestycji. Każda zmiana wartości inwestycji w kierunku jej podrożenia podważa ekonomiczną efektywność danego zamierzenia inwestycyjnego.

Dokumentacja robocza dla wykonania robót

Opracowanie pierwszego stadium dokumentacji w postaci projektu wstępnego ma na celu koncepcyjne rozwiązanie danego zadania inwestycyjnego. Dla celów wybudowania inwestycji przedsiębiorstwo wykonawcze musi otrzymać dokumentację szczegółową, stanowiącą wytyczne dla grup roboczych, brygadzystów i majstrów. W tym celu, na podstawie ustalonej koncepcji zawartej w zatwierdzonym projekcie wstępnym, opracowywana jest dokumentacja robocza, którą w przypadku dokumentacji dwu- i jednostadiowej stanowi projekt techniczno-roboczy, zaś w przypadku dokumentacji trzystadiowej — dokumentację roboczą stanowi projekt techniczny oraz rysunki robocze.

Opracowanie projektu techniczno-roboczego nie powinno naruszać koncepcji rozwiązań projektowych oraz innych ustaleń zawartych w zatwierdzonym projekcie wstępnym z uwzględnieniem wprowadzenia ewentualnych poprawek zastrzeżonych w decyzji o zatwierdzeniu projektu wstępnego. W przypadku gdyby w toku opracowania dokumentacji roboczej miało nastąpić naruszenie istotnych ustaleń zawartych w projekcie wstępnym, wówczas odpowiednie zmiany wymagają zatwierdzenia przez instancję, która zatwierdziła projekt wstępny.

W ramach projektu techniczno-roboczego ustalane są wszelkie szczegóły rozwiązań dla ich następnego wykonania. Z podanych przyczyn uwaga inwestora powinna być skoncentrowana na kontrolowaniu prawidłowości rozwiązań projektowych ze względu na warunki przyszłego użytkowania. W ramach projektu wstępnego rozwiązywane są zasadnicze proporcje oraz podstawowe decyzje o rozmieszczeniu poszczególnych elementów podstawowych. W toku opracowywania projektu techniczno-roboczego następuje ściśle określenie wszelkich szczegółów rozwiązań, które następnie mogą się okazać dogodne lub uciążliwe ze względu na potrzeby przyszłej eksploatacji. Przykładowo kierunek otwierania drzwi może mieć istotne znaczenie w laboratorium chemicznym, w którym istnieje możliwość pożaru — drzwi powinny się otwierać na zewnątrz. Zbliżenie otworu drzwiowego do narożnika albo ku środkowi ściany może mieć decydujące znaczenie dla ustawności pomieszczenia. Wskazane przykłady uzasadniają niezbędność współdziałania inwestora przy opracowywaniu dokumentacji techniczno-roboczej. Współdziałanie to powinno obejmować również troskę o właściwe i kompletne ustalenie wszystkich danych wyjściowych dla prawidłowego opracowania kosztorysu.

Minimum dokumentacji dla wykonania robót

W celu prawidłowego realizowania zleconych robót przedsiębiorstwo wykonawcze, zgodnie z ogólnymi warunkami umów, powinno dysponować dokumentacją roboczą najpóźniej na trzy miesiące przed terminem rozpoczęcia robót. Dokumentacja powinna być przy tym dostarczana przynajmniej w zakresie przewidzianym do wykonania w ciągu danego roku kalendarzowego. Z tego wynikałoby zatem pozornie, że dokumentacja robocza może być opracowywana równolegle, jedynie z pewnym wyprzedzeniem w stosunku do postępu robót. Mniemanie takie jest niesłuszne z tego powodu, że wykonawca musi prowadzić roboty w kolejności wynikającej z technologii budownictwa. Jednym z wymagań prawidłowości organizacji robót budowlanych jest to, aby roboty podziemne, związane z uzbrojeniem terenu, wyprzedzały wznoszenie budynku. Wymaganie to oznacza potrzebę dostarczania w pierwszej kolejności dokumentacji dla sieci instalacyjnych. Równocześnie zaś opracowanie dokumentacji dla tych sieci może być dokonywane dopiero w końcowej fazie projektowania, gdyż wymaga uprzedniej znajomości rozwiązań w części budowlanej.

Kosztorys a wynagrodzenie ryczałtowe

Opis techniczny, zawarty w części roboczej dokumentacji, łącznie z rysunkami tej części projektu, stanowi podstawę dla ustalenia kosztorysu szczegółowego. Wartość robót w kosztorysie ustalana jest na podstawie ilości robót wyliczonych z rysunku oraz cen jednostkowych określonych w obowiązujących cennikach dla robót o takim sposobie wykonania, jaki przewidziano w danym projekcie. Dobór tych cen jest oparty o opis robót zawarty w dokumentacji.

Tryb ustalania kosztorysowej wartości inwestycji wskazuje, że kosztorys będzie zawierał dane rzeczywiste pod warunkiem, że projekt uwzględni rzeczywisty sposób realizowania robót oraz prawidłowo ustala ilości tych robót. W związku z powyższym szczególnego znaczenia nabierają tak zwane założenia kosztorysowe, w których zespół projektowy, łącznie z inwestorem i wykonawcą, powinien ustalić miejscowe warunki wykonywania robót oraz przewidywaną technologię realizacji tych robót.

Przepisy o wynagrodzeniu wykonawcy za roboty rozpoczynane po dniu 1 stycznia 1960 roku wprowadzają dość szeroko zasadę ryczałtowego określenia wartości poszczególnych obiektów albo ich elementów, stanowiących skończone, namacalne fragmenty tych obiektów. Wskazana zasada zmniejszy wydawnie rozpiętość pomiędzy wartością kosztorysową a rzeczywistą ceną inwestycji. Różnice te będą

zresztą łatwo uchwytne, gdyż przewidziano ich ujmowanie w odrębnych fakturach.

Nowe zasady wynagrodzeń ryczałtowych zmieniają zasadniczo stopień zainteresowania przedsiębiorstwa wykonawczego sprawdzeniem dostarczanej dokumentacji. Przy poprzednich rozliczeniach przewidujących stosowanie kosztorysu wykonawczego, przedsiębiorstwo budowlano-montażowe sprawdzało jedynie ceny jednostkowe, zaś ilości robót były ustalane w księdze obmiaru w miarę narastania obiektu. Obecnie przyjęcie kosztorysu bez zastrzeżeń oznacza automatycznie ustalenie dla większości robót ceny ryczałtowej w wysokości wartości kosztorysowej. Tym samym inwestor musi otrzymać od wykonawcy jego wyraźne stanowisko w sprawie wiążącej ceny wykonywanego obiektu. Oznacza to, że wykonawca dla określenia ceny ryczałtowej musi obecnie sprawdzać nie tylko ceny jednostkowe, lecz także opisy poszczególnych robót, wyliczenie ich ilości oraz prawidłowość rachunkową kosztorysu.

Zatwierdzanie dokumentacji

Dla całokształtu omawianego zagadnienia należy podkreślić, że dokumentacja projektowo-kosztorysowa wymaga zatwierdzenia w określonym trybie. Obowiązujące przepisy wyróżniają dwie grupy zatwierdzeń, a mianowicie pod względem gospodarczym oraz z uwagi na przepisy prawa budowlanego i inne przepisy dotyczące wykonywania robót.

Decyzje gospodarcze są zastrzeżone wyłącznie dla inwestora — przy czym może to być bądź inwestor bezpośredni lub też inwestor wyższego szczebla. Uprawnienia inwestora w tym zakresie są unormowane różnie w poszczególnych resortach, w zależności od specyfiki i rozmiaru odnosnych inwestycji. Z tych przyczyn inwestor powinien wylegitymować się przepisami swego resortu w celu udowodnienia, że decyzja zatwierdzająca została podjęta przez właściwy szczebel.

Zatwierdzeń pod względem przepisów budowlanych dokonuje organ służby architektoniczno-budowlanej to jest właściwy terenowo architekt wojewódzki lub powiatowy, a w niektórych przypadkach prezes Komitetu dla Spraw Urbanistyki i Architektury.

Z uwagi na fakt, że projekt wstępny rozstrzyga koncepcje gospodarcze — jest on zatwierdzany przez inwestora, akceptowany zaś jest przez organ służby architektoniczno-budowlanej. Dokumentacja robocza w części projektowej podlega odwrotnie zatwierdzeniu przez organ służby architektoniczno-budowlanej oraz akceptacji przez inwestora. Do wyłącznej kompetencji inwestora należy zatwierdzanie kosztorysów dokumentacji roboczej oraz zbiorczego zestawienia kosztów.

S. Wóycicki

Finansowanie inwestycji jednostek budżetowych w roku 1960

Uwagi wstępne

Wymagania kontrolne w stosunku do inwestycji jednostek budżetowych, finansowanych przez Bank, stale wzrastają. Od momentu przejęcia ich do finansowania w styczniu 1958 roku zakres czynności związanych z tymi inwestycjami stale poszerza się. Inwestycje jednostek budżetowych wraz z organizacjami społecznymi mają swój znaczny ciężar gatunkowy w pracy pionu operacyjno-rachunkowego, z tym że czynności, dotyczące ujęcia księgowego i kontroli wypłat w ramach kredytów budżetowych lub w granicach posiadanych środków na rachunku inwestora, nie są tu pierwszoplanowe.

Wprawdzie w roku 1957 istniały tendencje, aby w stosunku do inwestycji jednostek budżetowych stosować ogólnie obowiązujące zasady finansowania wydatków bieżących tych samych jednostek. Nie było również mowy o finansowaniu i kontroli inwestycji organizacji społecznych, zawodowych i politycznych. Ostatecznie jednak akty normatywne, regulujące finansowanie tych inwestycji, ustaliły dość szerokie wymogi w zakresie kontroli, zwiększające się w poszczególnych latach, z tym iż jednym z organów kontrolnych jest nadal Bank. Kontrola ze strony Banku ma zapewnić wyegzekwowanie wymagań obowiązujących norm prawnych w zakresie inwestycji i odpowiedniej dyscypliny finansowej.

Akty prawne, normujące działalność inwestycyjną w roku 1960

Podstawowym dokumentem prawnym, dającym wytyczne do założeń polityki inwestycyjnej w roku 1960, jest przede wszystkim narodowy plan gospodarczy, uchwalony przez Sejm (Monitor Polski Nr 104/59, pozycja 559). Tymże aktem prawnym ustalone zostały rozmiary inwestycji, jakie powinny być wykonane w roku 1960 jak również i kierunki nakładów w gospodarce narodowej oraz inne wytyczne, dotyczące polityki inwestycyjnej. Ponadto wydano nowe akty normatywne, jak uchwały Rady Ministrów, uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów lub zarządzenia ministra finansów. Wachlarz ilościowy tych przepisów jak i spraw regulowanych przez nie szczegółowo jest raczej bardzo szeroki. Są one następujące:

Uchwała Nr 502 Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 1959 roku w sprawie zasad ustalania wynagrodzeń i dokonywania rozliczeń za roboty budowlano-montażowe (Monitor Polski Nr 7/60), wydane na tej podstawie zarządzenie ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych z dnia 29 grudnia 1959 roku w sprawie zasad ustalania wynagrodzeń i dokonywania rozliczeń za roboty budowlano-montażowe, wykonane przez przedsiębiorstwa państwowe (Monitor Polski Nr 7/60);

Uchwała Nr 44 Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1960 roku w sprawie zasad realizacji inwestycji scentralizowanych w roku 1960 (Monitor Polski Nr 19/60).

Uchwała Nr 91/60 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 18 marca 1960 roku w sprawie realizacji budownictwa w roku 1960.

Ostatnio została wydana uchwała Nr 167/60 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia

16 maja 1960 roku w sprawie ułatwienia realizacji inwestycji szybko rentujących się, inwestycji związanych z postępem technicznym oraz innych drobnych inwestycji zdecentralizowanych, jak również uchwała Nr 188/60 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 2 czerwca 1960 w sprawie dodatkowych środków zabezpieczających wykonanie zadań w zakresie ściągania zaległości podatkowych i niepodatkowych w 1960 r.

Zarządzenie ministra finansów z dnia 17 grudnia 1959 roku w sprawie trybu i kontroli finansowania inwestycji zdecentralizowanych w roku 1960 (Monitor Polski Nr 1/60);

Zarządzenie ministra finansów z dnia 18 grudnia 1959 roku w sprawie uruchomienia środków na sfinansowanie inwestycji scentralizowanych (Monitor Polski Nr 1/60);

Zarządzenie Nr 94 ministra finansów z dnia 15 kwietnia 1960 roku w sprawie finansowania inwestycji i remontów kapitałnych w jednostkach państwowych na rok 1960 (Monitor Polski Nr 41/60) w miejsce dotychczasowego, podobnego zarządzenia ministra finansów z dnia 28 stycznia 1959 roku;

Pismo okólne Nr 3 przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 21 marca 1960 roku w sprawie warunków notyfikacji przez banki umów na roboty budowlano-montażowe.

Wymienione wyżej akty normatywne wywołały z kolei potrzebę wydania odpowiednich zarządzeń Prezesa Banku, które oddziałom są dobrze znane, a które tylko dla porządku wymieniamy, a mianowicie: B/72/59, B/2/60, B/4/60, B/18/60, B/19/60, B/25/60, B/37/60; B/38/60.

Wiadomo, iż niezależnie od wymienionych zarządzeń obowiązuje jeszcze w zakresie inwestycji wiele aktów normatywnych sprzed roku 1960 jak i podstawowa dla pracy w Banku tymczasowa instrukcja o finansowaniu inwestycji jednostek budżetowych, mocno zdezaktualizowana oraz obowiązuje jeszcze kilka zarządzeń Prezesa Banku sprzed roku 1960.

Po wstępie tym, charakteryzującym rozmiary przepisów, z jakimi oddziały i pracownicy ich powinni być obeznani — z obszernego tematu finansowania i kontroli bankowej inwestycji jednostek budżetowych — postaramy się poruszyć jedynie ważniejsze i te, które są nowością roku 1960 i z tego tytułu wymagają raczej dodatkowego omówienia czy naświetlenia.

Co nowego w zakresie inwestycji scentralizowanych

Limity nakładów. Zadania rzeczowe i limity inwestycyjne, wynikające z uchwały o narodowym planie gospodarczym na rok 1960, są obowiązujące dla poszczególnych resortów i województw. W wyniku tego planowane kwoty globalne na inwestycje zostały podzielone szczegółowo w planie centralnym pomiędzy resorty, zaś w planie terenowym pomiędzy województwa.

1) W czasie druku artykułu została większość tych przepisów naukowych skodyfikowana w jedną całość jako „Tymczasowe przepisy o finansowaniu inwestycji jednostek budżetowych, organizacji społecznych zawodowych i politycznych” wprowadzona w życie zarządzeniem Prezesa Banku Nr 45/60 z dnia 11 lipca 1960 r. Kodyfikacja ta powinna znacznie ułatwić oddziałom pracę w zakresie finansowanych przez Bank inwestycji jednostek budżetowych i organizacji społecznych.

Terminy realizacji robót budowlano-montażowych

Przy zawieraniu umów z inwestorami wykonawcy powinni przyjmować terminy wykonania robót oparte na aktualizowanych normatywach cyklów budowy. Dla Banku obowiązujące są terminy ustalone w spisach tytułów inwestycyjnych. Stąd też przy kontroli bankowej na pierwszy plan wysuwają się te właśnie terminy. Zaś w zakresie inwestycji nie zaliczonych do szczególnie ważnych, którymi nie są inwestycje jednostek budżetu terenowego, finansowane przez oddziały Narodowego Banku Polskiego, mogą być przez oddział przyjęte również terminy umowne, uzgodnione z wykonawcami robót a wynikające między innymi z odpowiednich decyzji wojewódzkich komisji rozdziału robót. Stąd dopuszczalne są odstępstwa od obowiązujących nadal normatywów cyklów inwestycyjnych z uchwały Nr 255/58 z dnia 18 lipca 1958 roku.

Aby zapewnić możliwie dobre warunki dla terminowej realizacji robót budowlanych, przewodniczący wojewódzkich komisji planowania gospodarczego zobowiązani zostali jeszcze w roku 1959 do przeprowadzenia, przy współpracy z właściwymi wydziałami wojewódzkich rad narodowych, kontroli stanów koncentracji nakładów w planie terenowym na inwestycje scentralizowane w roku 1960 i opracowania dla prezydów wojewódzkich rad narodowych wniosków dotyczących przesunięć nakładów z inwestycji nowo rozpoczynanych na inwestycje kontynuowane, w celu zmniejszenia za szerokiego frontu robót w roku 1960.

Dokumentacja. Rygor posiadania przez inwestora wymaganej przepisami dokumentacji został podniesiony do rzędu „*conditio sine qua non*”. Rygor ten jest konsekwencją nakazu uchwały Rady Ministrów o narodowym planie gospodarczym. Uchwała ta zobowiązała ministra finansów do wydania polecenia bankom, aby nie podejmowały finansowania zarówno inwestycji scentralizowanych, jak i zdecentralizowanych, nie posiadających wymaganej przepisami dokumentacji projektowo-kosztorysowej, z wyjątkiem inwestycji, które uzyskały indywidualne zezwolenie prezesa Rady Ministrów na realizację, mimo braku wymaganej dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

Za prawidłowość stanu na tym odcinku odpowiadają w pierwszym rzędzie, w stosunku do jednostek budżetowych budżetu terenowego, organy wykonawcze rad narodowych, w tym przypadku wojewódzkie komisje planowania przy prezydach wojewódzkich rad narodowych, które wprowadzają inwestycje do spisów tytułów inwestycyjnych. Bank natomiast jest wykonawcą dyspozycji tych komisji co do blokowania inwestycji takich jednostek, które nie posiadają wymaganej dokumentacji. Stąd też Bank blokuje kredyty (środki) lub część kredytów uruchomioną na takie inwestycje (tytuły) przez wydziały finansowe odpowiednich rad narodowych. Zawinkulowane w ten sposób nakłady, o ile nie mogą być zużyte zgodnie z ich przeznaczeniem (tytułem) mogą być wykorzystane na inny cel tylko na podstawie odpowiedniego wniosku i decyzji prezesa Rady Ministrów.

A zatem przykładowo w spisie tytułów inwestycyjnych powiatu „x” został wprowadzony tytuł inwestycyjny Nr 63 — budowa szpitala powiatowego — z kwotą kosztorysową w wysokości 8 milionów złotych i kwotą nakładu na rok 1960 w wysokości

5 milionów złotych. Zakładamy, że dla inwestycji tej przewidziana jest dokumentacja projektowo-kosztorysowa w dwu stadiach, a mianowicie — projekt wstępny, a po zatwierdzeniu projektu wstępnego powinna być opracowana dokumentacja wymagana dla przeprowadzenia wykonawstwa robót.

Będzie to projekt techniczno-roboczy. Założmy, że obiekt szpitalny jest tak zaprojektowany w swych rozwiązaniach architektoniczno-budowlanych, że może być budowany etapami, na przykład pawilonami i każdy z tych etapów stanowi całość zdolną do pełnienia usług szpitalnych. Na rok 1960 za kwotę 5 milionów złotych przewidziano wybudowanie właśnie takiego pawilonu Nr 3. W tym przypadku zaistnieje wymóg bezwzględnej złożenia przed rozpoczęciem budowy i finansowania, poza projektem wstępnym, który już został zatwierdzony w latach poprzednich, projektu techniczno-roboczego dla pawilonu zaplanowanego do budowy i realizacji w roku 1960. Dokumentacja nie została złożona w roku 1959 w terminie wyznaczonym przez wojewódzką komisję planowania, nie została również złożona do końca roku 1959, budowa tego obiektu została jednak wprowadzona do spisu tytułów inwestycyjnych i na całość tytułu zostały przez wydział finansowy uruchomione wytyczne (kredyty). Wojewódzka komisja planowania powinna zlecić wówczas oddziałowi finansującemu tę budowę zawinkulowanie nakładów w odpowiedniej wysokości w posiadanym przez oddział finansujący spisie tytułów inwestycyjnych. W kolejności oddział zablokuje kwotę 5 milionów złotych kredytów. Nadmienić należy, że otwarte kredyty w odpowiedniej klasyfikacji budżetowej (rozdział) mogą być wyższe, jeżeli ten sam inwestor zaplanował inne budowy szpitalne, które posiadają wymaganą dokumentację, a mieszczą się w tym samym rozdziale budżetowym.

Nakłady planowane na dotychczasowy cel (szpital — pawilon Nr 3) mogą być jednak zużyte na inne cele inwestycyjne tylko za zgodą prezesa Rady Ministrów. Na tym przykładzie widoczne jest, jak dalece akcentuje się prawidłowe planowanie inwestycji i utrudnia łatwe lawirowanie środkami inwestycyjnymi i nakładami.

Jeśli chodzi o drugiego partnera — przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, to zostały one zobowiązane do bezwzględnego odmawiania przyjmowania zleceń na roboty, dla których brak jest dokumentacji projektowo-kosztorysowej w zakresie ustalonym przepisami.

W realizacji obiektów przedsiębiorstwa powinny dążyć drogą koncentracji sił i środków do skracania terminów i przedterminowego oddawania obiektów do użytku. Zaś w celu prawidłowego obciążenia poszczególnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych na danym terenie prezydów wojewódzkich rad narodowych powołały komisje rozdziału robót, działające pod przewodnictwem przedstawiciela prezydium wojewódzkiej rady narodowej. Dla jak najbardziej realnego ustawienia rozmiaru robót dla poszczególnych przedsiębiorstw w skład komisji wchodzi również przedstawiciele inwestorów, przedsiębiorstw budowlano-montażowych lub ich jednostek nadrzędnych i banków.

W zakresie bankowej kontroli dokumentacji wymagane jest, aby w prezentowanej do notyfikacji umowie zawarte było oświadczenie wykonawcy o otrzymaniu dokumentacji i jej przyjęciu. Deklaracja „o przyjęciu” wywołała w wielu przypadkach

sprzeciw przedsiębiorstw wykonawstwa, jako nie oparta na przepisach uchwały Rady Ministrów. Próba obalania tej klauzuli nie powinna mieć miejsca. Nie do pomyślenia jest, aby wykonawca, który otrzymuje dokumentację projektowo-kosztorysową od inwestora miał przejść do porządku nad jej rozpatrzeniem, skontrolowaniem i w rezultacie przyjęciem. Przeciwnie na podstawie tej dokumentacji wykonawca będzie prowadził roboty zgodnie z życzeniem inwestora odpowiedzialnego za całość i prawidłowość inwestycji. Wykonawca powinien zatem dość wcześnie zwrócić uwagę inwestora na braki w dokumentacji czy nawet — gdy zachodzi tego potrzeba — stwierdzić, że niektórych robót nie jest w stanie wykonać zgodnie z dokumentacją (na przykład brak materiałów przewidzianych w dokumentacji itp.).

Jeśli jak to wykonawca twierdzi, do przyjęcia dokumentacji potrzebny jest określony i nieraz dłuższy okres czasu, słuszne jest uzgodnienie z Bankiem tego niezbędnego okresu do przejrzania i przyjęcia dokumentacji. W tym przypadku przyjęcie zostanie dodatkowo Bankowi oświadczone przez wykonawcę. Rygory te, zdaniem Banku, są konsekwencją postanowionych na rok 1960 tez uchwał Rady Ministrów Nr 449/59, na zasadzie których między innymi minister finansów zobowiązany został do wydania bankom polecenia, aby nie podejmowały finansowania inwestycji scentralizowanych i zdecentralizowanych, nie posiadających wymaganej przepisami dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

Wymaganiami wykonawcy musi być objęta właściwa dokumentacja nie tylko de nomine, ale i de facto, a nie taka, na podstawie której wykonawca na pewnych odcinkach mógłby nie wykonać inwestycji. Uwaga mało znacząca w stosunku do całości zagadnień inwestycyjnych i kontroli przez Bank, jednak charakterystyczna wśród wielu innych kłopotów bankowych przy działaniu w dobrej wierze w stosunku do intencji i wytycznych polityki inwestycyjnej na rok 1960.

Dalszym, zasadniczym elementem finansowania inwestycji scentralizowanych jednostek budżetowych na rok 1960 jest dodatkowy wymóg kontroli bankowej, w wyniku której ma zaistnieć maksimum pewności, że odpowiednia dokumentacja inwestycyjna, związana z danym inwestorem i budowanym obiektem, jest kompletna. Bank może więc dokonać wypłaty z rachunku inwestora — jednostki budżetowej — jeżeli w jego posiadaniu jest spis tytułów inwestycyjnych, tytuł inwestycyjny, protokół zatwierdzający projekt wstępny, zbiorcze zestawienie kosztów budowy oraz, co wynika już z faktu notyfikacji umowy, również umowa.

Nowością w porównaniu do roku 1959 jest protokół zatwierdzający projekt wstępny. Spośród dokumentów wymaganych w roku 1959 przez Bank odpadły — dowód uzyskania pozwolenia na prowadzenie robót budowlanych lub dowód zgłoszenia robót do właściwego organu administracji budowlanej — wydaje się — jako dokumenty mniej istotne dla finansowania przez Bank inwestycji. Dokumenty są nadal aktualne z tym, że przedkładania ich powinny wymagać władze architektoniczno-budowlane. Odpada również część ogólna pierwszego stadium dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

Natomiast przy inwestycjach budownictwa ogólnego odpadł harmonogram realizacji inwestycji. Budownictwo ogólne jest raczej powszechne dla fi-

nansowanych i kontrolowanych przez Bank inwestycji jednostek budżetowych (budownictwo użyteczności publicznej, jak szpitale, szkoły, budynki administracyjne itp.).

Zabezpieczenie wykonawstwa i dostaw. Inwestor i wykonawca obowiązani są ustalić wzajemnie w formie umowy lub aneksu rocznego do umów wieloletnich zakres robót budowlano-montażowych, przewidzianych do realizacji w roku 1960. Inwestor powinien również zawrzeć umowę lub potwierdzić umowę już zawartą z dostawcą na dostawy nietypowych maszyn i urządzeń, które mają być realizowane w roku 1960. Zawarta umowa lub aneks roczny jak również wszelkie zlecenia wewnętrzne na wykonanie robót budowlanych dawane brygadom czy zespołom roboczym, istniejącym w jednostce budżetowej, muszą być notyfikowane przez Bank. Notyfikacja ta ma na celu nie tylko odnotowanie zawartej umowy (rejestracja), lecz przede wszystkim Bank ma wykonać dodatkowe czynności kontrolne, dla stwierdzenia czy wartość przerobu ustalonego w umowie (aneksie) na rok 1960 zgodna jest z zakresem robót budowlano-montażowych i limitem tych robót, zawartym w spisie tytułów inwestycyjnych posiadanych przez oddział oraz, czy terminy zakończenia robót, przewidziane w umowie odpowiadają terminom ustalonym w spisie tytułów inwestycyjnych.

Niezależnie od powyżej omówionych, zasadniczych kierunków i trybu finansowania oraz kontroli bankowej inwestycji scentralizowanych należy wymienić dalsze momenty drugoplanowe, które zostały inaczej ustawione w porównaniu do roku 1959. Oddziały w swej codziennej pracy powinny być świadome tych zmian.

Nowością zatem roku 1960 jest wyłączenie ze źródeł finansowania inwestycji scentralizowanych jednego ze środków własnych inwestora. W systemie roku 1959 środki zakumulowane na finansowanie inwestycji zdecentralizowanych mogły być zużytkowane na przyspieszenie realizacji inwestycji scentralizowanych. Mogły tu wchodzić w rachubę zarówno środki własne sensu stricto inwestora jak i środki społeczne, zebrane przez inwestora. W zakresie inwestycji jednostek budżetowych, finansowanych w Narodowym Banku Polskim były to w praktyce kwoty niewielkie, sięgały one za cały rok 1959 wysokości 19 milionów złotych, przeważnie w zakresie budownictwa oświatowego.

Powróciliśmy raczej do systemu z roku 1958. Problemu tego szerzej nie omawiamy, zresztą może i z tych przyczyn, że kwotowo jest on niewielki, w roku 1960 został wyłączony ze źródeł finansowania. Odegrał tu na pewno także rolę moment limitów inwestycyjnych narodowego planu gospodarczego na rok 1960 oraz związanie systemu planowania inwestycji z zakresem możliwości przerobu, poddyktowanym w roku 1960 przez wojewódzką komisję rozdziału robót.

Dalsza zmiana, to zaprzestanie pobierania przez oddziały od inwestora 2% kary od nakładów dokonanych po upływie planowanego terminu zakończenia inwestycji. Kary te pobierają banki finansujące inwestycje scentralizowane jedynie od inwestorów będących przedsiębiorstwami. Pobieranie tych kar ma mieć charakter kary dyscyplinarnej i wychowawczej. W obu rodzajach inwes-

torów kary te wpływały na dochód budżetu państwa. Istnieje jednak różnica, polegająca na tym, że przedsiębiorstwo płacąc karę ponosi pewnego rodzaju stratę finansową, gdyż kary te pokrywa ze środków funduszu inwestycyjnego, natomiast jednostka budżetowa kary te pokrywała ze środków budżetowych inwestora, przeznaczonych na inwestycje scentralizowane. Był to zatem praktycznie przelew środków z jednej klasyfikacji budżetowej wydatków inwestycyjnych na inną klasyfikację budżetową dochodów. Karę zatem ponosił budżet bez specjalnych skutków i konsekwencji dla danej jednostki budżetowej. Jeśli zatem te momenty przeważały przy zniesieniu tej kary, to postąpiono słusznie.

Jednostki budżetowe, jako inwestorzy obowiązane są w ciągu trzech miesięcy po zakończeniu inwestycji złożyć sprawozdanie w oddziale finansującym, sprawozdanie ustalające koszty inwestycji, źródła ich finansowania, terminy przekazania inwestycji do użytku oraz efekty uzyskane w wyniku inwestycji.

W stosunku do stanu obecnego typ tego rodzaju sprawozdania dla Banku jest nowością. Nowością o tyle, że tylko w zakresie inwestycji zdecentralizowanych jednostek budżetowych istniał obowiązek zawiadamiania oddziału finansującego o zakończeniu inwestycji objętych poszczególnymi planami

rzeczowo-finansowymi. Zasadniczym jednak celem przepisu dotychczasowego było, aby nie przedłużać w nieskończoność utrzymywanie rachunku inwestycyjnego inwestora i w jakimś sensownym czasie wykonać dyspozycje inwestora związane z rozliczeniem pozostałości środków na rachunku i ostatecznie rachunek zamknąć.

W związku z notyfikowaniem umów został nałożony na Bank obowiązek składania odpowiedniej sprawozdawczości miesięcznej lub kwartalnej z notyfikowanych umów.

Ze strony techniki sporządzania dokumentów rozliczeniowych, dotyczących robót budowlano-montażowych zarówno na fakturach i poleceniach przelewu, niezależnie od obowiązujących już symboli — inwestor lub wykonawca powinien podawać numer i datę notyfikacji bankowej.

Wprowadzie nie jest to nowością roku 1960, jednak dla podsumowania całości zadań Banku w zakresie inwestycji scentralizowanych należy przypomnieć, iż została nadal utrzymana zasada z roku 1959, dotycząca finansowania inwestycji rozpoczętych po dniu 1 stycznia 1960 roku do wysokości ogólnej wartości kosztorysowej inwestycji, ustalonej w zbiorczym zestawieniu kosztów budowy. Utrzymane zatem zostały obowiązki kontrolne Banku w tym zakresie.

W. Miłkowski

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

Sprawozdawczość z wykonania planu kasowego w zakresie obrotów poczty w świetle potrzeb bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności na szczeblu powiatów i miast wydzielonych

(Część II)

W celu przystosowania sprawozdawczości z wykonania planu kasowego oddziałów operacyjnych NBP w zakresie obrotów dokonanych przez pocztę, do potrzeb bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności, to znaczy aby saldo pozostałych obrotów poczty w tych sprawozdaniach obejmowało **zawsze** tylko saldo obrotu przekazowego poczty z ludnością (P2 mniej R3) niezbędna jest zmiana zasad opracowywania sprawozdań z obrotów gotówkowych placówek pocztowych przez obwodowe urzędy pocztowe oraz zasad ujmowania wpłat i wypłat gotówkowych przez pocztę w kwartalnych sprawozdaniach oddziałów operacyjnych NBP z wykonania planu kasowego. Zmiany te powinny zmierzać w następujących kierunkach:

1. Obwodowe urzędy pocztowe powinny opracowywać sprawozdania miesięczne z obrotów gotówkowych placówek pocztowych oddzielnie dla każdego okręgu administracyjnego (powiatu lub miasta wydzielonego), wchodzącego w skład obwodu i przysyłać je oddziałom NBP, właściwym dla tych powiatów lub miast wydzielonych.

2. W ewidencji wpłat przez pocztę, wzór 7, powinny być oddzielnie ewidencjonowane kwoty z odcinków przekazów pocztowych, nadanych w placówkach pocztowych na terenie innych powiatów i miast wydzielonych, o których byłyby zawiadamiane oddziały NBP, właściwe dla placówek pocztowych, które wpłaty przyjęły. Oddziały włączałyby wówczas kwoty te do swojej ewidencji wpłat przez pocztę, wzór 7, i ujmowałyby je w swoim sprawozdaniu kwartalnym z wykonania planu kasowego. To samo dotyczy

ewidencji czeków akceptowanych i poleceń przelewów, wydanych do rozliczenia z placówkami pocztowymi (wzór 8) na terenie innego powiatu lub miasta wydzielonego.

3. Wpłaty na rachunki czekowe PKO i wypłaty z tych rachunków przez pocztę powinny być ujmowane w sprawozdaniach kwartalnych z wykonania planu kasowego oddziałów operacyjnych NBP nie na podstawie sprawozdań, wzór 9, oddziałów PKO, lecz na podstawie sprawozdań miesięcznych z obrotów gotówkowych placówek pocztowych, wzór 10, składanych przez obwodowe urzędy pocztowe — zgodnie z niniejszymi wnioskami — oddzielnie dla każdego powiatu i miasta wydzielonego. W tym celu zachodzi potrzeba uzupełnienia sprawozdań, wzór 10, pozycjami „wpłaty na rachunki czekowe PKO” oraz „wypłaty z rachunków czekowych PKO”.

Dane zawarte w sprawozdaniach oddziałów PKO, wzór 9, opracowywanych i składanych w oddziałach NBP, w dalszym ciągu na dotychczasowych zasadach, posłużyłyby do ustalenia klucza procentowego, według którego poszczególne oddziały NBP, mające siedzibę w okręgu danego oddziału PKO, rozdzielałyby wpłaty i wypłaty przez pocztę z rachunków czekowych PKO według tytułów planu kasowego. Oddział NBP, prowadzący rachunek PKO, podawałby do wiadomości poszczególnych oddziałów NBP powyższy klucz procentowy co pewien okres czasu.

4. Do każdego sprawozdania z obrotów gotówkowych placówek pocztowych, wzór 10 (obejmującego jeden okręg administracyjny), sporządzanego przez obwodowy urząd

pocztowy, powinien być załączony wykaz objętych sprawozdaniem placówek pocztowych oraz wykaz kwot odprowadzonych przez nie nadmiarów kasowych i otrzymanych zasiłków gotówkowych, z wyszczególnieniem urzędów zbiorczych i zasilających. Na przykład (sprawozdanie miesięczne z obrotów gotówkowych placówek pocztowych powiatu tarnogórskiego).

Nazwa placówki pocztowej, objętej sprawozdaniem	Nadmiały odprowadzone		Otrzymane zasiłki gotówkowe	
	kwota	zbiorczy urząd pocztowy	kwota	urząd pocztowy zasilający
Brzozowice	150.000	Tarnowskie Góry	30.000	Tarnowskie Góry
Brzeziny Śląskie	90.000	Katowice I	20.000	Katowice I
Miedary	70.000	Bytom I	40.000	Bytom I
Radzionków I	200.000	Tarnowskie Góry	100.000	Tarnowskie Góry
Tarnowskie Góry itd.	4.560.000	NBP w Tarnowskich Górach	800.000	NBP w Tarnowskich Górach

Nadmiały kasowe odprowadzone poza powiat (w powyższym przypadku poza powiat tarnogórski) do „obcego” zbiorczego urzędu pocztowego oraz zasiłki otrzymane od „obcego” urzędu zasilającego ujmowano by w pozycji „zasilanie gotówkowe” (kolumna 4) sprawozdania kwartalnego z wykonania planu kasowego (nadmiały — rozchód, zasiłki — przychód). Jednocześnie zawiadamiano by właściwe dla „obcych” urzędów zbiorczych i zasilających oddziały NBP w celu wykazania przez nie kwot w pozycji „zasilanie gotówkowe” po stronie przeciwnej sprawozdania.

5. Nadwyżki kasowe, odprowadzone przez spółdzielnię oszczędnościowo-pożyczkową i ich punkty kasowe na rachunek bankowy w NBP za pośrednictwem placówek pocztowych, mających siedzibę w innym powiecie lub mieście wydzielonym niż oddział NBP prowadzący rachunek spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowych, oddział ten powinien wykazywać w pozycji „wyплаты dla poczty”, kolumna 3 sprawozdania kwartalnego z wykonania planu kasowego oraz w pozycji „zasilanie gotówkowe” (rozchód), kolumna 4 tego sprawozdania, zawiadamiając oddział NBP, właściwy dla placówki pocztowej, przyjmującej wpłaty spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowych, w celu wykazania tej kwoty w pozycji „zasilanie gotówkowe” po stronie przeciwnej jego sprawozdania.

Przy podejmowaniu przez spółdzielnię pożyczkowo-oszczędnościową gotówki z poczty na terenie powiatu innego lub miasta wydzielonego (wpłaty poczty — symbol 50) notowania w pozycji „zasilanie gotówkowe” dokonywano by po przeciwnych stronach sprawozdania kwartalnego z wykonania planu kasowego.

Badania przeprowadzone w jednym z obwodowych urzędów pocztowych wykazały, że urzędy te dysponują odpowiednimi materiałami umożliwiającymi realizację wniosków podanych wyżej w punktach 1, 3 i 4. Sprawozdania miesięczne z obrotów gotówkowych placówek pocztowych, wzór 10, sporządzane są przez obwodowe urzędy pocztowe na podstawie tak zwanych „ogólnych rachunków miesięcznych” poszczególnych podległych placówek pocztowych. Sporządzanie sprawozdań oddzielnie dla każdego powiatu i miasta wydzielonego wymagałoby jedynie uprzedniego posegregowania „ogólnych rachunków miesięcznych” placówek pocztowych według okręgów administracyjnych i oddzielnego ich sumowania.

Wpłaty na rachunki czekowe PKO oraz wypłaty z tych rachunków wykazywane są w ogólnym rachunku miesięcznym w oddzielnej pozycji i objęcie tych obrotów sprawozdaniem, wzór 10, nie napotykałoby na trudności.

Wykaz nadmiarów i zasiłków kasowych, o którym mowa w punkcie 4, byłby opracowywany na podstawie „rejestrów nadmiarów i zasiłków kasowych”, prowadzonego przez obwodowe urzędy pocztowe. W związku z powyższym nasuwają się pytania:

a) czy saldo pozostałych obrotów poczty stanowi tak poważną pozycję w ogólnych obrotach planu kasowego, że tego rodzaju zmiany zasad opracowywania sprawozdawczości z wykonania planu kasowego w zakresie obrotów dokonanych przez pocztę znajdują uzasadnienie,

b) czy proponowane zmiany nie skomplikowałyby w nadmiernym stopniu zasady opracowywania sprawozdań kwartalnych z wykonania planu kasowego w zakresie obrotów poczty, i czy nie spowodowałyby innych ujemnych skutków dla tej sprawozdawczości.

W sprawozdaniu kwartalnym z wykonania planu kasowego na szczeblu wojewódzkim saldo pozostałych obrotów poczty istotnie stanowi tylko bardzo małą kwotę (około 0,3% ogólnych obrotów wojewódzkiego planu kasowego), ponieważ omawiane poprzednio obroty, zniekształcające saldo pozostałych obrotów poczty w sprawozdaniu oddziału operacyjnego NBP, „znoszą” się na szczeblu wojewódzkim i saldo pozostałych obrotów poczty na tym szczeblu odpowiada z małymi tylko odchyleniami saldu obrotu przekazowego poczty z ludnością.

Natomiast w sprawozdaniach z wykonania planu kasowego niektórych oddziałów operacyjnych NBP saldo pozostałych obrotów poczty stanowi bardzo poważną pozycję. W Oddziale NBP w Rudzie Śląskiej saldo to w skali rocznej wynosi około 696 milionów złotych, co stanowi około 46% ogólnych obrotów planu kasowego tego oddziału. W Oddziale NBP w Chorzowie saldo to w skali rocznej wynosi około 689 milionów złotych (około 25% ogólnych obrotów planu kasowego), a w sprawozdaniach z wykonania planu kasowego Oddziałów NBP w Katowicach saldo pozostałych obrotów poczty wynosi rocznie około 739 milionów złotych, co stanowi około 10% ogólnych obrotów planu kasowego tych oddziałów. Uporządkowanie tej sprawy na szczeblu oddziału operacyjnego NBP w świetle potrzeb bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności powiatów i miast wydzielonych wydaje się zatem konieczne.

Wysuwane są propozycje odnośnie traktowania salda pozostałych obrotów poczty w sprawozdaniach kwartalnych z wykonania planu kasowego oddziałów operacyjnych NBP w całości jako pozycję techniczną i eliminowania jej — podobnie jak pozycję „zasilanie gotówkowe” — w całości z tych sprawozdań przy wykorzystywaniu ich dla celów bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności. Przypuszcza się bowiem, że wchodzące w skład salda pozostałych obrotów poczty kwoty o treści ekonomicznej, a mianowicie kwoty dotyczące obrotu przekazowego poczty z ludnością, które powinny być przeniesione do bilansu, są stosunkowo nieznaczne tak, że mogą być one pominięte. Tymczasem obrót przekazowy poczty z ludnością wykazuje wyraźne wahania sezonowe. Znajdują one szczególnie wyraz w okręgach o charakterze wczasowym, o dużym odsetku ludności przyjezdnej w pewnych okresach czasu, odznaczających się w związku z tym zwiększonym obrotem przekazowym ludności. W okręgach tych saldo pozostałych obrotów poczty jest jednym z zasadniczych czynników wzrostu siły nabywczej ludności przyjezdnej i nie może być pominięte przy opracowywaniu bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności.

Obrót przekazowy poczty z ludnością posiada znaczniejsze rozmiary w okręgach, w których mają swoją siedzibę

przedsiębiorstwa zatrudniające pracowników „zwerbowa-nych”, zamieszkałych w hotelach robotniczych. Pracownicy ci część zarobków przesyłają przekazami pocztowymi swoim rodzinom zamieszkającym na terenie całego kraju. W tym przypadku saldo pozostałych obrotów poczty jest źródłem wydatnego zmniejszenia siły nabywczej miejscowej ludności, wynikającej z wypłat na place, zaewidencjonowanych w sprawozdawczości z wykonania planu kasowego. Rozmiary obrotu przekazowego poczty z ludnością, mieszczącego się w saldzie pozostałych obrotów poczty są zatem różne w różnych okręgach, a pominięcie ich przy sporządzaniu bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności nie wydaje się słuszne.

Odpowiadając na pytanie drugie należy stwierdzić, że istotnie realizacja poprzednio omówionych pozycji, zmierzających do ujęcia w pozycji „zasilanie gotówkowe” sprawozdania kwartalnego oddziału NBP z wykonania planu kasowego technicznych, „międzyokręgowych” ruchów pieniądza w aparacie poczty, w celu przystosowania tej sprawozdawczości do potrzeb bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności spowodowałoby komplikacje przy opracowywaniu wniosków do planu i planów kasowych oddziałów operacyjnych NBP oraz w wykorzystywaniu sprawozdawczości dekadowej z wykonania planu kasowego jako instrumentu bieżącego informowania o przebiegu realizacji kwartalnego zadania emisyjnego, a mianowicie:

1. Wpłaty poczty do banku w kolumnie 3 wniosku do planu kasowego oddziału NBP ustala się jako różnice między wpływami i wydatkami poczty, uwidocznionymi w kolumnie 4 wniosku — po uwzględnieniu wypłat banku dla poczty.

W planie kasowym, wzór 3, nie występuje pozycja „zasilanie gotówkowe”. Wykazana w nim zmiana obiegu pieniężnego, zgodnie z intencją Instrukcji Służbowej A—1, powinna posiadać wyłącznie treść gospodarczą, powinna w sposób syntetyczny obrazować wpływ realizacji procesów gospodarczych na terenie danego okręgu na obieg pieniężny.

Jeżeli w tej sytuacji z wpływów poczty, wykazanych w kolumnie 4 wniosku do planu wyłączy się pozycję „zasilanie gotówkowe”, to jest obroty o znaczeniu technicznym, automatycznie zmniejszeniu ulegną wpłaty poczty do banku w kolumnie 3 wniosku. Te ostatnie jednak w rzeczywistości nie zmniejszą się, gdyż odprowadzeniu do banku podlegają także wpływy poczty pochodzące z zewnętrznych, technicznych ruchów pieniądza między placówkami pocztowymi, ujęte — zgodnie z poprzednimi wnioskami — w pozycji „zasilanie gotówkowe”. Określając natomiast wpłaty poczty w kolumnie 3 wniosku do planu we właściwej wysokości wniosek nie zbilansuje się.

2. Sprawozdania z wykonania planu kasowego zawierają wprowadzić pozycję „zasilanie gotówkowe”, jednak dla celów analitycznych oraz dla uzyskania porównywalności wykazanej w nich zmiany obiegu pieniężnego z planem należy ze sprawozdań wyłączać pozycję „zasilanie gotówkowe” i odpowiednio korygować zmianę obiegu do rozmiarów o charakterze gospodarczym.

Pozycja „zasilanie gotówkowe” w myśl obecnie obowiązującej Instrukcji Służbowej A—1 występuje tylko w obrotach bankowych (patrz paragraf 28 zasad klasyfikacji obrotów gotówkowych, załącznik do wymienionej instrukcji). Podane propozycje w sprawie zmian ujmowania obrotów poczty w sprawozdaniach kwartalnych oddziałów operacyjnych NBP z wykonania planu kasowego zmierzają do przetrzeżenia obrotów „technicznych” poczty, figurujących dotychczas w saldzie pozostałych obrotów poczty, do pozycji „zasilanie gotówkowe”, a zatem pozycja ta występowałaby także w części sprawozdania kwartalnego z wykonania planu kasowego, dotyczącej obrotów poczty (kolumna 4).

Te ostatnie z kolei wykazywane są w sposób rozwinięty tylko w sprawozdaniach kwartalnych oddziałów operacyjnych NBP z wykonania planu kasowego w związku z czym korekta zmiany obiegu pieniężnego o obroty pozycji „zasilanie gotówkowe” w sprawozdaniach dekadowych, zakres których ograniczony jest do obrotów bankowych, nie obej-

Wyszczególnienie	P l a n						W y k o n a n i e					
	Realizacja gotówkowa ogółem	Obroty przez pocztę	Obroty bankowe				Obroty bankowe				Obroty przez pocztę	Realizacja gotówkowa ogółem
			kwartał	miesiąc	miesiąc II	miesiąc III	miesiąc I	miesiąc II	miesiąc III	kwartał		
I Wpłaty razem	550	190	450	150	150	150	180	180	180	540	250	640
z tego:												
— utarg, podatki	520	160	360	120	120	120	120	120	120	360	160	520
— saldo pozycji obrotów	30	30	x	x	x	x	x	x	x	x	30	30
wpłaty poczty	x	x	90	30	30	30	50	50	50	150	x	x
— zasilanie gotówkowe	x	x	x	x	x	x	10	10	10	30	60	90
II Wypłaty razem	760	100	660	220	220	220	220	220	220	660	100	760
z tego:												
— place, emerytury	760	100	660	220	220	220	220	220	220	660	100	760
— saldo pozycji obrotów	—	—	x	x	x	x	x	x	x	x	—	—
— wypłaty dla poczty	x	x	—	—	—	—	—	—	—	—	x	x
— zasilanie gotówkowe	x	x	x	x	x	x	—	—	—	—	—	—
III Wzrost obiegu pieniężnego	210	x	210	70	70	70	40	40	40	120	x	120
Gospodarcza zmiana obiegu	210	x	210	70	70	70	50	50	50	150	x	210
Procent wykonania planowanej gospodarczej zmiany obiegu	x	x	x	x	x	x	71%	71%	71%	71%	x	100%

mowałby pełnych obrotów technicznych, na skutek czego wyliczona „gospodarcza zmiana obiegu pieniężnego” według sprawozdań dekadowych nie będzie porównywalna z planem. Suma kwot zmian obiegu pieniężnego według sprawozdań dekadowych za dany kwartał nie będzie także równać się „gospodarczej zmianie obiegu pieniężnego” według sprawozdawczości z wykonania planu kasowego. Obrazuje to tabela nr str. 396.

W powyższym przykładzie cyfrowym zakładamy, że saldo pozostałych obrotów poczty jest równe saldu obrotu przekazowego poczty z ludnością. obroty „techniczne” w aparacie poczty zostały przerzucone do pozycji „zasilanie gotówkowe”. W „planie” pominięto pozycję „zasilanie gotówkowe”, planowana zmiana obiegu pieniężnego wynika wyłącznie z obrotów o charakterze gospodarczym.

Wykonanie obrotów gotówkowych o znaczeniu ekonomicznym przebiega zgodnie z planem (utargi, podatki, płace, emerytury, saldo pozostałych obrotów poczty). Występuje jednak „zasilanie gotówkowe” zarówno w obrotach bankowych jak i obrotach poczty. Wpływy poczty z tytułu zasilania gotówkowego odprowadzane są do banku w związku z tym — ponieważ wpływy te nie były planowane — pozycja „wpłaty poczty” kształtuje się powyżej planu, a planowany wzrost obiegu pieniężnego według danych sprawozdań dekadowych wykonywany jest w 71%. Natomiast wykonanie „gospodarczej zmiany obiegu pieniężnego” według sprawozdania kwartalnego z wykonania planu kasowego (po odrzuceniu zasilania gotówkowego zarówno w obrotach bankowych jak i obrotach poczty) wynosi 100%.

Stajemy zatem przed alternatywą — sprawna sprawozdawczość oddziałów operacyjnych NBP z wykonania planu kasowego w odniesieniu do zmiany obiegu pieniężnego i nieprzydatność tej sprawozdawczości w zakresie obrotów poczty dla celów bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności na szczeblu powiatów i miast wydzielonych — albo dostosowana do potrzeb bilansu sprawozdawczość z wykonania planu kasowego w zakresie obrotów poczty, ale mała precyzyjność tej sprawozdawczości, jako instrumentu bieżącej informacji o przebiegu realizacji planowanego zadania emisyjnego.

Wydaje się, że nie można zrezygnować ani z jednego, ani z drugiego. Z różnych punktów widzenia oba momenty są ważne. Trzeba zatem znaleźć rozwiązanie pośrednie, zaspokajające potrzeby i jednego i drugiego punktu widzenia. W związku z tym propozycje odnośnie zmian zasad opracowywania sprawozdań z obrotów gotówkowych placówek pocztowych i sprawozdań kwartalnych z wykonania planu kasowego oddziałów operacyjnych NBP w zakresie obrotów dokonanych za pośrednictwem poczty należałoby skorygować. Z postulatów wysuniętych poprzednio aktualne pozostałyby wnioski zawarte w punktach 1, 2 i 3 odnośnie:

— opracowywania przez obwodowe urzędy pocztowe sprawozdań z obrotów gotówkowych placówek pocztowych (wzór 10) według powiatów i miast wydzielonych,

— oddzielnego ewidencjonowania w ewidencji wpłat przez pocztę (wzór 7) oraz w ewidencji czeków akceptowanych i poleceń przelewu wydanych do rozliczenia z pocztą (wzór 8) wpłat i wypłat, dokonanych w placówkach pocztowych na terenie innego powiatu lub miasta wydzielonego i zawiadamiania o tych kwotach właściwego dla tego powiatu (miasta wydzielonego) oddziału NBP, w celu ujęcia ich w jego sprawozdawczości z wykonania planu kasowego,

— ujmowania wpłat i wypłat przez pocztę na rachunkach czekowych PKO w sprawozdaniach kwartalnych oddziałów operacyjnych NBP z wykonania planu kasowego na podstawie uzupełnionej o te obroty sprawozdawczości poczty (wzór 10).

Potrzeba wprowadzenia powyższych zmian w zasadach

opracowywania sprawozdawczości planu kasowego w zakresie obrotów poczty wynika z konieczności ustalenia obrotów o charakterze ekonomicznym, dokonanych za pośrednictwem poczty w przekroju według powiatów i miast wydzielonych.

Natomiast obliczeń podanych w punkcie 4 i 5, mających na celu wyłączenie „saldo pozostałych obrotów poczty”, obrotów o charakterze technicznym, dokonywano by poza sprawozdawczością z wykonania planu kasowego. Nie wprowadzono by skorygowanego saldo pozostałych obrotów poczty, obejmującego już wyłącznie saldo obrotu przekazowego poczty z ludnością oraz kwot „zasilania gotówkowego” poczty do sprawozdania kwartalnego oddziałów operacyjnych NBP z wykonania planu kasowego. W tym zakresie sprawozdania byłyby opracowywane na zasadach dotychczasowych. Obliczeń skorygowanego saldo pozostałych obrotów poczty dokonywano by wyłącznie dla celów bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności w trybie poprzednio omawianym (przekazywanie oddziałom korespondującym kwot dotyczących „zasilania gotówkowego” itd.). Obowiązek przeprowadzania przez oddziały NBP tego rodzaju obliczeń mógłby mieć charakter stały (na przykład co kwartał, równoległe z opracowywaniem kwartalnych sprawozdań z wykonania planu kasowego) lub też okresowych badań ankietowych.

Dyskutuje się jeszcze obecnie nad potrzebą i celowością opracowywania bilansów pieniężnych dochodów i wydatków ludności na szczeblu powiatów i miast wydzielonych.

W opracowaniu niniejszym wskazano na brak porównywalności terytorialnego zasięgu planów kasowych poszczególnych oddziałów operacyjnych NBP z okręgami administracyjnymi powiatów i miast wydzielonych. Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy w niepokrywaniu się okręgów bankowych oddziałów NBP, banków specjalnych i PKO oraz terytorialnego zasięgu działalności poczty i niektórych innych przedsiębiorstw z okręgami administracyjnymi. Rozbieżności te pogłębia specjalizacja branżowa oddziałów NBP z uwagi na brak obowiązku posługiwania się pomocniczym rachunkiem bankowym w terenie właściwym oddziale NBP. Na skutek tego utrudniona jest współpraca oddziałów operacyjnych NBP w zakresie obiegu pieniężnego z władzami terenowymi i komitetami partii oraz jakakolwiek analiza obiegu pieniężnego w przekroju powiatów i miast wydzielonych na podstawie materiałów planu kasowego.

Plan kasowy w jednym przypadku nie jest wyczerpującym źródłem informacji dla wyżej wymienionych czynników, gdyż nie obejmuje wszystkich procesów gospodarczych, dokonujących się na danym terenie, w drugim przypadku obejmuje także obroty nie związane z danym okręgiem administracyjnym. Plan kasowy w tych warunkach nie określa siły nabywczej ludności powiatu lub miasta wydzielonego, w związku z czym napotyka na trudności współdziałania oddziałów NBP w opiniowaniu wysokości planów obrotu towarowego w świetle potrzeb obiegu pieniężnego (punkt 9 — 12 Instrukcji Służbowej A—1). W tych warunkach potrzeba i celowość opracowywania bilansów pieniężnych dochodów i wydatków ludności powiatów i miast wydzielonych nie ulega wątpliwości. Powinny one przyczynić się do usprawnienia współpracy oddziałów Banku z terenowymi władzami gospodarczymi.

Jedną z przyczyn trudności w opracowywaniu powiatowych i miejskich bilansów pieniężnych dochodów i wydatków ludności w części dotyczącej rozliczeń z gospodarką społeczną jest dotychczasowy sposób ujmowania w planie kasowym obrotów poczty. Zadaniem niniejszego opracowania było wskazanie możliwości rozwiązania tego problemu.

B. Śmieszek
Katowice

Zbiorcza ewidencja oddziałów

Zarządzenie Nr A/19 z dnia 1 kwietnia bieżącego roku nakłada na oddziały operacyjne obowiązek prowadzenia zbiorczych ewidencji danych obrazujących działalność gospodarczą poszczególnych grup przedsiębiorstw czy też działów gospodarczych oraz całego okręgu gospodarczego.

Zarządzenie określa wyraźnie, w jakim celu ma być prowadzona ta ewidencja, mianowicie ma ona zawierać dane umożliwiające ocenę działalności gospodarczej terenu dla potrzeb władz terenowych bądź oddziału wojewódzkiego.

Jak się orientują oddziały operacyjne zazwyczaj prowadziły i prowadzą różne ewidencje z inicjatywy własnej czy też na zlecenie oddziałów wojewódzkich. Wydaje mi się, że generalnym błędem tych wszystkich statystyk jest ewidencjonowanie nadmiernej ilości danych, które częstokroć w praktyce bądź były wykorzystywane bardzo rzadko, bądź też w ogóle nie były wykorzystywane. Prowadzenie ewidencji w szerokim zakresie rzekomo świadczy o dużym zainteresowaniu oddziału problemami gospodarczymi terenu, a w istocie jest typowym przykładem pracy „na pokaz”.

Najistotniejszą sprawą, o ile chodzi o ewidencję zbiorczą, jest zastanowienie się nad celem, dla którego jest ona zestawiona. Ma ona przede wszystkim zorientować dyrektora, naczelnika wydziału kredytów jak i zainteresowanych kierowników zespołów, w ogólnych kierunkach rozwojowych pewnej grupy przedsiębiorstw danego terenu, ma ona ułatwić tym pracownikom — w przypadku wystąpienia potrzeby — przedstawianie opinii, poglądu oddziału na ten temat zainteresowanym miejscowym czynnikom gospodarczym bądź też czynnikom gospodarczym szczebla wyższego.

Podkreślam, że chodzi tutaj o ogólne kierunki rozwojowe pewnych grup przedsiębiorstw, a zatem o takie najistotniejsze zasadnicze dane i wskaźniki, którymi zazwyczaj operuje się przy ocenie sytuacji gospodarczej rejonu. Chodzi więc głównie o to, aby w razie potrzeby znaleźć szybko odpowiedź na takie typowe pytania czy i w jakim stopniu są wykonywane plany produkcji i sprzedaży przedsiębiorstw, jaka jest dynamika rozwojowa przedsiębiorstw na przestrzeni pewnego okresu czasu, jak kształtuje się ich

akumulacja, czy ich zapasy produkcyjne maleją bądź rosną, czy nie mają one trudności w zaopatrzeniu materiałowym, w jakim stopniu finansują się we własnym zakresie, jaki jest rozmiar ich inwestycji, zatrudnienia, czy nie mają przekroczeń funduszu płac itp.

Nie chodzi o gromadzenie w statystyce zbiorczej danych szczegółowych czy też mniej istotnych, które być może kiedyś przydadzą się. Raczej oplaca się sporządzić w razie konieczności jakieś specjalne zestawienie, niż ewidencjonować przez kilka okresów pewne dane na wszelki wypadek. Trzeba brać pod uwagę czas pracy zużyty dla osiągnięcia pewnego celu. Chodzi o to, aby cena osiągnięcia tego celu nie przekraczała wartości uzyskanej informacji, gdyż w takim przypadku lepiej zrezygnować z posiadania tej informacji.

Zasadniczym błędem jest według mnie łączenie w ewidencji zbiorczej danych przedsiębiorstw o różnym profilu działalności tylko dlatego, że na przykład zaliczono je do przemysłu terenowego bądź do jednostek komunalnych.

Pięć jednostek przemysłu terenowego naszego okręgu obejmuje: jedną z większych fabryk szczotek i pędzli w Europie, przetwórnictwo owocowo-warzywną, zespół zakładów produkujących materiały budowlane, dużą fabrykę świateł, fabrykę mebli, zakłady produkujące konstrukcje metalowe, zakłady włókiennicze i inne. Prowadzenie jakiejś zbiorczej statystyki dla takiego konglomeratu przedsiębiorstw o różnym rozmiarze i zakresie produkcji pozbawione jest jakichkolwiek argumentów logicznych. Statystykę prowadzi się w tym celu, aby z cyfr zbiorczych wyciągnąć pewne wnioski. W przedstawionym przypadku wyciągnięcie takich wniosków byłoby wręcz niemożliwe.

Podobnie sprawa wygląda z jednostkami komunalnymi, obejmującymi komunikację miejską, zakłady zieleni, zakłady wodociągowo-kanalizacyjne, zarząd budynków mieszkalnych, gazownię, hotele i różne inne zakłady usługowe.

Ewidencję zbiorczą powinno się prowadzić w zasadzie dla przedsiębiorstw jednorodnych tej samej branży, a więc dla przedsiębiorstw, w których występują podobne typowe

Zbiorcza ewidencja przedsiębiorstw handlowych

Data	Obroty		Wynik bilansowy		Wskaźnik kosztów	Rotacja zapasów w dniach	Ogólny stan środków normowanych
	plan	wykonanie	planowany	wykonany			
1	2	3	4	5	6	7	8
Pozycja arkusza ewidencyjno-analitycznego	I/3 albo 10	I/4 albo 11	I/29 albo 31	I/30 albo 32			IV/31–35 kolumna 4

Stan należności	Fundusz własny w obrocie	Kredyty bankowe	Przeterminowane zobowiązania (bankowe i pozabankowe)	Środki zużyte na inwestycje zdecentralizowane	Ogólny stan zatrudnienia	Fundusz płac	
						stan oszczędności	stan przekroczeń
9	10	11	12	13	14	15	16
II/5–8	II/22	II/23–26	II/27 i 29		VIII/23	VIII/11	VIII/11

zjawiska, na przykład oddzielnie dla jednostek handlu miejskiego, dla jednostek handlu wiejskiego i oddzielnie dla jednostek hurtu.

Pewne uzasadnienie będzie miało również prowadzenie statystyki dla spółdzielczości pracy, o ile w danym okręgu występuje duże zgrupowanie jednostek tego typu. Cechuje je bowiem pewna specyficzna odrębność gospodarki.

Ciekawy jest w ogólnym ujęciu rozwój produkcji i usług spółdzielczości, ciekawe jest nawarstwianie się środków własnych spółdzielni, rozmiar zużycia tych środków na inwestycje, czy spółdzielnie nie produkują na skład, czy nie mają trudności w zaopatrzeniu itp. — i na te właśnie pytania statystyka może nam dać odpowiedź.

Prowadzenie ewidencji zbiorczej dla wielu kopalń, hut, fabryk włókienniczych czy też podobnych jednostek przemysłu metalowego oczywiście nie podlega dyskusji.

Z tego wynika, że o tym czy i jakie ewidencje warto założyć w oddziale powinien się orientować i zdecydować przede wszystkim sam oddział, mający najlepszą znajomość co do charakteru gospodarki obsługiwanych branż i jednostek. Najszerze zastosowanie będzie niewątpliwie miała

zbiorcza ewidencja danych dotyczących gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, ponieważ większość oddziałów obsługuje po kilka jednostek handlu wiejskiego. Podobne zastosowanie będzie miała ewidencja danych detalu miejskiego, natomiast zestawianie dalszych zbiorówek będzie uzależnione od tego czy i jaką ilość jednostek podobnego typu oddział kontroluje.

Uważam, że gromadzenie danych zbiorczych, dotyczących wszystkich kontrolowanych przez oddział jednostek, jest celowe jedynie w zakresie danych planu kasowego. Dane dotyczące planu kredytowania pomijam, ponieważ zarządzenie Nr A/19 zakłada, że ewidencje zbiorcze danych tych nie powinny w zasadzie obejmować.

Posługując się danymi zbiorczymi ewidencji oddziału musimy stale pamiętać, że do danych tych trzeba jednak zawsze podchodzić z pewną rezerwą. Liczby zbiorcze mają bowiem ten minus, że niejednokrotnie ukrywają zjawiska ujemne, występujące w poszczególnych jednostkach. Liczby zbiorcze mogą nam wykazywać pozornie właściwy kierunek działania całego zespołu przedsiębiorstw, gdy jednak sięgniemy do danych szczegółowych, to wyjaśni się, że wy-

Zbiorcza ewidencja spółdzielni pracy

Data	I. Dane podstawowe									
	Produkcja towarowa		Usługi nieprzemysłowe		Sprzedaż		Akumulacja ogólna		Wynik bilansowy	
	plan	wykonanie	plan	wykonanie	plan	wykonanie	plan	wykonanie	plan	wykonanie
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Poz. arkusza ewidencyjno-analitycznego	1/3	I/4			I/15	I/16	I/19	I/20	I/27 albo 29	I/29 albo 30

II. Środki i ich pokrycie (zasadnicze pozycje)

Ogólny stan środków normowanych	Zapasy ponadnormatywne	Stan materiałów	Stan wyrobów gotowych	Stan zapasów wyłączonych	Stan należności nieprzetworzonych	Stan należności przeterminowanych	Fundusz własny w obrocie	Stan kredytów w rachunku bieżącym	Kredyty przeterminowane	Zobowiązania prawidłowe	Zobowiązania przeterminowane
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
IV/31-35 kol. 4	IV/1-30 kol. 4 minus kol. 7	IV/1-5 kol. 4	IV/11-15 kol. 4	IV/31-35 kol. 4	II/6	II/8	II/22	II/23	II/27	II/28	II/29

III. Inwestycje

IV. Zatrudnienie i fundusz płac

Nakłady na inwestycje zdecentralizowane ogółem	w tym na roboty budowlano-montażowe	Ogólny stan zatrudnienia	w tym robotników grupy przemysłowej	wykonanie funduszu płac ogółem	w tym fundusz płac podlegający korekcie	w tym płace dotyczące chałupników	stan oszczędności funduszu płac	stan przekroczeń funduszu płac
24	25	26	27	28	29	30	31	32
	IXb/7	VIII/23	VIII/26	VIII/suma poz. 8, 15 i 21	VIII/8	VIII/34 (wprowadzić do ark. ewid. anal.)	VIII/11	VIII/11

kazany wynik ogólny powstał z liczb szczegółowych, charakteryzujących się nieprawidłowościami in plus i in minus.

Ogólnych danych statystycznych nie można zatem przeceniać i jeżeli chcemy mieć rzeczywisty obraz stanu rzeczy, częstokroć najlepiej sięgać do danych poszczególnych przedsiębiorstw.

Ten właśnie moment i stałe wracanie w praktyce przy analizie liczb ogólnych do danych jednostkowych powoduje, że jestem za tym, aby statystyk oddziałowych zbyt nie rozbudowywać. Oddział ma dane szczegółowe stale pod ręką i dla wyrobienia sobie ogólnego poglądu na pewne zjawiska powinien się przede wszystkim nimi posługiwać.

Przy projektowaniu statystyki kierujemy się tym, aby przy jak najmniejszej ilości pozycji uzyskać najbardziej interesujące nas informacje i, aby jej zestawianie nie przysparzało nam nadmiernej pracy. Do wyjątków zatem powinno również należeć wprowadzanie pozycji wymagających specjalnych wyliczeń przy ich wypełnianiu (na przykład wskaźnik kosztów, rotacja zapasów), ponieważ w praktyce zwykle kończy się na tym, że na skutek braku czasu pozycji tych, chociaż i ciekawych, nie jesteśmy w stanie wypełnić. W zasadzie wszystkie dane do statystyki powinniśmy czerpać z ewidencyjno-analitycznych arkuszy przedsiębiorstw.

Na jedno jeszcze trzeba zwrócić uwagę — ewidencja zbiorcza powinna być co do formatu i układu poręczna w użyciu. Trudno nosić z sobą na różne konferencje jakieś plachty dużych rozmiarów. Najlepiej służą temu celowi kartki sztywnego kartonu o rozmiarach normalnego arkusza papieru, które możemy bez składania nosić w teczce i które tak szybko nie niszczą się.

W I Oddziale Miejskim w Bielsku-Białej po długim stosowaniu różnych ewidencji doszliśmy do przekonania, że od bieżącego roku będziemy się posługiwać tylko zestawieniami według podanego niżej wzoru, sporządzonymi oddzielnie dla dziesięciu jednostek handlu wiejskiego, sześciu jednostek handlu miejskiego, sześciu jednostek hurtu, znajdujących się na terenie całego okręgu (który stanowi po-

wiat bielski) i dla 24 spółdzielni pracy, przy czym ten sam wzór stosujemy dla wszystkich grup handlu.

We wzorach pod numeracją kolumn podajemy, które pozycje arkusza ewidencyjno-analitycznego odpowiadają danym pozycjom zestawienia.

Pozycje 6 i 7 ewidencji przedsiębiorstw handlowych musimy wyliczyć specjalnie, natomiast dane do pozycji 13 ewidencji przenosimy z pozycji 69, kolumna 4, Część V sprawozdań ze stanu finansowego przedsiębiorstw handlowych.

Pozycje 4 i 5 ewidencji spółdzielni pracy wypełniamy danymi z pozycji 5, kolumna 4, Część I sprawozdań ze stanu finansowego spółdzielni (patrz strona 3 załącznika Nr 1 do ZP A/25/60), a pozycję 24 danymi z pozycji 63, kolumna 4, Część V tych sprawozdań.

Dla jednostek handlu wiejskiego prowadzimy odrębną ewidencję ze względu na widoczną specyfikę tego handlu, której wyraz znajduje swe odzwierciedlenie przede wszystkim w wielkości kosztów i wyników, w długości rotacji zapasów, w stanach funduszy własnych, kredytów a nawet i w rozmiarach inwestycji.

Poza tym ciekawe jest samo porównanie zbiorczych danych jednostek handlu wiejskiego z odpowiednimi danymi placówek miejskich na przestrzeni pewnego czasu. Może ono na przykład poinformować nas o przemieszczaniu się zakupów z miasta na wieś, wynikającego z różnej dynamiki obrotów w obu grupach przedsiębiorstw, o niejednakowym osiadaniu masy towarowej w tych grupach, o różnej dbałości o rozwój placówek czy też może ono zwrócić naszą uwagę na konieczność bliższej analizy kosztów, które mogą się kształtować niepokojąco wysoko w jednej z grup.

Poza omówionymi ewidencjami oddział nasz prowadzi również od dłuższego czasu porównawczy diagram kształtowania się utargów za artykuły spożywcze i przemysłowe, który obrazuje w zasadniczej mierze sytuację ekonomiczną ludności okręgu jak również statystykę obejmującą dane z wykonania planu kasowego.

T. Gołębiowski
Bielsko-Biała

Niektóre aspekty kontroli i kredytowania spółdzielni pracy

W oparciu o doświadczenia naszego oddziału z zakresu kredytowania spółdzielczości pracy chciałbym się podzielić niektórymi uwagami co do stosowanych przez nas metod oddziaływania na spółdzielnie kontrolowane. Szerzej omówić chciałbym przede wszystkim naszą pracę w IV kwartale ub. roku, tj. w okresie zwiększonych zadań nałożonych na aparat bankowy w związku z realizacją uchwał partii i rządu, dotyczących porządkowania naszej gospodarki.

W czwartym kwartale 1959 roku oddział nasz kontrolował ogółem 27 spółdzielni pracy, w tym sześć spółdzielni branży włókienniczej. Z kredytu bankowego korzystało 16 spółdzielni.

W planach pracy na czwarty kwartał ubiegłego roku jako zagadnienia pierwszoplanowe ujęliśmy:

- ograniczenie pozabankowych źródeł finansowania spółdzielni,
- wzmoczenie działalności inspekcyjnej i interwencyjnej w zakresie kontroli funduszu plac,
- kontynuowanie oddziaływania na prawidłowość struktury zapasów,
- podjęcie akcji zmierzającej do stworzenia właściwego profilu produkcji spółdzielni branży włókienniczej,
- podjęcie akcji zmierzającej do właściwego ustawienia działalności chałupniczej niektórych spółdzielni,
- udział w konferencjach ekonomicznych.

Ad a. Ograniczanie pozabankowych źródeł finansowania zmierzało zarówno do objęcia kredytowania spółdzielni dotychczas w ogóle nie korzystających z kredytu jak też zwiększenia oddziaływania kredytem w jednostkach już finansowanych. Akcja nasza w okresie późniejszym zbiegła się z nakazem przez Centralny Związek Spółdzielczości Pracy odprowadzaniem nadwyżek funduszy własnych w obrocie. Interwencje przeprowadzone przez oddział dały pozytywne rezultaty, w wyniku czego udzielono nowego kredytu w wysokości 1.600 tysięcy złotych. Jednakże jedna z tych niekredytowanych dotychczas spółdzielni, w której nieprawidłowości w omawianym zakresie były najpoważniejsze, wykazała całkowity brak zrozumienia korzyści wynikających z prawidłowego ustawienia struktury finansowej. W wymienionej spółdzielni fundusz własny w obrocie wynosił 4.544 tysiące złotych, płynne środki normowane 6.461 tysięcy złotych, przeciętny stan prawidłowych należności od odbiorców 1.447 tysięcy złotych. Występujący niedobór pokrycia oraz aktywa nieprawidłowe sfinansowane były między innymi zobowiązaniami wobec dostawców w wysokości 823 tysięcy złotych zaległymi zobowiązaniami publicznoprawnymi oraz, co jest symptomatyczne, nie odprowadzonym, nie zweryfikowanym zyskiem w kwocie 693 tysięcy złotych.

Jeszcze w poprzednim kwartale oddział nasz, dążąc do

prawidłowego ustawienia sytuacji finansowej przedsiębiorstw, ustalając limity kredytu uwzględnił w wyliczeniach przypadające do odprowadzenia kwoty nie zweryfikowanego zysku, obligując jednakże równocześnie spółdzielnie do złożenia odpowiedniego przelewu. Charakterystyczne jest, że w kilku przypadkach spółdzielnie uzyskiwały w jednostkach nadrzędnych prolongaty tych płatności.

Przy ustalaniu limitu kredytu oddział w dość szerokim zakresie uwzględniał luzy finansowe, najczęściej z tytułu terminów regulacji płatności (podatki, opłaty scentralizowane).

Ad b. Odcinek bankowej kontroli funduszu płac spółdzielni pracy można śmiało zaliczyć do najtrudniejszych, a to z uwagi — z jednej strony na rozmiar nieprawidłowości istniejących dotychczas w tym zakresie w spółdzielniach oraz z drugiej strony na dość skomplikowaną problematykę tego zagadnienia.

Stwierdziliśmy, że w spółdzielniach występowały dość duże wypłaty niezasłużonych wynagrodzeń. Obok przekroczeń oficjalnych, występowały przecieki zamaskowane. Przekroczenia oficjalne wynosiły na koniec września ubiegłego roku 628 tysięcy złotych na koniec roku 311 tysięcy złotych i dotyczyły jednostek najłabszych, z których jedna partycypująca kwotą 147 tysięcy złotych uległa już likwidacji, jako jednostka samodzielna.

Niewątpliwie trudniejszy przedmiot kontroli stanowią zamaskowane przecieki funduszu płac, stanowiące najczęściej wynik złej pracy władz spółdzielni. Najczęściej spotykano następujące nieprawidłowości:

Stosowano jako zasadę maksymalne stawki płac, jak też stosowano stawki płac ustanowione dla pracowników o pewnych kwalifikacjach w stosunku do pracowników nie posiadających tych kwalifikacji. Dokonano licznych nielegalnych wypłat z funduszu o specjalnym przeznaczeniu, jak na przykład wypłaty gotówkowe z funduszu akcji socjalnej, stanowiące faktyczne podwyższenie wynagrodzenia. Dokonywano także wypłat dużych premii, mimo że na ten cel nie było właściwych funduszy. Czyniono starania o zaliczenie spółdzielni, pod różnymi pozorami, do wyższej kategorii płacowej. Ustalono fikcyjne normy we własnym zakresie na takim poziomie, który umożliwiał wypłatę wynagrodzeń niczym nie uzasadnionych. Wypłata na nagrody za różne usprawnienia i czynności, które należały do normalnych obowiązków służbowych danego pracownika. Dokonywano wreszcie wypłat pod różnymi pozorami, jak na przykład wypłacono prezesowi i jego zastępcy 17 tysięcy złotych na wycieczkę zagraniczną, uzasadniając to dużą rentownością spółdzielni.

Ad c. W zakresie gospodarki zapasami spółdzielnie naszego okręgu wykazują dość dużą operatywność, wynikającą może również po części ze stosowanej przez oddział polityki kredytowej. Nie występują poważniejsze zahamowania w zbycie, ani też remanenty niechodliwe. Dotyczy to również tak trudnych obecnie rynkowo branż, jak branża włókiennicza i odzieżowa. W tym miejscu trzeba przyznać, że produkcja spółdzielni naszego okręgu cieszy się dobrą opinią, chociaż w niektórych przypadkach — dotyczy to branży włókienniczej — produkcja ta jest może łatwiej zbywana dlatego, że w firmie spółdzielni figuruje nazwa miasta Bielska.

W czwartym kwartale ubiegłego roku globalny stan zapasów uległ znacznemu obniżeniu — z 57,7 miliona do 50,1 miliona, w tym wyrobów gotowych o 5,5 miliona złotych, tj. o 36%.

Ad d. Specyficzna dla tutejszego okręgu jest działalność spółdzielni pracy branży włókienniczej. Są to jednostki dość mocne finansowo i działające już kilkanaście lat. W związku z sytuacją, jaka zaistniała w branży włókienniczej w skali krajowej oddział po przekonsultowaniu tego

zagadnienia z miejscowymi władzami i zainteresowanymi spółdzielniami wystąpił z sugestią dokonania pewnych zmian organizacyjnych, jak na przykład komasacji niektórych jednostek oraz przeprowadzenia pewnych korekt w ich dotychczasowym profilu produkcyjnym.

W wyniku tej akcji nastąpiło połączenie dwóch spółdzielni, ponadto prawie wszystkie jednostki tej branży w planach produkcyjnych uwzględniły w znacznie szerszym zakresie w miejsce organiczonej produkcji tkanin takie wyroby, jak tkaniny dekoracyjne, chustki itp. Zagadnienie zmiany profilu bądź też przeniesienia spółdzielczych zakładów włókienniczych na inne tereny jest obecnie jeszcze analizowane przez jednostki nadrzędne spółdzielni i władze miejscowe.

Ad e. Wysunięta przez oddział sprawa chałupnictwa na naszym terenie była w zakresie analizy działalności miejscowych spółdzielni włókienniczych w centrum uwagi nie tylko tutejszych władz terenowych i partyjnych, ale też władz wojewódzkich i centralnych w tym również i posłanki naszego okręgu, która w oparciu o otrzymane materiały poruszyła to zagadnienie we właściwej komisji sejmowej.

W wyniku podjętej akcji spółdzielnie już w czwartym kwartale przystąpiły do porządkowania tego odcinka pracy, likwidując przede wszystkim tak zwane zwarte zespoły chałupnicze branży włókienniczej, które nie mieściły się w ramach obowiązujących przepisów, stanowiąc pole do różnego rodzaju nadużyć.

Ad f. Konferencje ekonomiczne poprzedziła narada ze wszystkimi spółdzielniami pracy, zorganizowana przez komitet miejski PZPR przy współudziale oddziału. Omówiono wtedy cel tych konferencji i ich tematykę, ponadto oddział na tle analizy sytuacji finansowo-gospodarczej poszczególnych jednostek i wydanych aktów normatywnych wysunął konkretne zagadnienia, które powinny znaleźć uwzględnienie w toku prac tych konferencji. Na naradzie uzgodniono również, że materiały przygotowane przez zarządy i komórki podstawowej organizacji partyjnej spółdzielni na te konferencje przekonsultowane zostaną uprzednio z oddziałem. Ustalono ponadto terminy konferencji, w celu umożliwienia włączenia się do nich oddziału.

Ogółem przeprowadzono w listopadzie ubiegłego roku osiemnaście konferencji ekonomicznych, z których w dziesięciu uczestniczył oddział. Wnioski-dezyderaty oddziału oraz podjęte uchwały na tych konferencjach dotyczyły w szczególności likwidacji nieprawidłowości w zakresie gospodarki funduszem płac, usprawnienia gospodarki zapasami, nadania kierunku produkcji. Wysuwana przez oddział sprawa zwiększenia usług dla ludności natrafiała na dość znaczne opory z uwagi na jej nierentowność, brak lokali. W spółdzielni, w której odbyła się konferencja zagadnieniem pierwszoplanowym konferencji ekonomicznej była nierentowność produkcji w związku ze zmianą sposobu sporządzania kalkulacji i zmian cen konfekcjonowania. Przystąpiono do opracowania nowej technologii produkcji, która już teraz przyczyniła się do wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów.

Z inicjatywy oddziału sprawom spółdzielczości pracy tutejszego terenu poświęcona została w czwartym kwartale ubiegłego roku specjalna sesja miejskiej rady narodowej, na której dyrektor oddziału omówił węzłowe problemy gospodarki spółdzielni. Zagadnienia poruszone na tej konferencji zainteresowały wszystkie miejscowe czynniki łącznie z prasą, zaś spółdzielnie niewątpliwie zmobilizowało to do bardziej efektywnej pracy.

W dniu 3 grudnia 1959 roku odbyła się w Bielsku-Białej narada spółdzielni pracy miasta i powiatu, w której wzięli udział, obok delegatów spółdzielni, przedstawiciele CZSP, WZSP, KW PZPR i prezydium miejskiej rady narodowej oraz przedstawiciele oddziału. Powyższa narada skonkrety-

zowała i urealniała zadania, jakie stoją przed spółdzielniami pracy naszego okręgu, przyczyniając się ponadto do szerszej wymiany poglądów i zrozumienia stanowiska zainteresowanych stron.

Dość ciekawe dane przyniosła analiza planów na rok bieżący. W relacji do faktycznego wykonania roku ubiegłego plany na rok bieżący zakładają niższe wartościowo wykonanie produkcji i usług, osiągając wskaźniki 97,8%. Przyczynę tego stanowią — w branży włókienniczej — ograniczenia rozmiarów produkcji z uwagi na zahamowanie w zbycie, zmianę cen zbytu, jaka nastąpiła w połowie roku ubiegłego, modyfikacja profilu produkcji. Degresja dotyczy również branży konfekcyjnej, krawieckiej i dziewiarskiej. Produkcja wataliny ma być prawie całkowicie zaniechana z uwagi na ograniczenie możliwości jej zbytu. Dotychczas produkcja ta bardzo korzystnie wpływała na wyniki produkcyjne, finansowe i funduszu płac.

W stosunku do roku ubiegłego przewiduje się w planach na rok bieżący fundusz płac podlegający korekcie w wysokości 94,2%.

W licznych spółdzielniach nastąpiła kompresja stanu zatrudnienia już w czwartym kwartale ubiegłego roku. Niezależnie od tego przewiduje się w planach rocznych prawie we wszystkich spółdzielniach dalszy spadek liczby zatrudnionych, przy czym wskaźnik ten w stosunku do stanu faktycznego na ultimo roku ma wynieść 95,2%. Tylko w dwóch jednostkach zakłada się nieznaczne zwiększenie ilości zatrudnionych, w tym w spółdzielni inwalidzkiej.

Ogólnie biorąc plany na rok bieżący opracowane zostały bardziej realnie niż w latach ubiegłych, co niewątpliwie łączy się ze zmianą w metodologii planowania.

A. Mendrek
Bielsko-Biała

O zwiększenie oddziaływania na wzrost funduszy własnych w obrocie w spółdzielniach „Samopomoc Chłopska”

Zasadniczym źródłem finansowania działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstwa są fundusze własne w obrocie. Zwykle fundusze te są niższe od wartości środków obrotowych w następstwie czego istniejący niedobór pokrywany jest różnego rodzaju zobowiązaniami oraz kredytami bankowymi. W niektórych pionach przedsiębiorstw udział funduszy własnych, zaangażowanych w finansowaniu środków obrotowych jest stosunkowo niski, co powoduje konieczność udzielania wysokich kredytów obrotowych przez Bank. Szczególnie niskie fundusze własne w obrocie posiada spółdzielczość zrzeszona w CRS „Samopomoc Chłopska”.

Taki stan rzeczy nie jest właściwy. Bank powinien przecież uzupełniać pokrycie środków obrotowych przedsiębiorstw a nie partycypować w ich pokryciu w przeważającej wielkości. Uwaga ta jest szczególnie aktualna w stosunku do spółdzielczości typu przedsiębiorstw, który pod względem zabezpieczenia zwrotności kredytu jest dla Banku gorszym partnerem od przedsiębiorstwa państwowego.

Względy powyższe przemawiają za koniecznością ciągłego zwiększania przez przedsiębiorstwa funduszy własnych w obrocie. Wzrost omawianych funduszy, to nadto obniżka kosztów własnych, wywołana płaceniem Bankowi niższych odsetek od mniejszych kredytów. Niemale znaczenie ma również sama świadomość wzmacniania swoich finansów przez przedsiębiorstwo w wyniku prowadzenia właściwej gospodarki i wykazywania należytej prężności gospodarczej.

W ciągu ostatnich lat, wskutek wielu korzystnych przemian gospodarczych i administracyjno-organizacyjnych, sytuacja w zakresie rentowności i wzrostu funduszy własnych w obrocie w spółdzielczości omawianego pionu, szczególnie zaś jednostek prowadzących działalność detaliczną, uległa zdecydowanej poprawie. Dzięki temu już w roku 1958 dla spółdzielczości zrzeszonej w CRS „Samopomoc Chłopska” ustalone zostało minimum pokrycia normatywów środków obrotowych funduszami własnymi w obrocie i pasywami stałymi na poziomie 15%. Równocześnie Zarząd Banku szczególnie mocno zaakcentował konieczność systematycznego zwiększania funduszu udziałowego i zasobowego.

Podniesienie marż dla detalu i osiąganie wskutek tego stosunkowo dużej rentowności pozwoliło na osiągnięcie i przekroczenie już w ciągu lat 1958 — 1959, z nielicznymi wyjątkami, przez wszystkie spółdzielnie granicy ustalonego minimum.

W sytuacji obecnej należy zmierzać do dalszego wzrostu funduszy własnych w obrocie. Nasuwa się jednak pytanie w jaki sposób Bank ma oddziaływać na wykonanie tego zadania i jaki ma do dyspozycji arsenał środków oddziaływania.

W omawianym pionie — wbrew pozorom — sytuacja na tym, tak przecież ważnym odcinku nie wygląda dobrze, co postaram się uwypuklić w dalszych rozważaniach. Winien temu jest system planowania, obowiązujący w jednostkach zrzeszonych w CRS „Samopomoc Chłopska”, a także niezbyt sprecyzowane przepisy bankowe w zakresie dotyczącym omawianego zagadnienia.

Zacznijmy najpierw od obowiązujących przepisów Banku. Instrukcja Służbowa A/8 w punkcie 20 nakazuje badać czy przedsiębiorstwo posiada fundusze własne w obrocie w wysokości ustalonego minimum. Jeżeli są one niższe należy stosować odpowiednie środki oddziaływania kredytowego, wymienione w punkcie 28. Ale jak wspomniano wyżej, olbrzymia większość przedsiębiorstw posiada wyższe fundusze własne w obrocie od ustalonego minimum. Wspomniane więc przepisy nie mogą mieć zastosowania w stosunku do większości jednostek.

Punkt 52 Instrukcji Służbowej A/8 ustala zasadę przyjmowania dla celów kredytowania funduszy własnych w obrocie w wysokości rzeczywistej — przewidywanej, jeżeli są one wyższe od ustalonego minimum. Chodzi tu o realizację słusznej zasady potrącania „nadwyżek” funduszy własnych w obrocie od zabezpieczenia kredytu, aby nie dopuścić do powstawania w przedsiębiorstwach nieuzasadnionych luzów finansowych.

W dalszym ciągu utrzymuje się pytanie jakie środki oddziaływania ma Bank do dyspozycji na systematyczny wzrost funduszy własnych w obrocie.

Chodzi tu oczywiście o przypadki, w których fundusze te przekraczają obowiązujące minimum. Tego żaden przepis wyraźnie nie określa. Czyżby więc poruszone zagadnienie nie było przedmiotem zainteresowania Banku? Czy można tę sprawę pozostawić własnemu biegowi? Oczywiście, że nie. Trzeba i należy oddziaływać na wzrost funduszy własnych w obrocie i trzeba wypracować konkretne formy oddziaływania w tym zakresie. Bowiem zarządzenie wydane przeszło dwa lata temu, ustalające 15% minimum w znacznej części zostało zdezaktualizowane przez życie, a zresztą wyznacza ono jedynie granicę (minimalną) udziału funduszy własnych, jakie przedsiębiorstwo musi zaangażować.

gażować w działalności eksploatacyjnej. Ponieważ prawie każda spółdzielnia posiada inne fundusze, różniące się, zwykle wyższe od minimum przeto w stosunku do każdej spółdzielni należałoby postawić określony wymóg dalszego ich zwiększenia. Wymóg nie poparty środkami oddziaływania kredytowego jest przeważnie mało skuteczny — co chyba jest oczywiste dla każdego. Dlatego ustalenie konkretnych zasad postępowania w odniesieniu do omawianego pionu wydaje się niezbędne. Spróbujmy przedstawić jak radzi sobie z poruszonym zagadnieniem oddział terenowy.

Powszechnie stosowana jest zasada przyjmowania do kwartalnych wniosków kredytowych funduszy własnych w obrocie i pasywów stałych w wysokości rzeczywistej (wyższej od minimum), powiększonych o część planowanego zysku kwartalnego, pozostającego w spółdzielni oraz o ewentualne inne zwiększenia. Jeżeli spółdzielnia nie osiągnie w rzeczywistości planowanego zysku kwartalnego, to wystąpi niedobór funduszy własnych w obrocie w stosunku do założeń przyjętych we wniosku. Można by więc mówić o pewnym oddziaływaniu, albowiem wysokość omawianego niedoboru — do czasu zatwierdzenia następnego kwartalnego wniosku kredytowego — powinna powodować pewne trudności płatnicze. Oddziaływanie takie jednak znika po zatwierdzeniu następnego kwartalnego wniosku kredytowego, gdyż za podstawę wyjścia są znowu przyjmowane rzeczywiste fundusze własne w obrocie (wyższe od minimum, niższe od założonych w poprzednim wniosku kredytowym), powiększone o część planowanego zysku na kwartał bieżący.

Zdarzają się przypadki, że w ciągu kwartału fundusze własne w obrocie ulegają obniżeniu na przykład z 25% na 18% wartości normatywu. Następuje to między innymi w wyniku powstawania nieplanowanych strat wywołanych tworzeniem rezerw na ujawnione poważne manka, a właściwie na należności od pracowników obciążonych za spowodowanie mank. Powstaje pytanie czy oddział terenowy musi skredytować spadek funduszy własnych w obrocie wywołany kradzieżami i wynikłymi stąd stratami. Okazuje się, że musi. Musi nawet w tym przypadku, gdy kradzież popełnia aparat kierowniczy spółdzielni łącznie z pracownikami księgowości. Chodzi bowiem o to, że w przedstawionym przypadku spółdzielnia posiada, mimo poniesionych strat, fundusze własne w obrocie powyżej ustalonego minimum. To, że nie nastąpił przewidywany wzrost tych funduszy, a nawet powstał ich nieprzewidywany spadek, nie stanowi dla oddziału terenowego — w świetle obowiązujących przepisów — podstawy do ostrzejszego oddziaływania. Ważne jest, że minimum funduszy własnych w obrocie — ustalone zresztą dość dawno — jest dotrzymane.

Rozważania powyższe, oparte na doświadczeniach praktycznych, miały na celu wykazanie, że w spółdzielczości zrzeszonej w CRS „Samopomoc Chłopska” omawiana sprawa nie została należycie rozwiązana. A przecież spółdzielczość tego pionu, to bodaj najliczniejszy klient Banku, w dodatku zaciągający wysokie kredyty. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu ostatnich lat na omawianym odcinku spółdzielnie wykazały bardzo duże osiągnięcia. Chodzi jednak o to, że wzrost funduszy własnych w obrocie odbywał się w znacznym stopniu niezależnie od Banku, który zadowalał się faktem, że spółdzielnie przekroczyły granicę ustalonego minimum.

Dla kontrastu porównajmy jak omawiany problem jest rozwiązywany w pionie spółdzielczości zrzeszonej w ZSS „Społem”. W pionie tym wysokość funduszy własnych w obrocie jest planowana w planach rocznych, czego w pionie spółdzielczości zrzeszonej w CRS „Samopomoc Chłopska” nie czyni się. Ponieważ ZP A-21/58 ustala, że w przypadku nieosiągnięcia planowanej wielkości fundu-

szów własnych w obrocie (nawet gdy są one znacznie wyższe od minimum ustalonego dla tego typu spółdzielczości, należy przyjmować dla celów kredytowania fundusze własne w obrocie w wysokości planowanej) a nie faktycznej, jak praktycznie stosuje się w pionie CRS „Samopomoc Chłopska”.

W takim ujęciu przepisy zacytowanego Zarządzenia Prezesa NBP pozwalają w pełni realizować postanowienia punktu 52 Instrukcji Służbowej A/8. Ważne jest to, że oddziały terenowe obligatoryjnie zobowiązane są wpływać kredytem na wzrost funduszy własnych w obrocie, bowiem nieudzielanie kredytu na pozaplanowe niedobory i to w obrachunku narastającym od początku roku, jest poważnym oddziaływaniem. Ważna jest także okoliczność, że same spółdzielnie zdają sobie sprawę z nieuchronnego narażenia się na oddziaływanie kredytowe ze strony Banku w przypadku, gdy planowane fundusze własne w obrocie nie zostaną osiągnięte.

Wspomniany przed chwilą 52 punkt Instrukcji Służbowej A/8 miałby również zastosowanie i do spółdzielczości zrzeszonej w CRS „Samopomoc Chłopska”, gdyby ten pion był zobowiązany do planowania wielkości funduszy własnych w obrocie. Ponieważ jednak do tego nie jest zobowiązany system oddziaływania Banku na wzrost omawianych funduszy, gdy przekraczają one granice ustalonego minimum, zawisł w próżni.

Przytoczone racje dobitnie wskazują na potrzebę wydania przez Centralę NBP jakiegoś zarządzenia regulującego tę sprawę. Wydaje się, że na obecnym etapie poruszone zagadnienie można by rozwiązać w dwojaki sposób, a mianowicie:

a) zobowiązać jednostki omawianego pionu do opracowania planu wzrostu funduszy własnych w obrocie i ich pokrycia, lub

b) wprowadzić powszechny obowiązek dla oddziałów ograniczania kredytowania (licząc w obrachunkach od początku roku) w wysokości nieosiągniętego zysku planowanego przez dane przedsiębiorstwo.

Wprowadzenie w życie postulatu wymienionego w punkcie „a” umożliwiłoby — w razie nieosiągnięcia przez spółdzielnię planowanego wzrostu funduszy własnych w obrocie — stosowanie punktu 52 Instrukcji Służbowej A/8, a więc istniałoby obligatoryjne (dla oddziałów terenowych) oddziaływanie kredytem na planowany przyrost omawianych funduszy.

W przypadku, gdyby z jakichś powodów rozwiązanie podane przed chwilą nie mogłoby być stosowane, można by — nie żądając składania przez przedsiębiorstwa dodatkowych planów — wprowadzić w życie postulat zawarty w punkcie „b”.

Niewątpliwie nad słusnością założonego w tym punkcie rozwiązania można dyskutować. Zysk bowiem nie jest w całości przeznaczany na wzrost funduszy własnych w obrocie. Dzieli się on, jak wiadomo, na podatek dochodowy, fundusze specjalnego przeznaczenia itd. Z drugiej jednak strony musimy pamiętać — jeżeli chcemy oddziaływać kredytem na wzrost funduszy własnych w obrocie — że fundusze te wznoszą się nie tylko z części podzielonego zysku, lecz i na skutek wzrostu funduszu udziałowego, który w niniejszych rozważaniach został pominięty.

Przeoczenia tego dokonano celowo, łatwo bowiem jest skonstatować fakt, że w omawianym typie spółdzielczości podstawowym źródłem wzrostu funduszy własnych w obrocie (przynajmniej na obecnym etapie) jest zysk, a właściwie jego część przypadająca na wzrost funduszu zasobowego, przeznaczonego na finansowanie działalności eksploatacyjnej. Dodać należy, że w przeważającej części zysk umożliwił ściągnięcie zadeklarowanych udziałów (przez

potrącanie zadeklarowanych udziałów z dywidend), a także werbunek nowych członków (bodziec materialny).

Niewątpliwie można by postulować przy próbie rozwiązywania omawianego problemu również i inne metody. W artykule niniejszym podane zostały te, których wykonanie w praktycznym stosowaniu jest łatwe i proste. Zresztą chyba nikt nie będzie się upierał przy tym lub innym rozwiązaniu. Chodzi przecież o najsłuszniejsze rozwiązanie

problemu, który wyłonił się w codziennej pracy aparatu bankowego, problemu, którego waga i zakres wymaga ujęcia postępowania w określone ramy. Przemawia za tym fakt, że spółdzielczość zrzeszona w CRS „Samopomoc Chłopska” występuje powszechnie i licznie, a ponadto jest jednym z najpoważniejszych klientów Banku, korzystającym z wysokich kredytów obrotowych.

Z. Komar
Nakło

Schematyzm czy indywidualna ocena

Instrukcja Służbowa Nr A/8 zapowiadała radykalne zmiany w systemie myślenia i działania aparatu kredytowego. Rzeczywiście ramowe jej sformułowania oraz interpretacje zawarte w obowiązujących zarządzeniach Prezesa przyniosły wiele zmian na lepsze. Na miejsce „pokrajanego na kawałki” kredytu bankowego wszedł jeden lub kilka zasadniczych kredytów. Lawinę wniosków kredytowych, stanowiących podstawę finansowania przedsiębiorstwa, pozornie w oparciu o najbardziej aktualne dane o normowanych środkach obrotowych, a w gruncie rzeczy gubiących ideę prawidłowości finansowania — zastąpiło kredytowanie o charakterze antycypacyjnym, w postaci kwartalnych wniosków kredytowych. Ramowe ujęcia normatywne stworzyły podwaliny dla samodzielnego myślenia, rezygnującego z szukania w sztywnych przepisach odpowiedzi na typowe praktyczne problemy.

Na tle tych nowych idei dał się jednak zauważyć rozwijający się załamek tendencji o kierunku przeciwnym. Pozorne jej usprawiedliwienie stanowiła niewłaściwa interpretacja postanowień uchwały Zarządu Banku z dnia 4 lutego 1959 roku. Sformułowana wówczas polityka „trudnego pieniądza” stała się dla części przedstawicieli aparatu bankowego dezyderatem, przekreślającym automatycznie niektóre, rzekomo z nią sprzeczne, postanowienia obowiązującej przecież w dalszym ciągu Instrukcji Służbowej Nr A/8, co równało się unicestwieniu zasady elastyczności kredytowania.

Pojęcie „luź fakultatywny” zmieniło w oczach niektórych swoją treść, stając się przedmiotem potrąceń od kredytu w skali powszechnej. Łuzy finansowe urosły do rangi zła ekonomicznego, które wymaga piętnowania i likwidacji. Miejsce próbującego dopiero sił samodzielnego myślenia starał się zająć schematyzm o innym zabarwieniu, niż wynikający z dawnych przepisów i przyzwyczajęń, lecz równie szkodliwy. Subtelne teorie o elastycznym kredytowaniu, nastawione na regenerację bodźców ekonomicznych, zaczął przesłaniać nowy automatyzm, w myśl którego prawidłowe kredytowanie stawało się w przeważającej mierze tylko funkcją działań arytmetycznych. Zabezpieczenie kredytów pomniejszono nie tylko o wymienione w instrukcji zobowiązania z tytułu dostaw (punkt 54, ustęp 2 i punkt 57, ustęp 2) i o rzeczywiste luzy finansowe, to jest zobowiązania znajdujące swój odpowiednik w płynnych aktywach, lecz również o wiele innych zobowiązań, które niewłaściwie zaliczane bywają do luzów finansowych (patrz artykuł E. Jed-

nakiego „Kilka uwag w sprawie luzów finansowych” w Nr 11/59 „Wiadomości NBP”).

Największe zło leży w tym, że dawną zasadę różnicowania polityki kredytowej w stosunku do przedsiębiorstw dobrze i źle pracujących zaczęto uważać za z gruntu nieaktualną i w przedmiocie potrącania zobowiązań od kredytów bankowych traktowano wszystkie przedsiębiorstwa jednakowo. Z tego powodu kredyt stracił swą dynamiczną, aktywną funkcję oddziaływania w kierunku likwidacji nieprawidłowości gospodarczych. W tym stanie rzeczy zdrowa idea rozwoju samodzielności myślenia pracowników aparatu kredytowego musiała doznać zahamowania. Równocześnie piętrzące się trudności płatnicze przedsiębiorstw, stanowiące bezpośredni skutek nieopanowanych i często nieuzasadnionych restrykcji kredytowych, tłumiły wrażliwość na stosowane sankcje. Końcowym produktem tego wstecznego procesu stał się wzrost wzajemnego zadłużenia między przedsiębiorstwami.

Jak wspomniano już Zarząd Banku nie miał zamiaru przekreślić istoty Instrukcji Służbowej Nr A/8, ani uchylić jej przepisów. Autorytatywne potwierdzenie tego znajduje się w roku bieżącym w przemówieniu Wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego L. Glucka z dnia 19 stycznia 1960 roku. A oto odpowiednie cytaty:

Strona 25 wiersz 14: „Dlatego też nie należy rozstrzygać w sposób mechaniczny i jednakowo dla wszystkich przedsiębiorstw, takich kwestii, jak na przykład uwzględnianie lub nieuwzględnianie przy ustalaniu wysokości kredytów wszystkich pozabankowych zobowiązań, czy też udzielanie lub nieudzielanie kredytu na przeterminowane należności. Podstawową zasadą, jaką należałoby się tu kierować, jest zasada różnicowania stosunku do przedsiębiorstw dobrze i źle pracujących”. Strona 46 wiersz: „... należy walczyć ze schematyzmem stosowania metod i środków działania w całej działalności Banku”.

Pomniejszanie kredytu bankowego o wszelkie możliwe luzy finansowe jest ceną zdobyczą polityki kredytowej, ale tylko w odniesieniu do przedsiębiorstw, w których stwierdzono poważniejsze, konkretne nieprawidłowości, a których one nie zlikwidowały pomimo upomnień ze strony oddziału Banku. W tej elastycznej, a równocześnie konsekwentnej polityce kredytowej tkwi właśnie istota tego, co określa pojęcie aktywnego, dynamicznego oddziaływania kredytowego.

F. Skalniak
Jaworzno

PRZEGLĄD ARTYKUŁÓW I LISTÓW

Redakcja Wiadomości NBP otrzymuje dużo artykułów i listów, niejednokrotnie bardzo ciekawych, których nie może publikować ze względu na brak miejsca. Niektóre z nich będziemy się jednak starali drukować, z pewnymi skrótami, w okresowo pojawiającym się przeglądzie artykułów i listów.

W numerze bieżącym podajemy wyjątki z paru ciekawych artykułów. **Kolega W. Świętojański z Oddziału w Radomiu** pisze o celowości wymiany doświadczeń pomiędzy oddziałami terenowymi.

Z inicjatywy I Oddziału Miejskiego NBP w Kielcach między tym oddziałem, a Oddziałem w Radomiu nawiązana została współpraca na odcinku wymiany doświadczeń.

W pierwszych wzajemnych wizytach uczestniczyli dyrektorzy obu oddziałów, naczelnicy wydziałów i kierownik rachunkowości oddziału kieleckiego.

Wizyty te miały charakter ogólny i obejmowały sprawy kadrowe, organizacyjne, rozmieszczenia stanowisk pracy, koordynacji itp.

Ponieważ interesują mnie sprawy związane z pionem operacyjnym chciałbym poruszyć celowość dokonywania wymiany doświadczeń w szerszym zakresie i przez zespoły pracowników kierujących pracą w poszczególnych sekcjach.

Po powrocie z Kielc zadawałem sobie pytanie: czy warto było jechać? czy ze spotkania tego wyniosłem jakieś konkretne korzyści?

Niezbędnym warunkiem udzielenia sobie samemu odpowiedzi jest rzetelność własnej oceny i szacunek dla pracy i wysiłków wizytowanego oddziału. Z całą rzetelnością stwierdzam, że warto było pojechać choćby na te kilka godzin.

Zorientowanie się z grubsza w doborze kadr, w kwestii organizacji pracy, w sprawie wyposażenia nie jest sprawą bagatelną. A taka wymiana doświadczeń może i powinna pomóc w usuwaniu trudności na swoim terenie.

Dla przykładu podam jak oddział kielecki rozwiązał u siebie sprawę urzędzenia na kartoteki i portfele żądań zapłaty oraz urzędzenia do wydawania wyciągów i innych dokumentów swoim posiadaczom rachunków. Rozwiązał te sprawy bardzo pomysłowo, praktycznie i wygodnie ze stosunkowo niskim nakładem kosztów. Zamiast skrzynek na zobowiązania i należności, powszechnie stosowanych w oddziałach, zakupił dla dysponentów tak zwane półbiurka w cenie po około 950,— złotych. Półbiurka te posiadają z prawej strony dwie szuflady zamykane w całości drzwiczkami. Jedna szuflada spełnia zadanie kartoteki, druga portfela. Korzystać z tego taka, że dysponent położył się ze swego biurka jednej lub dwóch skrzynek, biurko swoje ma wolne do innych czynności. Sprawa zabezpieczenia dokumentów jest w zupełności rozwiązana przez solidne zamknięcie drzwiczek.

Zaobserwowałem drugie, bardzo praktyczne urządzenie do wydawania lub pobrania przez klientów wyciągów. Oddział ten posiada szafę z szufladkami, do których wkłada się wyciągi i inne dokumenty. Każda szuflada posiada numer rachunku i jest zamykana na kłódkę własną klienta. Każdy klient przychodzi, otwiera swoją przegródkę i zabiera przeznaczone dla siebie dokumenty. I znowu ułatwienie dla dysponenta. Klient nie absorbuje go, nie odrywa go od pracy. Dysponent znowu położył się ze swego biurka trze-

ciej skrzynki. Wymienione przykładowo urządzenia są praktyczne i doskonale spełniają swoje zadanie, a dysponentowi ułatwiają pracę i pozwalają skoncentrować się na istotnych jego obowiązkach i racjonalnej obsłudze klientów. Być może, że stosowane u nas różnego rodzaju skrzynki spełniały kiedyś rolę, ale dzisiaj pragniemy pracować swobodniej i praktyczniej.

Podobne urządzenia mamy zamiar wprowadzić u siebie, o ile dostaniemy na ten cel odpowiednie środki. A powinniśmy je otrzymać bo urządzenia te służyć będą całe lata ku zadowoleniu pracowników i klientów.

Te drobne „podpatrzenia” świadczą już o tym, że taka wymiana doświadczeń daje korzyści i powinna przyczyniać się do polepszenia jakości naszej pracy, bo o to nam przecież chodzi. Nie wyjeżdżając nigdzie — zdaje nam się, że mamy dobrze ustawioną pracę w swoich pionach, że praca nasza jest na najlepszym poziomie. Dopiero bezpośrednie zetknięcie się z innym zespołem, z innym kierownictwem daje pole do rozważań i snucia wniosków, że tu i ówdzie można by i to i tamto inaczej ustawić.

Z tych względów powinno się zalecać i propagować dokonywanie wzajemnych wizyt między oddziałami przynajmniej z terenu tego samego województwa.

Wzajemnymi partnerami powinny być oddziały mniej więcej równe sobie zakresem czynności i ilością wykonywanych operacji, choć może nie trzeba, by tych wizyt aż tak bardzo usztywniać. Oddziały mniejsze też mogą wiele wynieść z bytności w oddziale większym.

Wyda mi się, że dyrektorów oddziałów nie powinny odstraszać koszty związane z taką wymianą doświadczeń. Jeśli przyjmiemy zasadę, że wymianę ograniczymy do zasięgu własnego województwa, do jednodniowej bytności i w odstępach czasu jednego roku, to nie będą one za wysokie i każdy oddział zmieści się w granicach przyznanych kredytów. A w wyniku tych kontaktów spodziewać się należy lepszej organizacji pracy i wyższej jej jakości.



Kolega W. Świętojański porusza również problem terminarza czynności i sprawozdawczości w pionie operacyjno-rachunkowym.

Od wielu już lat oddziały operacyjne odczuwają brak dobrego terminarza, który by w sposób przejrzysty i praktyczny ujmował terminy wykonania określonej czynności lub wysiłki danej sprawozdawczości.

Brak ten szczególnie daje się odczuwać w pionie operacyjno-rachunkowym, w którym, z uwagi na pokaźną ilość działów, bo aż siedem, występuje wyjątkowo wiele różnorodnych czynności okresowych i równie wiele różnorodnej sprawozdawczości.

Wydany w lipcu 1951 roku (Z. nr 64/I/A/91) „Spis terminów czynności” już dawno stracił swoją aktualność i chyba mało oddziałów pamięta o jego wydaniu. Stracił on swoje znaczenie nie dlatego, że był i jest niepotrzebny, ale dlatego że na przestrzeni tych dziewięciu lat zmieniły się instrukcje służbowe, zmieniły się zarządzenia, a w nich i wiele czynności i sprawozdawczości. Na ich miejsce ukazały się nowe instrukcje i zarządzenia, a w nich nowe czynności i nowe terminy.

Wprawdzie wspomniane zarządzenie zalecało oddziałom uzupełniać wydany „Spis” nowymi czynnościami i terminami lub w miarę lokalnych potrzeb, zakładać kartoteki kontrolne, ale należy wątpić czy ta dowolność dała dobre wyniki.

Aby terminarz czynności czy spis czynności zyskał sobie prawo obywatelstwa należałoby wydać nakład w formie i w układzie odpowiadającym potrzebom jednostek organizacyjnych Banku, a szczególnie komórkom pionu operacyjno-rachunkowego. Nie wypowiadam się na temat potrzeby terminarza czynności dla pionów „A” i „C”, proponuję natomiast konieczność posiadania takich terminarzy przez kierowników poszczególnych sekcji, a w dalszej kolejności przez głównych księgowych i kierownictwo oddziałów.

Wielka ilość czynności okresowych i wysiłki sprawozdawczości w skali całego pionu operacyjno-rachunkowego ucieka niejednokrotnie z pamięci i z tego powodu powstają niepożądane zjawiska natury gospodarczej czy też zahamowanie normalnego biegu czynności w jednostkach wyższych szczebli.

Jeśli chodzi o formę terminarza, to praktycznym rozwiązaniem byłaby karta z grubszej tektury, dla zachowania dłuższej jej trwałości.

Natomiast układ terminarza powinien odpowiadać okresowym terminom czynności czy sprawozdawczości, obowiązujących w naszym Banku. W układzie więc trzeba ustalić terminy: dekadowe, dwutygodniowe, miesięczne, kwartalne, półroczne, roczne i pozaokresowe.

W związku z tym należałoby życzyć sobie, aby Centrala Banku wydała nakład takiego formularza-terminarza.



W dalszym ciągu w oddziałach operacyjnych dyskutowana jest sprawa organizacji kontroli wewnętrznej.

Kolega Z. Gabryel z Oddziału w Ostrołęce, krytycznie ocenia obecny stan rzeczy na tym odcinku.

Od chwili wprowadzenia Instrukcji Narodowego Banku Polskiego A/8 — Kredytowanie przedsiębiorstw — co kwartał, przy opracowywaniu planu kontroli wewnętrznej, zgodnie z ZP 109/54 — Zbiór Obowiązujących Zarządzeń Banku — Pion C, Dział I, zastanawiam się czy wobec ramowego charakteru nowej instrukcji i dużej możliwości różnej interpretacji zagadnień kredytowych, przepis i wykonywanie kontroli wewnętrznej w wydziałach planowania i kredytów nie jest obecnie „sztuką dla sztuki”.

Przepis dotyczy kontroli wewnętrznej, wprowadzony w życie w roku 1954, dotyczył instrukcji, w której prawie wszystkie zagadnienia kredytowe sprecyzowane były bardzo ściśle i obowiązująco. Jakikolwiek odchylenie od przepisów obowiązującej wówczas instrukcji, tak ogólnej jak i szczegółowej, dla przemysłu musiało być traktowane jako błąd lub uchybienie i dlatego istniała wówczas łatwość przeprowadzania kontroli wewnętrznej i przekonania kontrolowanych stanowisk pracy o słuszności postawionych im zarzutów.

Dzisiejsza praca inspektora kredytowego ma charakter wybitnie koncepcyjny, ekonomiczno-analityczny, stwarza mu możliwość szerokiej interpretacji przepisów i stosowania odpowiedniej, stosownie do wytycznych władz odgórnych, polityki kredytowej.

Dopiero długa, przez kilka kwartałów ciągnąca się obserwacja wyników zajętego przez inspektora stanowiska może udowodnić, że stanowisko to było słuszne lub niesłuszne.

Zgodnie z przepisami obowiązek przeprowadzania okresowej kontroli wewnętrznej spoczywa na naczelniku wydziału, jednak może on zlecić przeprowadzenie poszczegół-

nych kontroli innym pracownikom a więc konkretnie mówiąc starszym inspektorom, opiekującym się danym stanowiskiem pracy.

Struktura organizacyjna większości oddziałów terenowych jest tego rodzaju, że starsi inspektorzy, oprócz powierzonego im obowiązku opieki nad danym stanowiskiem pracy, kontrolują jeszcze przeciętnie od trzech do pięciu przedsiębiorstw.

Czy w tych warunkach starszy inspektor będzie miał tyle wolnego czasu, aby można mu zlecić dodatkowo w ciągu kwartału przeprowadzenie kilku kontroli fragmentarycznych? W obecnym okresie rozbudowania prac ekonomiczno-analitycznych, sprawozdawczości opisowej i cyfrowej dla oddziału wojewódzkiego, statystyki, inspekcji z zakresu inwestycji zdecentralizowanych i analizy funduszu płac łącznie z inspekcjami oraz wiele przeróżnych innych prac zleconych dodatkowo przez oddział wojewódzki, dalsze obciążenie inspektora dodatkowymi pracami mogłoby spowodować skutki wręcz odwrotne od tych, do których tak usilnie dążymy od kilku lat — podnoszenia jakości pracy.

Wśród całej masy zagadnień, które podlegają prawie co dnia rozpatrzeniu przez naczelnika wydziału, wobec coraz to bardziej wzrastających wymogów podnoszenia jakości pracy w pionie planistyczno-kredytowym śmiem również wątpić, aby naczelnik wydziału dysponował taką ilością czasu w ciągu kwartału, która pozwalałaby mu przynajmniej raz w kwartale objąć kontrolą wewnętrzną każde stanowisko pracy.

Gdybyśmy nawet przyjęli, że tak naczelnik wydziału jak i podlegli mu starsi inspektorzy dysponowałiby taką ilością czasu, że kontrole wewnętrzne byłyby wykonywane zgodnie z opracowanym planem, to należałoby postawić pytanie, jakich spraw merytorycznych i formalnych kontrole te będą dotyczyły.

Sprecyzowanie tych zadań, to w przyszłości istota kontroli wewnętrznych, obojętnie w jakiej formie będą one przeprowadzane. Każda bowiem decyzja kredytowa w większości oddziałów terenowych jest najpierw — po przedłożeniu jej przez inspektora — analizowana przez naczelnika wydziału, następnie z treścią uzasadnienia do wniosku kredytowego i wnioskami inspektora zapoznaje się komisja kredytowa i dopiero ostateczną decyzję podejmuje dyrektor oddziału.

Decyzja o przyznaniu kredytu oparta jest na analizie, nie tylko przez inspektora, ale także przez naczelnika wydziału, a z kolei przez komisję kredytową, materiałów sprawozdawczych przedsiębiorstwa, na sprawozdaniach poinspekcyjnych, opracowanym arkuszu analityczno-ewidencyjnym i wreszcie na sprawozdaniu opisowym z działalności gospodarczej i finansowej przedsiębiorstwa, opracowanym przez inspektora, a stanowiącym część integralną uzasadnienia do wniosku kredytowego przedsiębiorstwa.

Objęcie więc kontrolą wewnętrzną tego odcinka pracy — w razie wniesienia jakichkolwiek zastrzeżeń ze strony kontrolującego — byłoby niczym innym jak tylko dezawuowaniem powziętych decyzji przez zespół ludzi należących do komisji kredytowej i czynność ta przypadłaby w udziale nie komu innemu jak naczelnikowi wydziału, który cały materiał analizował i pod decyzją złożył swój podpis. Obecnie bowiem w wydziale planistyczno-kredytowym nie ma właściwie sprawy, która nie wymagałaby uprzedniej decyzji naczelnika wydziału. Co i kogo więc w takich warunkach ma kontrolować naczelnik wydziału i czy wobec tego plany kontroli wewnętrznej nie stały się obecnie fikcją.

Przedstawiciele Departamentu Rewizyjnego, przeprowadzający rewizję naszego oddziału w roku 1959, w sprawozdaniu umieścili tego rodzaju wzmiankę „odnośnie okresowej kontroli wewnętrznej pomimo, że częstotliwość jej nie była zbyt duża, nie posiadało to większego wpływu na po-

ziom pracy wydziału, gdyż dokładna kontrola bieżąca wycherpywała raczej zagadnienia”.

Większość pracowników kredytowych, którym zostały powierzone obowiązki kontroli wewnętrznej jest zdecydowanie nastawiona na wyszukiwanie błędów, a wydaje się, że jest to pojęcie z gruntu fałszywe i przy obecnym systemie kredytowania powinno ulec zmianie, jeśli w ogóle kontrola wewnętrzna w obecnie obowiązującej formie ma być utrzymana w wydziale planowania i kredytów.

Kontrolujący powinien iść w kierunku oceny jakości i metody kredytowania, w kierunku wyrobienia sobie poglądu czy założenia polityki kredytowej, celowości gospodarczej, efektów ekonomicznych, są zgodne z intencjami polityki kredytowej Narodowego Banku Polskiego. Ale czy w warunkach oddziałów terenowych naczelnik lub starsi inspektorzy mogą taką kontrolę przeprowadzać. Stoję na stanowisku, że byłaby to czynność absurdalna, gdyż polegałaby na niczym innym jak ewentualnie na negowaniu tego, co kolektywnie było przeanalizowane, przedyskutowane i zaaprobowane.

Reasumując chciałbym stwierdzić, że tam gdzie decyzje kredytowe uchwalane są kolegią nie widzę potrzeby konieczności przeprowadzania jakichkolwiek kontroli wewnętrznych, chyba że będziemy chcieli trzymać się ściśle biurokratycznego przepisu, gwoili spełnienia jeszcze jednej czynności zawartej w przepisach już dziś zupełnie nieżyjących.

Mijałoby się z celem przeprowadzanie również okresowej kontroli wewnętrznej przy takich czynnościach, które mają charakter analityczno-opisowy. Mam tu na myśli analizę rocznych planów techniczno-przemysłowych, analizę rocznych i kwartalnych planów funduszu płac, analizę obrotu towarowego, prawidłowość oceny normatywów. Wszystkie prace analityczno-opisowe są szczegółowo analizowane bieżąco przez naczelnika wydziału i nawet w przypadku stwierdzenia pewnych błędów są bezpośrednio bieżąco korygowane.

Sprawą dyskusyjną, jeśli chodzi o utrzymanie w obecnej formie kontroli wewnętrznej, jest stanowisko kontroli funduszu płac i planowania kasowego. Wydaje się, że z orbity okresowej kontroli wewnętrznej należałoby również wyeliminować stanowisko pracy planowania kasowego, gdyż jest to obecnie komórka o charakterze wybitnie ekonomiczno-statystycznym, znajdująca się także w zasięgu bezpośredniej kontroli bieżącej naczelnika wydziału. Natomiast jak najszerszą bieżącą kontrolą wewnętrzną i następną powinna być objęta komórka funduszu płac, z uwagi na ściśle określone przepisy nie podlegające w żadnym przypadku szerszej interpretacji.

Modyfikacja przepisów o kontroli wewnętrznej dla wydziałów planistyczno-kredytowych jest obecnie sprawą konieczną. W ramach szerokiej decentralizacji oddziałów terenowych powinno się dać dyrektorowi oddziału możliwość elastycznego wprowadzania lub zawieszania kontroli wewnętrznej i to zarówno w przypadku, gdy poziom i jakość pracy wydziału jest dobra jak i wtedy, gdy stanowisko pracy wykazuje obniżenie dotychczasowego poziomu.

Nowe przepisy o kontroli wewnętrznej nie mogą mieć charakteru sztywnego, ich metodologia, jeśli ma być skuteczna, musi być dostosowana do przepisów obecnie obowiązujących.

Nowelizacja przepisów o kontroli wewnętrznej dla wydziałów planistyczno-kredytowych powinna przede wszystkim uwzględnić istnienie w większości oddziałów komisji kredytowych, które same spełniają rolę organu analitycznego i kontrolującego właściwość i celowość powziętych decyzji, w oparciu choćby o oddziałowe plany kredytowania.

Wprowadzenie bowiem instytucji oddziałowych planów kredytowania nakłada na komisje kredytowe nieoficjalny obowiązek, po zakończeniu kwartału, przeprowadzanie konfrontacji powziętych decyzji z faktycznym ukształtowaniem się środków normowanych, środków nienormowanych, funduszy własnych i kredytów. Wszelkie odchylenia będą więc przedmiotem specjalnej analizy i szukania w przyszłości lepszych i skuteczniejszych środków oddziaływania. A więc i na tym odcinku komisja kredytowa spełnia bardzo ważną rolę kontrolną.



Kolega W. Gorazd z Oddziału w Jędrzejowie pisze o inicjatywie oddziału na odcinku realizacji Uchwał IV Plenum KC PZPR:

W związku z wytycznymi Prezesa NBP oddział nasz przystąpił do opracowania programu prac w zakresie popierania postępu technicznego, wprowadzonego przez przedsiębiorstwa lub inicjowanego przez oddział.

Na wstępie dokonano przeglądu sytuacji na tym odcinku w wyniku inspekcji przeprowadzanych przez poszczególnych inspektorów w przedsiębiorstwach. W wyniku dyskusji przyjęto następujące dane, jako punkt wyjścia z inicjatywą do przedsiębiorstw:

I. Zakład Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych — Cegielnia, posiada wyposażenie w nowoczesne maszyny do wyrobu cegły. Wydajność tych maszyn jest około cztery miliony sztuk cegły rocznie. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku, gdyby nie zwrócić uwagi na dowóz kołmi gliny z ukopu na halde. Wyprowadzono rachunek ekonomiczny i ustalono koszt transportu konnego rocznie na sumę 121,6 tysięcy złotych

Koszt transportu mechanicznego, zastępując trzy konie i trzech robotników, lokomobilą ropną wyniesie 71,6 tysięcy złotych

Roczna oszczędność 50,00 tysięcy złotych

Zwiększona wydajność, a więc + dodatkowy zysk 50,00 tysięcy złotych
Polepszenie wyników = 100,0 tysięcy złotych

Zakup lokomobil i umocnienie szyn kolejki 200,00 tysięcy złotych

Wynik oczywisty — refundacja nakładów nastąpi w ciągu dwóch lat, a wykonawstwo nie będzie trwało nawet sześć miesięcy.

Zainteresowano tym ZPTMB oraz prezydium powiatowej rady narodowej. Wniosek został zaakceptowany przez prezydium powiatowej rady narodowej, a Zakład Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych opracowuje plan rzeczowo-finansowy. Przedsiębiorstwo posiada fundusze własne na ten cel poza limitem nakładów, więc będzie się starać o zezwolenie na wykorzystanie tych funduszy, zamiast korzystać z kredytu bankowego.

II. PSS rozwodzi towary do sklepów taborem konnym, którego koszt roczny wynosi 206,8 tysięcy złotych
Wprowadzenie transportu mechanicznego, to jest samochodu typu „Żuk” zmniejszy koszty do **kwoty 116,4 tysiąca złotych** Oszczędność.... 90,4 tysiąca złotych zrefunduje nakłady w okresie czternastu miesięcy.

PSS przyjął nasz wniosek — czyni starania o pożyczkę z funduszu rozwoju.

III. PZZ może zastąpić pracę ręczną robotników przy załadunku i wyładunku zboża przenośnikami taśmowymi o napędzie elektrycznym. Zwiększy wydajność pracy, a tym samym zmniejszy koszty. Nakład 24 tysiące, zrefunduje się w okresie jednego roku.

W dalszej dyskusji ustalono następne punkty programu prac jakie oddział zamierza realizować. Między innymi są to:

— stworzyć warunki ułatwiające przedsiębiorstwu opracowanie planu rzeczowo-finansowego i wniosku o kredyt (co stanowi w dalszym ciągu trudność dla niektórych przedsiębiorstw, głównie na odcinku skompletowania dokumentacji),

— informować KP PZPR o zaniedbaniach ze strony przedsiębiorstw na odcinku wprowadzenia postępu technicznego, mimo wyraźnej sugestii z naszej strony.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

uprzejmie informują,

że w IV kwartale br. ukaze się

ROCZNIK POLITYCZNY I GOSPODARCZY

1960

stron ok. 1400 — oprawa płócienna w obwolutie — cena ok. zł 90.— wielobarwne mapy Polski, mapy województw.

„Rocznik polityczny i gospodarczy 1960“ zawiera nowy, aktualny przegląd sytuacji we wszystkich podstawowych dziedzinach życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski.

„Rocznik polityczny i gospodarczy 1960“ — zachowując w zasadzie dotychczasową strukturę podstawowych działów — różni się w sposób istotny od poprzednich wydań. W szczególności:

- znakomicie rozszerza się opisy województw; dają one obecnie pełny przekrój życia gospodarczego, kulturalnego, politycznego i społecznego wszystkich województw. Rozdziały, zawierające omawiane opisy, opracowane zostały przez działaczy terenowych, co stanowi gwarancję wnikliwej i aktualnej oceny zarówno sytuacji obecnej, jak i perspektyw rozwojowych poszczególnych województw. W ten sposób „Rocznik” staje się publikacją jeszcze bardziej przydatną w rękach czytelników z terenu całego kraju.
- Rozszerza się wachlarz artykułów specjalnych (okolicznościowych); szczególny akcent kładzie się na oświetlenie dorobku 15-lecia Polski Ludowej; odrębny artykuł poświęca się obchodom 1000-lecia.
- Wzbogaca się treść informacji zawartych w poszczególnych działach, zwiększa się stopień ich aktualności.

„Rocznik polityczny i gospodarczy 1960“ — to niezbędna pomoc w pracy działaczy politycznych, gospodarczych, kulturalnych i społecznych, w pracy wszystkich interesujących się życiem Polski współczesnej.

„Rocznik polityczny i gospodarczy 1960“ — powinien znaleźć się we wszystkich bibliotekach instytucji, urzędów i przedsiębiorstw.

Zamówienia

na „Rocznik polityczny i gospodarczy 1960“ przyjmują wszystkie księgarnie „Domu Książki“ oraz Ośrodek Upowszechniania Wydawnictw PWG, Warszawa, ul. Poznańska Nr 15.